Cena numeru 25 groszy

...ziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

...pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

...XVII. ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 2 KWIETNIA 1939 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 92

Odpowiedź Hitlera Chamberlainowi

... z premierem W. Brytanii. — Dlaczego Niemcy zaanektowały ...owację? — Groźby pod adresem państw demokratycznych

...ietnia.
... w Wil-
...ści spusz
...ętu wojen-
...itler wygło-
...niżej zamie-
...nia Niemiec-
...o.
...al swe prze-
...tecz na wy-
... zwracając
...ddanie w nie
... przez jego
...ancierz przy-
... ludzi zginęły
...oni nieprzyja-
...okady głodo-
... całe miesią-
...cki tym wię-
...nni nie mogli
...ckie zostały
...walory zagra-
...handlowe okrę
... zabrano. Do
...ze zniszczenie
...dotychczas nie

...RODÓW STAŁA SIĘ NIE IN-
...WIEDLIWEJ
...ENIA, LECZ
...NEGO DYK-
... LUDZKOŚĆ
...A WYOBRA-
ZIĆ.

...ało zastrasza-
... które Niemcy
... zostało wzię-
...gę, przeciwnie,
... złamanie sło-
...naród jego pra-
...ożliwiono mu

...Versalu

...emieckim, był
...na zagładę.
...o — mówił Hit-
...i nie został w
...zez Opatrzność,
...ć się do praw,
...m i Francuzom,
...wnowagi swych
... zdani na łaskę
...istw i mężów
... angielskich mę
...si się wszystkie
...e musi się je roz
...e rozmowy i u-
...czynić — to jed

...MĘŻOWI STANU
... TEGO BYŁA
...Z CAŁE 15 LAT.
...omnia, że zarów

no w wewnętrznej jak i zagranicznej polityce naszego narodu nie osiągnęlibyśmy niczego, nawet gdybyśmy czekali dalsze 15 lat, dopóki śmieszna instytucja genewska dorosłaby do tego, aby przez mowy rozwiązywać zagadnienia.

O narodach „cnotliwych" i „niecnotliwych"

Musielibyśmy prawdopodobnie czekać w nieskończoność.

Jeśli świat dziś mówi, że musi się narody podzielić na cnotliwe i na takie, które nie są cnotliwe, przyczym

DO CNOTLIWYCH NARODÓW NALEŻĄ PRZEDE WSZYSTKIM ANGLICY I FRANCUZI, DO NIECNOTLIWYCH ZAŚ NIEMCY I WŁOSI,

w takim razie możemy jedynie powiedzieć: Wydanie sądu, czy naród jest cnotliwy, czy też niecnotliwy nie jest rzeczą śmiertelnika i należałoby je zostawić Bogu. Może mi teraz powie brytyjski mąż stanu: Bóg wydał już wyrok, oddał on bowiem cnotliwym narodom ćwierć świata, niecnotliwym zaś zabrał wszystko. Pozostaje jednak pytanie, jakimi środkami cnotliwe narody opanowały ćwierć świata? Na to muszę oświadczyć, iż nie były to cnotliwe metody.

Przez 30 lat postępowała Anglia wyłącznie jak naród niecnotliwy, aby na starość mówić o cnocie. Jeszcze przed 20 laty zagdnienie cnoty było dla brytyjskich mężów stanu niezupełnie wyjaśnione, ponieważ rozporządzali się oni dowolnie obcą własnością.

Wtedy uważano za rzecz zgodną z cnotą, że zdobywano całe kolonie poprostu, ponieważ posiadano siłę. W ciągu 15 lat Niemcy cierpliwie znosiły swój los. Gdy my narodowi-socjaliści doszliśmy do władzy, próbowałem również każde zagadnienie rozwiązać przez rozmowy i przy każdym zagadnieniu składałem propozycje, które jednak były odrzucane.

Nie ulega wątpliwości, że każdy naród posiada interesy, które są święte, ponieważ są równoznaczne z jego życiem, z jego prawem do życia. Jeśli dzisiaj brytyjski mąż stanu żąda aby każde zagadnienie, leżące w zakresie niemieckich interesów życiowych i sfery życiowej naszego narodu powinnoby przede wszystkim omówione być z Anglią, wówczas mógłbym dokładnie tak samo zażądać aby każde zagadnienie brytyjskie było omawiane z nami.

Jedno chciałbym tu stwierdzić, że dziś

naród niemiecki i Rzesza nie są skłonne rezygnować z interesów życiowych i nie mają zamiaru pozostawać bezczynnie wobec wzrastających niebezpieczeństw.

Gdy sprzymierzeńcy bez względu na celowość, na prawo, na tradycje historyczne, czy nawet na rozsądek, zmieniali mapę Europy, nie mieliśmy siły, aby im przeszkodzić. Jeśli oczekują oni jednak od dzisiejszych Niemiec, że Rzesza pozwoli państwom-satelitom wielkich mocarstw, których jedynym zadaniem jest być nastawionym przeciwko Niemcom, cierpliwie dojrzewać do dnia, w którym zaciągnięte zostaną sieci, to niesłusznie utożsamia się Niemcy dzisiejsze z Niemcami z okresu przedwojennego.

TEN, KTO ZGŁASZA GOTOWOŚĆ WYCIĄGANIA DLA TYCH WIELKICH MOCARSTW KASZTANÓW Z OGNIA. MUSI OCZEKIWAĆ, ŻE SOBIE PRZY TYM POPARZY PALCE (?!)

— Nie żywimy — mówił kanclerz Hitler — nienawiści do narodu czeskiego. Żyliśmy wspólnie tysiąc lat. O tym nie wiedzą jednak angielscy mężowie stanu. Nie mają o tym żadnego pojęcia, że Hradczyn został wybudowany nie przez Anglika, ale przez Niemca i że katedra św. Wacława została również wzniesiona nie przez Anglików, ale ręką niemiecką. Nie pracowali przy tym również Francuzi. Niewiedzą oni, że w czasach w których Anglia była jeszcze bardzo mała, składano hołd nat Hradczynie niemieckiemu cesarzowi, że już tysiąc lat przedemną stał tam cesarz niemiecki, przyjmując hołd tego ludu. O tym jednak Anglicy ni ewiedzą nic. Nie potrzebują zresztą i mogą nie wiedzieć. Wystarczy jednak, że my o tym wiemy i że tak już jest, iż kraj ten jest w obszarze życiowym narodu niemieckiego.

Kto, kogo uciskał?

Nie mielibyśmy nic prezciwko niepodległemu państwu czeskiemu, gdyby ono 1) nie uciskało Niemców i 2) gdyby nie b yło instrumentem przyszłej napaści na Niemców. Państwo to utraciło swą wewnętrzną zdolność do życia. Połączyłem znowu to, co na podstawie historii i geograficznego położenia w myśl wszystkich zasad musiało być połączone. Naród czeski będzie miał więcej wolności (?), niż uciśnione ludy c... nacji.

„Mnie nie zmęczycie"

Następnie kanclerz Hitler przystąpił do omawiania polityki monachijskiej, oświadczając: „Skoro spostrzegłem, że każdy wysiłek zmierzający do przeszkodzenia w ataku na Niemcy był skazany na niepowodzenie i że wrogie Niemcom elementy uzyskały przewagę i gdy następnie zobaczyłem, że państwo czesko-słowackie straciło wewnętrzną zdolność do bytu, wówczas przywróciłem dawne prawo niemieckie. W ten sposób, sądzę, wyświadczyłem wielką przysługę pokojowi(?), ponieważ unieszkodliwiłem narzędzie, przeznaczone do użycia przeciwko Niemcom w razie wojny.

Jeżeli teraz się opowiada, że jest to znakiem, iż Niemcy chcą obecnie zaatakować cały świat, to nie sądzę, ażeby myślano o tym poważnie. Mogło to być jedynie wyrazem wybitnie nieczystego sumienia. Jest to prawdopodobnie złość z powodu nieudania się szeroko zakreślonego planu.

Być może ma się zamiar stworzyć w ten sposób warunki taktyczne dla

NOWEJ POLITYKI OKRĄŻANIA.

Ale tak jak sprawy stoją obecnie, jestem przekonany, że wyświadczyłem tym postępkiem wielką przysługę pokojowi(?!).

Jeżeli mówi się w innych krajach, że NIEMCY ZBROJĄ SIĘ I ŻE CORAZ WIĘCEJ ZBROIĆ SIĘ BĘDĄ, WÓWCZAS MOGĘ POWIEDZIEĆ TYLKO OWYM MĘŻOM STANU: MNIE NIE ZMĘCZYCIE. JESTEM ZDECYDOWANY KROCZYĆ DALEJ PO TEJ DRODZE I JESTEM PRZEKONANY, ŻE IŚĆ BĘDZIEMY NAPRZÓD SZYBCIEJ NIŻ INNI.

Jeżeli kto powie mi dziś, że między Anglią i Rosją Sowiecką nie ma żadnych różnic światopoglądu lub ideologii, to mogę tylko odrzec: gratuluję wam, moi panowie.

„Naród niemiecki jest gotowy"

Zawarłem swego czasu z Anglią układ morski. Zasadą tego układu jest gorące życzenie nie prowadzenia nigdy ze sobą wojny. Życzenie to jednak musi być obustronne. JEŚLI W ANGLII TO ŻYCZENIE JUŻ NIE ISTNIEJE, ...

(Ciąg dalszy na str. ...)

Naczelny Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

odbył wczoraj na Zamku swe pierwsze posiedzenie w obecności P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego-Rydza. — Przewodniczącym Komitetu został ks. Prymas Kardynał Hlond

Warszawa, 1 kwietnia

(PAT) Dziś na Zamku odbyło się posiedzenie organizacyjne Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na zebranie, które odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza jako protektorów komitetu, przybyli: J. E. Prymas Polski ks. dr. August Hlond, prezes rady ministrów gen. dr Felicjan Sławoj-Składkowski, wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, marszałek senatu płk. Bogusław Miedziński, w zastępstwie marszałka sejmu wicemarszałek płk. Zygmunt Wenda, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, prezes N.I.K. gen. dr. Jakób Krzemieński, prezes Sądu Najwyższego dr. Leon Supiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Bronisław Hełczyński, prezes Związku Miast i prezydent m. st. Warszawy minister Stefan Starzyński, biskup polowy ks. dr. Józef Gawlina, superintendent generalny kościoła ewangelicko-augsburskiego ks. biskup dr. Julian Bursche, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego ks. dr. Stefan Skierski, głowa kościoła prawosławnego w Polsce arcybiskup metropolita Dyonizy, rabin naczelny prof. Schorr, liczni senatorowie i posłowie.

Z OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO obecni byli: gen. Stanisław Skwarczyński, płk. Adam Koc, Leopold Skulski, dr. Bronisław Wojciechowski.

Na zebraniu reprezentowanych było również 7 stronnictw politycznych przez swych czołowych przedstawicieli.

Ze STRONNICTWA ZACHOWAWCZEGO obecni byli: Janusz Radziwiłł oraz Stanisław Wańkowicz.

Ze STRONNICTWA NARODOWEGO: Zygmunt Berezowski, Tadeusz Bielecki, Kazimierz Kowalski, prof. Roman Rybarski.

Z ORGANIZACJI NARODOWO-RADYKALNEJ — Aleksander Heinrich, Jan Jodzewicz i Witold Kozłowski.

Z ruchu CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNEGO: dyr. Tadeusz Błażejewicz, Wacław Bittner, Józef Chaciński.

Ze STRONNICTWA LUDOWEGO: Maciej Rataj, Bruno Gruszka, Stanisław Mikołajczyk, Andrzej Czapski i Józef Niecko.

Z POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ: Tomasz Arciszewski, Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Pużak, Wilhelm Topinek.

Z PARTII PRACY: Władysław Tempka, —Kazimierz Beyer.

Dalej obecni byli prezes Banku Polskiego dr. Władysław Byrka, prezes K. O. dr. Henryk Gruber, prezes Państwowego Banku Rolnego Maurycy Jaroszyński, prezes Banku Akceptacyjnego min. Kazimierz Stamirowski, komunalnych kas oszczędności ... kołaj Dolanowski.

Posiedzenie zagaił gen. Berbecki następującymi słowami: „Z upoważnienia Najdostojniejszych protektorów Pożyczki Pana Prezydenta ... tej i Pana Marszałka ... szczyt powi... stwa i pod... bycie. N... mam ho... ski ks. K...

Objął ... nał Hlond ... cych zeb... ścicką i ... dzińskiego ... premiero... wienie t...

Po p... komisarz gen. ... becki odczytał ... wanej do społeczeństwa.

Po jednomyślnym ... nastąpiło składanie ... przez zebranych. Pierwszy ... Pan Prezydent Rzeczypospolitej ... nie Pan Marszałek Polski E. Śmigły ... Prymas Polski ks. Kardynał Hlond ... premier, ministrowie i wszyscy ...

W czasie składania podpisów p. Glass złożył na ręce gen. Berbeckiego na rzecz pożyczki obrony przeciwlotniczej złotą papierośnicę.

Odezwa do społeczeństwa

WARSZAWA, 1 kwietnia.

(PAT) Na zebraniu w dn. 1-ym b. m. ogólno polskiego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza uchwalono następującą odezwę do społeczeństwa:

„Polacy!

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których tylko siła daje wolność a zbrojne pogotowie i nieustająca czujność — zabezpieczają spokojną pracę narodów.

Naród Polski, zjednoczony wokół swej armii i Naczelnego Wodza w spokoju i z godnością oczekuje wszystkiego, cokolwiek może go spotkać na drodze jego rozwoju. Jesteśmy gotowi bronić kart naszej historii ostrzem bagnetów, hukiem dział i warkotem stalowych ptaków.

W obliczu rozgrywających się obecnie zdarzeń musimy — według słów Naczelnego Wodza — pracować „chociażby w krzyżach trzeszczało" i „o sile nie zapomnieć".

Musimy być silni i potężni, aby utrzymać poszanowanie naszych praw u wrogów i miłość u przyjaciół.

Musimy być uzbrojeni, aby móc jaknajdłużej w spokoju pracować.

Musimy być w każdej chwili gotowi do spełnienia najwznioślejszego obowiązku — obrony Ojczyzny.

Polacy! — Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisać wewnętrzną pożyczkę państwową, przeznaczoną na rozbudowę naszych sił powietrznych i wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej.

Pamiętajcie, iż każdy nowy samolot, każde nowe działo przeciwlotnicze, to zwiększona gwarancja pokoju dla Polski, a pracy i dobrobytu dla Jej obywateli. Niechaj całą Polskę okryją skrzydła samolotów, niech Ją ochraniają liczne baterie przeciwlotnicze.

Niechaj rozlegnie się wielki głos wszystkich żyjących w świecie Polaków:

„Dozbrójmy Polskę w powietrzu!"

„Nabywajmy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej"!

Warszawa, 1 kwietnia 1939 r.

Naród swej armii i sobie!

Mowa wiceprem. Kwiatkowskiego na Zamku

podczas inauguracyjnego posiedzenia Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

WARSZAWA, 1 kwietnia.

(PAT) Pan wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił na Zamku następujące przemówienie w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie, Panie Marszałku Szanowne Panie i Panowie.

Gdy przed miesiącem nakreślony został pierwszy projekt dyskusyjny uruchomienia nowej wewnętrznej pożyczki państwowej, pożyczki przeznaczonej zgodnie z intencją Pana Marszałka Śmigłego-Rydza na cele wzmocnienia obrony przeciwlotniczej, to mieliśmy wówczas na uwadze przede wszystkim

ZAGADNIENIA FINANSOWE I EKONOMICZNE

Nasze wysiłki inwestycyjne rozwijają się od kilku lat w dwu kierunkach. Pierwszy to systematyczne wyposażenie terenu w takie fundamentalne wartości techniczne, które umożliwiać będą każdej aktywnej jednostce, a przede wszystkim każdemu Polakowi, unowocześnienie i spotęgowanie własnego gospodarstwa. W imię tej przesłanki zapoczątkowaliśmy w nieco szerszych rozmiarach — rozbudowę źródeł energetycznych wodnych i gazowych, rozbudowę linii komunikacyjnych, regulację rzek, melioracje podstawowe, wskazanie możliwości eksploatacyjnych własnych surowców i dalszą rozbudowę inwestycji związanych z historycznie i narodowo naszym wybrzeżem morskim.

Drugi kierunek, to wysiłki w zakresie

SPOTĘGOWANIA NASZEGO POTENCJAŁU MILITARNEGO.

Mierząc to zagadnienie skalą doktrynalną i teoretyczną możnaby sądzić może, że te nakłady są ekonomicznie martwe. Tak się je przecież ocenia we wielu państwach obcych. Ale — w granicach najzupełniejszego objektywizmu — możemy stwierdzić to z całym naciskiem, iż w warunkach polskich nasze poczynania w zakresie inwestycyjno-zbrojeniowym —

SĄ DUŻYM AKTYWEM NIE TYLKO POLITYCZNYM, ALE I GOSPODARCZYM

i to w znaczeniu całkiem bezpośrednim

IMPULSEM WIELKIEGO PROCESU MODERNIZACJI NASZEGO PRZEMYSŁU STAŁY SIĘ ZAMÓWIENIA WOJSKOWE. INWESTYCJE MASZYNOWE W PRZEMYŚLE POLSKIM WZROSŁY OSTATNIO O KILKADZIESIĄT PROCENT.

To są aktywa bezpośrednie i trwałe realizacji planu dozbrojenia Polski w skali ...

trzeb. Ale i skutki pośrednie — nie są znaczące.

To też myśl — dalszego spotęgowania ... nów w zakresie dozbrojenia, myśl powiększenia normalnego, już od lat kilku wysiłku inwestycyjnego o sumy, które dodatkowo zmobilizować się w r. 1939 na prywatnym rynku lokacyjnym — wydawała się nie tylko uzasadniona, ... ciągająca.

Mimo to

TENDENCJA ROZPISANIA NOWEJ POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ NIE BYŁA WOLNA OD PEWNYCH ZASTRZEŻEŃ,

szczególnie z punktu widzenia dalszego ... ju konsumcji wewnętrznej i dalszego ... nia pomyślnej ewolucji na rynku pieniężnym.

— Ale właśnie wówczas toczyć się ... nowa

LAWINA WYPADKÓW POLITYCZNYCH w EUROPIE.

Już nie odgłosy dalekich konfliktów, ... burz wyładowujących się w odległości ... kilometrów od Polski, ale w bezpośrednim szym sąsiedztwie

W ZASIĘGU NASZYCH ŻYWOTNYCH INTERESÓW POCZĘŁY ZACHODZIĆ GWAŁTOWNE REAKCJE I PRZEMIANY.

NA OCZACH NASZYCH ROZEGRAŁY ... WYJĄTKOWE W HISTORII WIDO...

(Ciąg dalszy na str. ...)

Rzym, 1 kwietnia. ...ano na śmierć Oddo ... na 1... lat więzienia i 11 tys. ...zrywny Luigi Sebastianelli. ...a był oskarżony o zabójstwo po... ...o trzykrotne usiłowanie zabój... ...oraz o szereg grabieży. Sebastia... był jego wspólnikiem

Gwarancje angielskie dla Polski

...ają charakter jednostronny. — Prasa londyńska informuje, że Polska nie przyjęła żadnych wzajemnych zobowiązań wobec Wielkiej Brytanii

Londyn, 1 kwietnia. (Pat) Ambasador polski odbył godzinną rozmowę z ministrem Halifaxem w ministerstwie spraw zagranicznych. ...wypuszcza się, iż omawiali oni przygotowania do wizyty min. Becka oraz ... sytuacji europejskiej.

Londyn, 1 kwietnia. ... „Star" stwierdza, że ... GWARANCJA BRYTYJSKA POSIADA CHARAKTER DEFENZYWNY, ... jest ona tarczą pokojową ... posta... ... polsko-niemiec...

... JEST JE... NIE PRZY... ...ZAŃ WO...

Reu... ...cjalne ... dynie ...szyć ...pre...

...ako DO... ...ENIE

JEST ZUPEŁNIE JASNE I KATEGORYCZNE.

W kołach oficjalnych nie mają najmniejszej wątpliwości, iż w obecnych warunkach rząd polski będzie w pełni informował rząd brytyjski, jednakże rząd brytyjski nie pragnie w żadnej mierze wpływać na rząd polski w kształtowaniu jego stosunków z rządem niemieckim.

Prasa angielska zareagowała nad wyraz życzliwie na ogłoszoną wczoraj deklarację premiera Chamberlaina ... wym kursie polityki zagranicznej ... glii.

W. Brytania dotąd tradycyjnie ... mała się zdala od zobowiązań ... wej Europie — stwierdza „Da... — ale obecnie wyraźnie wstępuje na drogę. Dziennik podkreśla ... znaczenie deklaracji premiera ... jest tylko początkiem na obra... nie drodze.

Paryż, 1 kwietnia. (Pat) Korespondent londyński „Figaro" pisze, że gdyby Anglia była przedmiotem agresji Niemiec, to pomoc, jaką Polska mogłaby jej udzielić miałaby mniejsze znaczenie, niż pomoc, jaką Anglia może udzielić Polsce.

P. Blum na łamach „Populaire" przyjmując bez zastrzeżeń deklaracji premiera Chamberlaina wyraża jednak ... nie, że parlament francuski przed ... ściem się na wakacje, które potrwają do 11 maja, nie zdecydował się ... manifestację równoległą do ... premiera Chamberlaina.

Ks. Prymas Hlond u P. Prezydenta

wręczył pismo episkopatu w sprawie sytuacji państwa. Delegacja P.P.S. na Zamku

WARSZAWA, 1 kwietnia. Dziś Pan Prezydent R. P. przyjął ks. Kardynała Arcybiskupa Hlonda, Prymasa Polski, który doręczył Panu Prezydentowi imieniem księży biskupów polskich pismo, w związku z międzynarodową i wewnętrzną sytuacją państwa.

Pan Prezydent odbył dłuższą rozmowę z Kardynałem Hlondem, który później w tych samych sprawach przyjęty był przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Treść pisma doręczonego przez ks. Kardynała Hlonda Panu Prezydentowi Rzplitej nie jest znana.

WARSZAWA, 1 kwietnia. Pan Prezydent R. P. przyjął delegację Polskiej Partii Socjalistycznej w osobach Tomasza Arciszewskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Pużaka i Topinka, którzy wręczyli Panu Prezydentowi R. P. memoriał Polskiej Partii Socjalistycznej.

Min. Beck na Zamku

przyjęty przez P. Prezydenta w obecności Marsz. Śmigłego-Rydza i premiera

WARSZAWA, 1 kwietnia. (PAT) Dziś o godz. 16.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Min. Hore Belisha odwiedzi Gibraltar

Gibraltar, 1 kwietnia. (PAT) Minister wojny Hore Belisha odwiedzić Gibraltar w drugie święto Wielkiej Nocy.

W najbliższej przyszłości mają przybyć do Gibraltaru liczne brytyjskie okręty ...

...S. A. rzuca złoto na rynek

... zakup surowców w krajach uzależnionych od państw totalnych

Los Angeles, 1 kwietnia. (United Press) Ekonomista i finansista ... Wasserman, oświadczył że ... Zjednoczone trzymają obecnie bez... 16 miliardów dolarów w ... Knox. ... tego władze Stanów Zjednoczonych ... wyłączając depatamentu ... studiują możliwość zużycia złota ... zakup surowców i innych towarów ... obecnie wiążących się umowami ... z państwami totalnymi ... będzie przewidywał wyłącznie ... towarów, które nie stanowią konkurencji dla produktów amerykańskich.

Absorbowanie złota przez Stany Zjednoczone, nie mające precedensu w historii gospodarczej — oświadczył dalej Wasserman — musi nieuchronnie doprowadzić do wyciągnięcia złota i kruszcu z całego świata.

Musi to doprowadzić w konsekwencji do zaniechania wolnego handlu i uniwersalnego wprowadzenia transakcyj zamiennych, które pozostawią Stany Zjednoczone z ich miliardami dolarów i inflacją na lodzie.

Groźny pożar w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 12

Ubiegłej nocy około godz. ... zaalarmowano centralę straży o ... olbrzymiego pożaru na posesji przy ulicy Napiórkowskiego 12.

Na miejsce wyruszyło odrazu 7 plutonów straży oraz kolumna ... gdyż jak się okazało, cała fabryka ... cego Rasalskiego i S-ki ... „Napęd" ... wrożniczego, pod firmą ... w płomieniach.

Dopiero o godz. 2.30 w nocy ... no pożar zlokalizować i dzięki ... nej akcji straży ogień nie przerzucił się na sasiednie zabudowania.

Wnętrze budynku murowanego ... rokości około 30 metrów spłonęło doszczętnie. Straty są b. poważne.

Motory lotnicze za 14 milionów dolarów

zamówiła Francja w Stanach Zjednoczonych

HARTFORD, 1 kwietnia. (United Press) W ciągu ostatnich 6 tygodni, rząd francuski, wedle opinii dobrze poinformowanych kół przemysłowych zamówił w fabrykach położonych na terenie stanu Conecticut około 1000 motorów samolotowych za cenę 14 milionów dolarów.

W najbliższych dniach mają być udzielone nowe zamówienia na 200 motorów samolotowych.

St. Zjednoczone uznały rząd gen. Franco

Waszyngton, 1 kwietnia. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych uznał rząd gen. Franco.

Za naszą i waszą wolność

Znajdujemy się niewątpliwie na **zwrotnym punkcie historii:** Angia zdecydowała się na prosty jasny i stanowczy język w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Lew, który ryczał i nie gryzł (jak pisaliśmy o tym przed kilkoma dniami) **pokazał nagle zęby.** Dziś widoczne jest dla wszystkich, że **nie będzie więcej ani żartów ani purytańskich kazań, ani parasoli** i że cały ten arsenał „środków dyplomatycznych" odesłany został do lamusa. Dziś, kiedy szef sztabu angielskiego bawi we Francji, obradując z gen. Gamelin, a rząd Jego Królewskiej Mości składa oświadczenia, zabezpieczające granice Polski, warto przypomnieć, że **jeszcze kilkanaście miesięcy temu Londyn wykręcał się od formalnego sojuszu z Francją.** Słowo ministra angielskiego, że granica Anglii leży nad Renem, wywołały podówczas olbrzymią sensację w świecie, ale zostały szybko zatuszowane przez premiera. A teraz okazuje się, że trzeba **bronić i granic nad Brdą i Wisłą...**

★

Wielka Brytania **nie była gotowa do wojny.** Wielka Brytania aż do ostatniego momentu chciała o d w l e c wybuch wojny. **Nie pozwoliła się sprowokować, dopóki stany liczebne armii nie odpowiadałyby bezpieczeństwu państwa, dopóki** przemysł nie produkował potrzebnych ilości samolotów, tanków, armat i karabinów maszynowych. Temu widowisku p o n i ż e n i a Anglii świat przypatrywał się ze zdumieniem i niesmakiem. Nie mało było takich ludzi i w Polsce, którzy **widzieli w tej taktyce początek końca Wielkiej Brytanii.** Poglądy takie pojawiły się również i w wysokich kołach politycznych i znajdywały oddźwięk w prasie.

Nie podzielaliśmy tych poglądów, odwrotnie — broniliśmy tej tezy politycznej, że **polityka Wielkiej Brytanii dyktowana jest jedynie i wyłącznie chęcią odwleczenia rozprawy i przygotowania sobe jej dodatniego wyniku w stu procentach.** Wychodziliśmy z założenia, że pomimo wszystko **W. Brytania jest największą potęgą światowa pod względem militarnym, gospodarczym i finansowym. W sojuszu z Francją i Ameryką Wielka Brytania jest nie tylko niezwyciężona, ale może powalić z łatwością koalicję niemiecko-włoską.** Ale Anglia jest bogata, przyzwyczajona do wygód i kupieckim zwyczajem niechętna wszelkim stratom. Długa i **niszcząca wojna nie odpowiada jej** — nie chce powtórzyć smutnych doświadczeń ubiegłych. Aby upewnić się, że wojna byłaby **skuteczna, krótka, miażdżąca przeciwnika** a oszczędzająca Londyn— Anglia wolała się przygotowywać dłużej i staranniej. Oto jest tajemnica ostatnich lat.

⁂

Nigdy nie pozwoliliśmy się zasugestionować rzekomo nieograniczoną potęgą Hitlera.

Owszem, Niemcy są narodem wielkim i gospodarnym, ich organizacja jest wzorowa. Jest to naród dużej tężyzny fizycznej, naród dobrych żołnierzy, ale **nie trzeba przesadzać.** Pomimo ostatnich zdobyczy terytorialnych i ludnościowych, pomimo zagarnięcia nowych bogactw, chociaż wzrosły siły Niemiec, ale **wzrosły i słabości.** Ani magik finansowy **dr. Schacht,** ani kuglarz gospodarczy **dr. Funk,** ani prestigator **dr. Goebels,** ani siłacz gen. **Goering** nie zdołali i nie **zdołają doprowadzić do tego, aby** nalać z pustej butelki, a z martwego cylindra wypuścić żywego gołębia. W tym c y r k u t y s i ą c a c u d ó w bardzo wiele polega na **iluzji i mistyfikacji.**

Oczywiście, że to **czaruje naiwnych, a łatwowiernym napędza lęku przed „wszechmocą" hitleryzmu.** Ludzie trzeźwi, umiejący myśleć i liczyć, zgodni są w następujących twierdzeniach:

Niemcy nie mają wystarczającej ilości **surowców.** Niemcy nie mają **dewiz** ani prawdziwych kapitałów. Niemcy żyją dzisiaj **na koszt przyszłych pokoleń** i dezorganizują obecne finanse narodowe. **Produkcja niemiecka,** wydmuchana **kolosalnie na potrzeby wojennego przemysłu, jest zła w gatunku.** Armia niemiecka jest duża, bogata w materiały, ale materiały te **ustępują uzbrojeniu sąsiadów.** Kadra oficerska jest mało wyszkolona. Nacjonal-socjaliści są dobrym, bo ideowym żołnierzem, ale w **Niemczech dość jest niezadowolenia,** dość materiału **rozkładowego i wybuchowego,** aby na wypadek pierwszych niepowodzeń militarnych **wszystko to rozleciało się z trzaskiem.**

Okupacja Czech pozornie wzmacniająca Niemcy, osłabia je. Czesi nie są wielcy w boju, ale są **wielcy w zdradzie.** Ich wallenrodyzm podkreśla bardzo słusznie Ksawery Pruszyński, który przyrównywuje Czechów **do piasku, zanieczyszczającego tryby niemieckiej maszyny.**

Ale największą słabością Niemiec jest **protest moralny,** jaki wstrząsnął światem i idzie od Stolic Apostolskiej i wielkich mocarstw aż do najmniejszego narodu i człowieka, którego zdeptać chciał but niemiecki.

Krzywdy mszczą się tragicznie, a każda łza, każda kropla krwi przelanej niewinnie, ciężarem swoim spadnie na głowy winowajców.

⁂

Czy Wielka Brytania już d o p r a w d y namyśliła się, czy **znów nie nastąpi jakiś krok wstecz?**

Tego, oczywiście, z całą pewnością powiedzieć nie można. To zależy zawsze od chwilowej sytuacji i od ewentualnych możliwości. Istnieją jednak **drobne fakty,** które zdają się wskazywać na to, że **przełom został już uczyniony.**

Wychodzi w Londynie tygodnik, nazywający się „C h i l d r e n s N e w s p a p e r — „Gazeta Dziecinna". Jest to, jak wynika z tytułu gazeta dla dzieci. Ale jak każda gazeta dla dorosłych, składa się ze wstępnego arytykułu politycznego, informacyj ze świata, korespondencyj zagranicznych i krajowych itd. Wszystko w formie łatwej i dostępnej, niemniej jednak poważnej. Otóż tę „Gazetę Dziecinną" czytujemy już od dawna i uważamy za bardzo **pożyteczny i prawdziwy barometr rzeczywistych „dorosłych" nastrojów angielskich.** Anglicy dają swym dzieciom ekstrakt, istotę swoich prawd. Chronią je przed wstrząsami sensacyj, ale **nie chronią ich przed realizmem życia.** Ciekawe było, że w okresie Monachium, kiedy wszystkie duże dzienniki angielskie pisały albo o kapitulacji, albo o ofiarach pacyfistycznych. „Gazeta Dziecinna" mówiła o **cierpliwości, o wierze w siły narodu angielskiego, o mocnym charakterze narodowym, który okaże się we właściwym momencie.** „Times" kręciły, a „Childrens Newspaper" pisało prawdę.

Trzeba wziąć do ręki ostatni numer tej miłej gazetki i przestudiować kilka artykułów. Tak piszą dla swoich dzieci tylko ludzie **zdecydowani na użycie siły w obronie swych interesów i poglądów.**

Tak jest w rzeczywistości.

★

Przez długie lata propaganda niemiecka zalewała bardzo sprytnie cały świat **legendą o niez**[illegible] **Trzeciej Rzeszy o g**[illegible] **tyki i o tym, że los**[illegible] **zwycięstwa do zwy**[illegible] tek miała ta propaga[illegible] przekonać, rozglądał[illegible] całej Europie zosta[illegible] H i t l e r a, m i t s[illegible] T r z e c i e j R z e s[illegible] gromcy Żydów, odn[illegible] mieckiej, zbieracza [illegible] bicza na komunistów [illegible] **narodowo - socjalis**[illegible] **miliony słabych um**[illegible] **wał się ich bożyszc**[illegible] **kiedy był ich zaciet**[illegible]

Z tych sugestyj t[illegible]

⁂

To co stało się [illegible] ostatnich dziesięciu [illegible] jące i zdumiewając[illegible] nam samym sądzić [illegible] torzy stwierdza[illegible] **nej nocy spo**[illegible] **niło się.** P[illegible] stąpiła [illegible] **hasłem** [illegible] społeczeń[illegible] dziła się [illegible]

Podcza[illegible] s i ę H i t[illegible] najdalej, [illegible] i z wielu s[illegible] miec. Nast[illegible] w wysokim[illegible] chciałby na[illegible] koju — wszyscy[illegible] aż do rekruta z p[illegible] zdają sobie sprawę [illegible] **potrzeby bronić się** [illegible] **kim — od armat** p[illegible] **po bagnet, po zęby** [illegible]

Z tym bagażem [illegible] nym jedzie p. min[illegible] Tam, gdzie przyjma[illegible] **nowej Europy:**

— Za naszą i wa[illegible]

Zatarg słowacko — węgierski zlikwi[illegible]

Słowacy odstępują Węgrom linię kolejową, pro[illegible] z Ungwaru do Polski

Bratysława, 1 kwietnia

(PAT) Rząd słowacki odbył wczoraj posiedzenie w sprawie stosunków słowacko-węgierskich oraz likwidacji konfliktu granicznego z Węgrami.

Rada ministrów podkreśliła że w interesie utrzymania pokoju w Europie środkowej wyraża zgodę na przeprowadzenie merytorycznych rokowań w sprawie odstąpienia Węgrom linii kolejowej, prowadzącej z Ungwaru do Polski, oraz szosy, prowadzącej z Wielkiego Bereznego przez Rusków i Storynę do granic Polski.

Bratysława, 1 kwietnia.

(United Press) **Wedle doniesień z dobrze poinformowany**[illegible] **rokowania węgiersk**[illegible] **peszcie doprowadził**[illegible] **dniczego porozumi**[illegible] **uważać za sukces W**[illegible]

Szczegóły na tem[illegible] **granicy będą ogłosz**[illegible] **Granica ma być w**[illegible] **jeszcze w ciągu dnia** [illegible]

Węgrzy otrzymaj[illegible] **chni 1.500 km. kw. t**[illegible] **renów obsadzonych** [illegible] **ko z niektórych mnie**[illegible] **obsadzonych — jak** [illegible] **dla uzyskania korzys**[illegible] **do rokowań, Węgrzy** [illegible]

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Odpowiedź Hitlera Chamberlainowi

(Dokończenie).

KIM RAZIE PRAKTYCZNE ZAŁOŻENIE TEGO UKŁADU ODPADA. I to **również Niemcy przyjmą z całym spokojem. Mamy tę pewność siebie, ponieważ jesteśmy silni, a silni jesteśmy dlatego, ponieważ jesteśmy zwarci i zdolni do tworzenia.**

Żadna potęga świata nie wyłudzi nam nigdy przez jakiś frazes broni. GDYBY JEDNAK NAPRAWDĘ JAKIŚ NARÓD CHCIAŁ PRZEMOCĄ ZMIERZYĆ SWĄ SIŁĘ Z NASZĄ, TO WÓWCZAS NARÓD NIEMIECKI JEST W KAŻDEJ CHWILI ZDECYDOWANY I GOTOWY

Oś Rzym — Berlin jest najbardziej naturalnym instrumentem, jaki istnieje na świecie. Jest ona tworem politycznym, który powstanie swe zawdzięcza nie tylko rozsądkowi, lecz także sprawiedliwości i poza tym idealizmowi. Wierzę, iż wkrótce nadejdzie czas, kiedy się pokaże, że wspólnota światopoglądów między faszystowskimi Włochami i narodowo-socjalistycznymi Niemcami w każdym razie jest inna, niż między demokratyczną W. Brytanią i bolszewicką Rosją Stalina.

Kanclerz przypomniał następnie o oswobodzeniu Hiszpanii od bolszewizmu i stwierdził, jak niezwykle szybko i tu nastąpiła przemiana światopoglądu dostawców materiałów wojennych dla strony czerwonej.

Kanclerz Hitler zakończył: „Daliśmy milionom naszych współrodaków największe szczęście — powrót do naszej wielkiej Rzeszy niemieckiej. Daliśmy Europie środkowej wielkie szczęście(?!), mianowicie pokój(?!), na którego straży stać będzie potęga niemiecka, a potęgi tej nie złamie już więcej żadna przemoc świata"!

Arabowie [illegible] wicekomisarza [illegible]

HA[illegible]

(PAT) Arabowie [illegible] rza okręgu Acre Co[illegible] stan wyjątkowy. V[illegible] Arabowie ostrzelali [illegible] wojskowy.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Pomoc dla [illegible] trwa [illegible]

Cała Łódź stanęła do apel

szystkie zrzeszenia, instytucje społeczne, przedsiębiorstwa c acownicy i robotnicy całej Łodzi biorą gremialny i ofiarny ud w subskrypcji Pożyczki Lotniczej

poniedziałek, dnia 3 b. m. o godz. odbędzie się w sali konferencyjnej du Wojewódzkiego, zwołane z ini- wy p. wojewody Józefskiego, zebra- przedstawicieli wszystkich organiza- społecznych, gospodarczych i zawo- ych z terenu województwa łódzkiego, wyłonienia komitetów obywatel- Pożyczki Obrony Przeciwlotni.

★

ojewódzki Komisarz Pożyczki O- y Przeciwlotniczej na województwo kie powołał na stanowisko Komisa- Powiatowego pow. łódzkiego Poży- Obrony Przeciwlotniczej p. Henry- chędalskiego, insp. szk. prezesa Ob- u Powiatowego LOPP.

Siedziba Komisarza znajduje się w lo- KKO pow. łódzkiego przy ul. Piotr- skiej 104.

Komisarz urzęduje od 9-ej do 15-ej, 221-41 lub 221-42.

★

Senat Wolnej Wszechnicy Polskiej Łodzi powziął następującą uchwałę:

„W poczuciu powagi chwili dziejo- wymagającej skupienia wszystkich arodu ku wzmożeniu obronności Pań , Senat Wolnej Wszechnicy Polskiej anawia wezwać wszystkich pracow- w uczelni do świadczeń na rzecz Fun u Obrony Narodowej i Pożyczki O- y Przeciwlotniczej oraz uchwala:

wpłacić doraźnie na rzecz Funduszu ony Narodowej zł. 2000 (dwa tysią-

abyć obligacji Pożyczki Obrony eciwlotniczej na sumę zł. 10.000 (dzie u tysięcy) z funduszów własnych ej Wszechnicy Polskiej,

płacić zaliczkowo na rachunek bę- j w toku subskrypcji wśród swych owników na Pożyczkę Obrony Prze otniczej zł. 10.000 (dziesięć tysięcy), t. j. łącznie wpłacić doraźnie zł. 22,000 dzieścia dwa tysiące), pozostałą zaś po zakończeniu subskrypcji wśród owników".

★

Solidaryzując się z powszechnym o- ym odruchem społeczeństwa łódz- o na rzecz rozpisanej Pożyczki Obro otniczej, pracownicy miejscy, zrze- w związkach zawodowych, zade- wali subskrypcję pożyczki tej w na- ących wysokościach:

Zarabiający netto do zł. 170, płacą zł. od zł. 171 do 300 — 15 proc., od zł. do 400 — 25 proc., od zł. 401 do 600 proc., od zł. 601 — 1000 — 50 proc., . 1001 do 2000 — 75 proc. i od zł. wzwyż — 100 proc.

Uchwały te powzięły: Związek Pra- ków Komunalnych i Instytucyj U- czności Publicznej w Polsce, Od- w Łodzi, Związek Zawodowy Pra- ków Miejskich w Łodzi, Związek owników Samorządowych Chrześ- kiego Zjednoczenia Zawodowego olsce, Polski Związek Zawodowy owników Samorządowych i Przed- rstw Użyteczności Publicznej „Pra Polski Związek Zawodowy Praco- ów Samorządowych i Użyteczno- ublicznej oraz Związek Zawodowy ych Zjednoczenia Zawodowego Pol o w Polsce — Centrala w Łodzi.

Subskrypcja pracowników miejskich ólną kwotę w wysokości około 200 y złotych.

★

lne zgromadzenie Stowarzyszenia arzy w Łodzi postanowiło gremial- ubskrybować wydatnie pożyczkę y przeciwlotniczej.

Zebranie wysłało depesze hołdowni- o Pana Prezydenta R. P. Marszał- migłego Rydza i gen. Berbeckiego.

W dniu 1 kwietnia zarząd stowarzy- na posiedzeniu swym ustalił nor- ubskrypcji, tak, że w sumie apteka- ódzcy zadeklarowali pożyczkę na ponad 50.000 złotych.

* * *

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu głównego Klasowego Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego pod przewodnictwem p. Antoniego Szczerkowskiego, na którym jednogłośnie uchwalono subskrybować Pożyczkę Przeciwlotniczą oraz na F.O.N. sumę 15.000 złotych, z tego na pożyczkę 13.500, na F.O.N zaś 1.500 zł.

Niezależnie od powyższego pracownicy związku postanowili subskrybować pożyczkę w wysokości ustalonej przez centralną pracowniczą komisję porozumiewawczą.

* * *

Dnia 29 marca r. b. urzędnicy Sp. Akc. „Wola", oddziału w Łodzi, subskrybowali Pożyczkę Lotniczą w kwocie zł. 19.080.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że urzędnicy Sp. Akc. Wola przeznaczyli miesięczną pensję burtto na rzecz pożyczki.

* * *

Urzędnicy Ochrony Skarbowej Izby Skarbowej w Łodzi w związku z koniecznością uzbrojenia armii złożyli jednorazową składkę w wysokości zł. 200.

Ponadto urzędnicy Ochrony Skarbowej zobowiązali się do uiszczenia na ten cel składek w wysokości płaconych obecnie na Pomoc Zimową przez przeciąg następnych 5-ciu miesięcy.

Wreszcie, niezależnie od powyższego, urzędnicy Ochrony Skarbowej subskrybować będą Pożyczkę Lotniczą w wysokości zadeklarowanej przez ogół urzędników państwowych.

* * *

Spółka Akcyjna Łódzkich Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych subskrybowała Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości 100.000 złotych. Władze Spółki oraz pracownicy umysłowi podpisali pożyczkę w wysokości 36.000 złotych. Łącznie zatym 136.000 złotych.

* * *

Wydział Powiatowy w Rawie Mazowieckiej wyznaczył zł. 12 tysięcy na zakup obligacji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zarząd Stowar i Architektów w Ł nym zebraniu, odbyt tnia r. b. uchwalił wezwa członków Stowarzyszenia datniejszego subskrybowania Obrony Przeciwlotniczej.

Odezwy do społeczeństwa żydowskie

Zrzeszenia rabinów z wyższym wykształcen Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Zrzeszenie Rabinów z wyższym wykształceniem w Rzeczypospolitej Polskiej wystosowało następujący apel. Do rabinów i przełożonych gmin!

W obliczu sytuacji wymagającej wzmożenia wysiłków wszystkich obywateli naszego Państwa na rzecz jego obronności zgodnie ze wskazaniami Wodza Naczelnego i Rządu, zwracamy się do wielebnych rabinów, członków Zrzeszenia oraz do przełożonych gmin i Synagóg a za ich pośrednictwem do ogółu naszych braci, aby zgodnie z nakazami naszej nauki oraz kierując się potrzebą serca i powinnością obywatelską dołożyli wszelkich starań zarówno słowem głoszonym z kazalnic jak i ofiarnym czynem — aby rozpisana subskrypcja pożyczki obrony przeciwlotniczej doznała jaknajbardziej wydatnego z ich strony poparcia.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce, które w pełnym zrozumieniu swoich obywatelskich praw i obowiązków zawsze spełniało i spełnia swoje powinności państwowe i tym razem ochoczo podąży na zew kierowników nawy Państwowej i masowo subskrybować będzie pożyczkę obrony przeciwlotniczej jak również wzmoże swój udział w Funduszu Obrony Narodowej.

(—) Rabin Dr. M. Braude
(—) Rabin Prof. Dr. M. Schorr
(—) Rabin Doc. Dr. A. Weiss

Odpowiadając patriotyzmu całeg ogłosił subskrypcj Przeciwlotniczej.

Subskrypcja poży świętym obowiązkiem piectwo żydowskie doc

Zgodnie z tym wezwanie my się do naszych członków, dowód ofiarności na FON, fundując moloty, aby wzięli jaknajbardziej udział w subskrypcji Pożyczki Przeciwlotniczej.

Wyrażamy przy tym nie przeświadczenie, że każdy, wedle maksymalnej możności, wypełni tyczny i obywatelski obowiązek je przed otwarciem oficjalnego ter subskrypcji t. j. 5 kwietnia.

Kupiectwo żydowskie da w ten s sób raz jeszcze dowód, że w przeło wych dla Państwa momentach stan pierwszych szeregach walczący przyszłość i rozwój wolnej Polski.

Stowarzyszenie Kupcó Piotrkowsk
Prezes (—)
Dyrektor (—)

* * *

W dniu 31. III. 1939 r. Pan Henryk Józewski otrzymał de ci następującej:

„Mimo ran naszych i krwi prz Związek Żydowskich Inwalidów nych w Łodzi wyraża swą gotowoś wania w szeregach obrońców i rozkazu Pana Marszałka by nieść swoje w ofierze dla całości teryto Rzeczypospolitej.

Hengeltraub E
Prezes

Walka o lepsze warunki pracy

podejmują włókniarze łódzcy. — Delegacja sezonowców jedzie do Warszawy

W dniu wczorajszym odbyło się **posiedzenie plenarne zarządu głównego klasowego związku włókniarzy.** Omawiano sprawę nowego układu zbiorowego Oficjalne rezolucje jeszcze nie zostały opublikowane. Zarząd główny upoważnił wydział wykonawczy **do podjęcia rokowań w sprawie układu zbiorowego.** Szczegółowe postulaty, m. in. podwyżka płac dla włókniarzy, ustalone będą przez wydział wykonawczy.

* * *

We wtorek udaje się do Warszawy **delegacja międzyzwiązkowej komisji robotników sezonowych z przedstawicielem zarządu miejskiego wiceprez. Wal- m.** Delegacja interweniować będzie w ministerstwie opieki społecznej oraz w Funduszu Pracy w sprawie kredytów na roboty sezonowe i w sprawie zatrudnienia sezonowców.

* * *

W dniu 16 b. m. odbędzie się w Łodzi **zjazd ogólnokrajowy delegatów związku majstrów fabrycznych R. P.** Na zjeździe będzie ostatecznie omówiona sprawa układu zbiorowego.

* * *

Właściciele cegielń **wypowiedzieli układ zbiorowy,** który w ten sposób wygasa w dniu 1 maja. Związki zawodowe zwołały w tej sprawie walne zebrania na dzień dzisiejszy. (i)

[...] Fundusz Obrony Narodowej

[...]wają codziennie liczne i hojne ofiary na ręce p. wojewody Józewskiego, gen. Thommée lub do banków państwowych

[...]niu 1 kwietnia br. Dyrektor Ko[...]trycznej Łódzkiej p. Ring wrę[...] wojewodzie Józewskiemu czek [...]0 zł. jako dar K. E. Ł. na F. O. N. [...]cz).

**

[...]obert Schweikert, prezes t-wa [...]o F. W. Schweikert złożył na [...]wojewody łódzkiego w imieniu [...] czek na 10.000 zł. na FON.

**

[...]ęce p. gen. Thommee wpłynęły [...]1.4. następujące ofiary na FON.: [...]acownicy i robotnicy firmy B. [...]rg, Łódź, Kilińskiego 210 na [...]Obrony Narodowej — 2234 zł. [...] ścigacz im. wicepremiera E. [...]skiego — 3446,86 zł.

[...]owalczyk Antoni, staruszek, bie[...]llarz, zam. w Łodzi przy ul. Li[...]ego 19, m. 14 złożył obligację [...]ożyczki Konsolidacyjnej na 50 [...]

[...]owalczyk, robotnicy i właści[...]icznej fabryki szpulek papie[...] Litmanowicz, Łódź, Kilińskie [...]ON — 1365 zł.

[...]zystwo Uniwersytetu Ro[...] Łodzi i robotnicze kluby [...]N 350 zł.

[...]ownicy i robotnicy A. [...] ul. Legionów 18 —

[...]obotnicy firmy A. [...] Łodzi, ul. Pomor[...]

[...]wnicy firmy Er[...] Oddział Towa[...] [...]lliance" — 15 f.

[...] Dyrekcja, Nauczy[...] [...]kolna prywatnego [...]nnazjum i szkoła po[...] [...]y Czapczyńskiej w Ło[...] [...]wicza 58 — 7000 zł.

[...] i robotnicy firmy Ja[...] [...]berg i Wilczyński w Łodzi, [...]ościuszki 23-25 — 4.000 zł.

[...]. Pracownicy i robotnicy oddziału [...]anego firmy T. W. Schweikerta, [...] Wólczańska 215 — 3463 zł.

[...] Pracownicy i robotnicy firmy [...] Ramisch Spadkobiercy — dzier[...]żawcy „Isler i Cygan", Łódź, Senatorska 14 — 2000 zł.

12. Pracownicy i robotnicy z Bałut firmy Biederman, z których składał się pułk S. K. w roku 1919-20 jako ukochani chłopcy p. generała Thommee, b. dowódcy pułku S. K. na FON — 3848,75 zł. na FOM na ścigacz im wicepremiera E. Kwiatkowskiego — 3469,78 zł.

13. Właściciele i kierownicy OPL do mów na zebraniu informacyjnym bloku nr. 812 samorzutnie zebrali kwotę 250 zł. i przekazli na FON, przy czym wzywają w tym kierunku inne bloki OPL.

14. Komitet FON na powiat łódzki — 23895.54 zł. i obligacjami Pożyczki Narodowej nom. wart. 5100 zł.

15. Maurycy Fiszer, Przedsiębiorstwa Budowlane Łódź, ul. Radwańska 25 — 250 zł.

16. Pp. Nina i Jerzy Artmanowie, Ru da Pabianicka, ul. Piłsudskiego 35 — 5000 zł.

17. Leon Strykowski, rzemieślnik, Łódź, Piotrkowska 85 — obligacjami Pożyczki Narodowej nom. wartości 150 złotych.

18. Cech Mistrzów Brukarskich, — Łódź, ul. Srebrzyńska 6 — 1435 zł.

19. Zrzeszenie Komorników Sądowych w Łodzi — 360 zł.

20. Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Łódzkiego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5 — 500 zł. na FON i 1500 zł. na ścigacz im. wice premiera inż. E. Kwiatkowskiego.

21. Pracownicy i firma zakłady graficzne Z. Manitius, Łódź, ul. Żeromskiego 87 — 1000 zł.

22. Robotnicy i Pracownicy Przędzalni Bawełny S. Danzinger i Ska — Łódź, ul. Kątna 6-8 — 1308,70 zł.

23. Józef Wajcman, adwokat, Łódź, Sienkiewicza 29 — 300 zł.

* * *

Dr. Aleksander Rozstocki, ziemianin z pow. łęczyckiego, złożył na ręce p. wojewody w dn. 31 marca 1.000 zł. — z czego 500 zł. na Fundusz Obrony Narodowej i 500 zł. na ścigacz.

M. Lenczer, Łódź, ul. Łagiewnicka nr. 70, przesłał na ręce p. wojewody 1 obligację 4% Pożyczki Konsolidacyjnej z przeznaczeniem na F.O.N.

Jan Niemczyński, Łódź, Narutowicza 35, przesłał na ręce p. wojewody 1 obligację 6% Pożyczki Narodowej z przeznaczeniem na F.O.N.

* * *

Za pośrednictwem K.K.O. pow. łódzkiego wpłacili na F.O.N.:

Dyrekcja i urzędnicy Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łódzkiego zł. 420.

Zarząd gminy Nowosolna zł. 3.000.

Zarząd miasta Aleksandrowa zł. 280.

Straż pożarna maj. Nakielniki pow. łódzkiego zł. 100.

Zarząd gminy Kruszów pow. łódzkie go zł. 99.80.

Adam Krawczyk, Łódź, Łęczycka 36 zł. 100.

Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okr. łódzkiego zł. 2.000

Eugenia Meister, Ruda Pabj., ul. Sta szica 52/54 zł. 300.

Świetlica Oświatowa maj. Nakielniki pow. łódzkiego zł. 100.

Zarząd gminy Brużyca Wielka zł. 20

**

Delegacja klubów robotniczych zgłosiła się do dowódcy OK. gen. Thomme i wpłaciła na F.O.N. 350 zł., z czego Tur wpłacił 100 zł., RKS Tur 100 zł., Widzew 50 zł. Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy 50 zł. i Robotnicze Towarzystwo Turystyczne 50 zł.

Niezależnie od tego sportowe organizacje robotnicze wszczęły akcje wśród swych członków za subskrybowaniem Pożyczki Lotniczej.

**

Udziałowcy firmy „Elektromlyn" w Łodzi złożyli w Banku Polskim w dn. 18 marca r. b. z okazji imienin Marszałka Śmigłego-Rydza zł. 1.000 w obl. Pożyczki Narodowej, na F.O.N.

**

Pawlak Antoni, dozorca domu, ul. Narutowicza 8, ofiarował na F.O.N. zł. 2.

Ofiary na ścigacz im. wicepremiera

inż. Eug. Kwiatkowskiego płyną szerokim strumieniem

Wobec rozgrywających się wypadków społeczeństwo nasze zajęło zdecydowaną postawę, stwierdzając rosnącą wciąż ofiarnością, że na rzecz obrony Państwa jest zdolne do największych wysiłków. Szeroko pojmując sprawy dozbrojenia armii społeczeństwo nie zapomina o jednym z najważniejszych odcinków — obronie kraju na morzu. Wyrazem tego są codzienne liczne ofiary na Ścigacz im. Wicepremiera Eug. Kwiatkowskiego.

Ostatnio wpłaciły na konto Ścigacza PKO Nr. 42.008 następujące instytucje: Związek Inwalidów Wojennych w Pabianicach — zł. 248,87, Pracownicy Oddziału PKO w Łodzi — zł. 179, Dom Ekspedycyjny Jelin i Rudomin w Łodzi — zł. 114.30, Związek Jajczarsko - Mleczarski w Łodzi — zł. 168.18, Woźni Banku Polskiego — zł. 110, Związek Kelnerów i Kuchmistrzów m. Łodzi — zł. 1.517,50, M. Cygler, Łódź — zł. 100 Pracownicy firmy „Esla", Łódź, — zł. 136, Szpital Okręgowy im. Gen. Dyw. dr. Sławoj Składkowskiego w Łodzi — zł. 115.90, Mechaniczna Fabryka Pończoch M. Rozenfeld — zł. 215,—, F-ma J. Kinderman — zł. 1.245.63, F-ma A. M. Mintz, Spadk. — zł. 137,70, Robotnicy f-my Rancman i S-ka — zł. 105.15, Dom Towarowo-Ekspedycyjny Jelin i Rudomin — zł. 114.30, Związek Jajczarsko - Mleczarski — zł. 242,29, 4 Pułk Artylerii Ciężkiej — 154.25, Bank Kupiecko - Kredytowy — zł. 150, Klub Sportowy „Wima" — zł. 500, Gimnazjum w Łasku — zł. 100, Związek Położnych R. P. — zł. 100, Robotnicy i Pracownicy Umysłowi f-my M. Holcman — zł. 780, Robotnicy f-my F. W. Schweikert — zł. 1.000, Zw. Rezerwistów Koło w Rudzie Pabianickiej — zł. 144.79, Zarząd Miejski w Zgierzu — zł. 137.06, Robotnicy i Pracownicy f-my S. Dancinger i S-ka—zł. 1.308.70, Adolf Hamburger — zł. 1.000, Robotnicy i Pracownicy Umysłowi i Przedstawiciele f-my Otton Hau — zł. 1.523,18 Chrześcijańskie Stow. Właścicieli Restauracyj — zł. 2.000, Stow. Absolwentów Państw. Szkół Handlowych — zł. 100, Fabryka Wyr. Pończoszniczych Otton Hau zł. 1.000, Przemysł Trykotowy i Dziany L. Plihal — zł. 5.000, F-ma S. Barciński — zł. 5.000, F-ma K. Eisert — zł. 20.000, Gmina Wyznania Żydowskiego — zł. 1.000, F-ma W. F. Schweikert — zł. 10.000, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Przedmieść m. Łodzi, Oddział Rokicie zł. 500, apelując do wszystkich pokrewnych oddziałów o składanie ofiar.

Poza tym, jak nam komunikują, robotnicy i pracownicy oddziału LMK. przy firmie L. Plihal Sp. Akc. opodatkowali się na ścigacz w wysokości jednodniowego zarobku, co da ogółem zgórą zł. 3.000, należy to zawdzięczać inicjatywie bardzo ruchliwego chociaż młodego Oddziału LMK. z PP. K. Plihalem, Aleksandrem Hermutem i Karolem Reiterem na czele.

P. Piotr Leonow z okazji odznaczenia przez Polski Związek Kolarski srebrną odznaką honorową składa 2 odcinki Pożyczki Narodowej po zł. 100.

Związek Ziemian na posiedzeniu odbytym w dniu 31 marca rb. uchwalił jednogłośnie opodatkować się w wysokości minimum — 25 gr. od 1 hektara.

Zjazd lekarzy społecznych obraduje w Warszawie

W dniu dzisiejszym rozpoczęły [...] Warszawie obrady zjazdu lekarzy [...]skich i społecznych, poświęcone sp[...] zwalczania gośćca (reumatyzmu) i [...]bieganiu szerzenia się tej dolegliwo[...]

Na zjazd wyjechał z Łodzi, jako [...]gat władz miejskich, dr. Stańczak [...]spektor szpitalnictwa.

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Od dnia 2-go kwietnia b. r. w godz. od [...] do 13-ej w świetlicy Związku (ul. Strzelecka [...] będzie czynna w każdą niedzielę czytelnia [...] pism. Zarząd Koła zaprasza wszystkich człon[...] i ich rodziny do korzystania z czytelni, w [...] prócz stale prenumerowanych pism znajda [...]nież inne wydawnictwa.

W przyszłym tygodniu czytelnia będzie o[...]ta dnia 10-go kwietnia, t. j. w drugie święto [...]kiej Nocy.

Zawiadamiamy również członków, iż w [...] 6 kwietnia ze względu na Wielki Tydzień [...]czór czwartkowy" w świetlicy nie odbędzie [...] Następny z kolei w dniu 13.IV b. r.

Zarz[...]

ODCZYT O WITAMINACH I HORMONA[CH]

Staraniem Polskiego Tow. Chemicznego [...]dział w Łodzi, odbędzie się dnia 5-go kwi[...] r. b. o godz. 19-ej odczyt p. doc. dr. Wandy [...]laczkowej p. t. „Witaminy i hormony w [...] najnowszych badań". Odczyt odbędzie się [...]kalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 102.

[...]ONE W ADM. REPUBLIKI

[...] pamięci nieodżałowanej, szla[...] Reginy Jabłoń, na biedne dzie[...]ły p[...] Żechnej Nr. 131 ofiaruje 10 zł. [...]nka J. J.

Po raz pierwszy w dziejach Łodzi

BUDŻET ZOSTAŁ UCHWALONY JEDNOGŁOŚNIE

Narodowcy wyrazili tym samym zaufanie socjalistycznemu Zarządowi Miejskiemu. — Walka prezydenta z gadulstwem i demagogią umożliwiła dotrzymanie terminu

Trzy procesy jako wynik obrad budżetowych

Sesja budżetowa rady miejskiej skończyła się **nadspodziewanie szybko i skończyła się w sposób, jakiego nikt nie oczekiwał.**

Antagonizmy w łódzkiej radzie miejskiej są bardzo duże. Pomiędzy większością socjalistyczną a opozycją toczy się ostra walka. Niejednokrotnie dochodziło do poważnych scysji. Opozycja podkreśla na każdym niemal posiedzeniu i wielokrotnie, że zwalcza obecną większość rządzącą. **I nagle budżet zostaje uchwalony jednogłośnie, mimo, że wszystkie wnioski i poprawki opozycji zostały odrzucone,** mimo, że na tle obrad nad budżetem toczyła się zacięta walka.

Fakt ten wywołał powszechne poruszenie i zdumienie. Jak długo istnieje rada miejska w Łodzi, od roku 1919, **nie było wypadku, by budżet miasta był uchwalony jednogłośnie.** I jest to zupełnie zrozumiałe. Głosowanie za budżetem jest **wyrażeniem zaufania rządzącej większości.** Głosowanie przeciwko budżetowi jest świadectwem, że opozycja **zaufania do większości nie ma i mieć zresztą nie może,** w przeciwnym bowiem wypadku nie stanowiłaby opozycji. A podkreślić należy, że w żadnej radzie miejskiej od roku 1919 do roku 1934 **nie było tak silnych antagonizmów jakie były w ostatnich trzech radach miejskich — w r. 1934, 1937 i 1939.** Te antagonizmy sprawiły, że w r. 1934-35 **budżet został wogóle obalony przez zbiorowaną opozycję.** W roku 1937 do rozpatrywania budżetu nie dopuszczono. Obecnie opozycja prowadzi walkę nie mniej ostrą i bezwzględną. Jednego dnia opozycja zapowiada, że zastosuje „obstrukcję" i spowoduje, iż **budżet będzie uchwalony dopiero za trzy miesiące, następnego dnia zgłasza szereg wniosków, które jeden po drugim zostają odrzucone, a gdy dochodzi do głosowania en bloc, podnoszą się ręce wszystkich radnych obecnych na sali.**

Opozycja, głosując za budżetem, nie tylko wyraziła w ten sposób zaufanie dla obecnego zarządu miejskiego, ale **wzięła na siebie współodpowiedzialność za ten budżet.** I to jest właśnie najciekawsze, a zarazem najmniej zrozumiałe z tego, co się stało. **Jednogłośne uchwalenie budżetu — to niezwykle novum w dziejach naszego miasta.**

• • •

Na marginesie obrad budżetowych podkreślić należy energiczne **zwalczanie gadulstwa radnych przez przewodniczącego, prez. Kwapińskiego.** Zarząd miejski postawił sobie za cel — budżet musi być uchwalony przed prekluzyjnym i ostatecznym terminem, przed **dniem 1 kwietnia.** Nikt z radnych, nie tylko z opozycji, ale nawet z większości, nie przypuszczał, by się to udało. Nie było bowiem wypadku, by przy normalnie funkcjonującej radzie miejskiej **można było przerobić tak olbrzymi materiał w ciągu czterech wieczorów.** Termin jednak został dotrzymany. A w dużej mierze przyczynił się do tego fakt, **iż prez. Kwapiński poprostu w wielu wypadkach nie dopuszczał do zbytecznej, bezcelowej gadaniny.** I cel swój osiągnął. Budżet został uchwalony w terminie.

• • •

Inna rzecz, że przemówienia, jakie wygłaszano w czasie sesji budżetowej, **miały niewiele wspólnego z budżetem.** Gdyby z tego nawału przemówień wyeliminować wszystko, co się mówiło na tematy żydowskie — może budżet był by uchwalony nawet w ciągu jednego posiedzenia.

Rozpętała się prawdziwa orgia demagogii. Nawet dyskusja szczegółowa nie dotyczyła ściśle spraw budżetowych. Celowali w tym zwłaszcza radni „narodowi". Wszystkie przemówienia zaczynały się i kończyły na Żydach. Dlatego też dyskusja nad 30-milionowym budżetem drugiego pod względem liczby mieszkańców miasta w Polsce, w nieznacznym stopniu tylko dotyczyła spraw istotnie ważnych i zasadniczych z dziedziny gospodarki miejskiej.

• • •

W wyniku atmosfery, jaka panowała na posiedzeniach, będziemy mieli trzy sprawy sądowe. **Proces r. Potkańskiego z PPS przeciwko r. Dynkowi z Obozu Narodowego, proces r. Szwajdlera z Obozu Narodowego przeciwko ławnikowi Malinowskiemu z PPS i proces grupy radnych żydowskich przeciwko r. Grochowskiemu z Obozu Narodowego.**

• • •

Obecnie spodziewać się należy zwołania posiedzenia rady miejskiej **dopiero w drugiej połowie kwietnia.** Jak się dowiadujemy, rada miejska zwoływana będzie stale, prawdopodobnie **raz na dwa tygodnie.** Wprawdzie ustawa zezwala na zwoływanie rady raz na miesiąc tylko, ale intencją zarządu miejskiego jest najściślejsza współpraca z instytucją, będącą przedstawicielką opinii publicznej Łodzi. (s)

Proces o zabójstwo ś. p. Wacława Szmalca

Sąd uniewinnił obu oskarżonych z braku dowodów

W dniu wczorajszym sąd okręgowy **wznowił rozprawę przeciwko Janowi Pabisiowi i Antoniemu Romanowi, oskarżonym — pierwszy o zabójstwo Wacława Szmalca, drugi o udział w bójce z bronią w ręku.** Jak już donosiliśmy przed trzema dniami obszernie — zbrodnia dokonana została w dniu 11 grudnia r. ub. i miała za tło **starcie pomiędzy grupą rozklejających afisze przedwyborcze członków P. P. S. a także grupą zwolenników Stronnictwa Narodowego.**

Proces miał charakter **typowo poszlakowy.** Strzały padły **z tłumu w tłum.** Tylko nieszczęśliwy Szmalec miał krzyknąć: „To Pabiś mnie wykończył" i świadkowie podawali jedynie iż po strzale oskarżonego paść miał denat. Ale i te zeznania nie były dostatecznie spoiste i różniły się mocno w detalach.

W tych warunkach już po pierwszej sesji sądu wydawało się rzeczą wątpliwą by trybunał znalazł dostateczne motywy do wyroku skazującego.

Wątpliwości te, tłumaczone — jak każe procedura — na rzecz oskarżonych nie zostały w toku sesji wczorajszej rozchwiane.

Jedynie św. Jabłoński — st. posterunkowy policji, **opisał dość szczegółowo, w jaki sposób i kiedy strzelił oskarżony Pabiś.**

Po przemówieniu prokuratora Komorowskiego, który wywodził, iż wina **obu oskarżonych została udowodniona, wnosił o skazanie obu oskarżonych w myśl tezy aktu oskarżenia,** zabrał głos powód cywilny adw. Loos. Rzecznik powództwa napiętnował taktykę tych, którzy w walce politycznej nie cofają się nawet przed zbrodnią i **wnosił o ukaranie winnych i zasądzenie powództwa.**

Obrońcy, będący w łatwiejszej sytuacji wnosili o uniewinnienie.

Sąd po dłuższej naradzie **wyniósł wyrok uniewinniajacw z braku dowodów winy.** (l).

Tragiczny wypadek w fabryce

Sąd uniewinnił kierownika ruchu

W dniu 30 marca toczył się przed sądem okręgowym **proces przeciwko inż. Alfredowi Zemlerowi,** kierownikowi ruchu jednej z przędzalń Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika Lewandowskiego.

Jak wspominaliśmy, Lewandowski przyjechał z półfabrykatami windą na drugie piętro. Po wyładowaniu towarów, zastawszy drzwi od szybu windy otwarte, wszedł w nie,, sądząc, że winda dalej stoi na drugim piętrze. Okazało się jednak, że **mimo otwartych drzwi, winda odjechała. Wskutek upadku z wysokości około 10 metr. — Lewandowski poniósł śmierć na miejscu.**

Sąd uniewinnił oskarżonego inżyniera. Powództwo rodziny zostało oddalone. (l)

Wczorajsze pożary

Na posesji przy ul. Piotrkowskiej 189 wybuchł wczoraj **pożar w warsztatach blacharskich N. Augustyniaka.**

Po dwudziestominutowej akcji ogień został ugaszony. Pożar powstał wskutek zapalenia się smoły. Straty są nieznaczne.

We wsi Józefów, tuż pod Łodzią, w **okolicach Chojen,** wybuchł pożar w zagrodzie Władysława Bolaka.

Prócz straży miejscowej w akcji brał udział X. pluton straży łódzkiej.

Stodoła ze zbiorami spłonęła **doszczętnie.**

Ze zw. pracowników skarbowych

Walne zebranie koła łódzkiego, zjazd delegatów okręgu oraz zebranie spółdzielni

W dniu 25 marca r. b. odbyło się **walne zebranie członków koła łódzkiego związku pracowników skarbowych** pod przewodnictwem prezesa Woźniaka. Ze sprawozdania wynikało, że koło łódzkie liczy 531 członków i prowadzi ożywioną działalność zawodową, oświatową, kulturalną, strzelecką, samopomocową i t. d. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu podkreślono konieczność natychmiastowej poprawy bytu i warunków pracy pracowników skarbowych.

Z uwagi na sytuację międzynarodową zebranie uchwaliło rezolucję, w której **pracownicy skarbowi wyrażają gotowość wzięcia udziału w pracach nad zespoleniem społeczeństwa i ponoszenia wszelkich ofiar w budowie sił obronnych kraju. Postanowiono opodatkować się dobrowolnie na okres czterech miesięcy, przeznaczając zebraną sumę na ścigacz im. inż. Kwiatkowskiego.**

W końcu dokonano wyboru nowych władz koła.

⁂

W dniu 26 b. m. odbył się 17 walny **zjazd delegatów związku pracowników skarbowych okręgu łódzkiego.** Ze sprawozdania wynikało, że zarząd okręgowy prowadził pracę w 11 kołach ZPS. skupiających 889 członków.

Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się **zmiany ustawy uposażeniowej,** przyznania dodatków rodzinnych i całkowitego **zniesienia podatku specjalnego oraz wprowadzenia automatycznych awansów.** Postanowiono zwrócić się do wszystkich skarbowców o dobrowolne **opodatkowanie się na ścigacz im. Eugeniusza Kwiatkowskiego.** W końcu dokonano wyboru nowych władz okręgu.

⁂

Tego samego dnia odbyło się **walne zebranie członków spółdzielni pracowników skarbowych pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Jana Nawrockiego.** W ciągu kilkugodzinnych obrad nakreślono ramy dla dalszej akcji spółdzielni oraz dokonano wyboru nowych władz w osobach pp. Emanuela Henneberga, Jana Bukowskiego, Franciszka Stępienia oraz Józefa Matyczyńskiego. Do rady nadzorczej weszli pp.: Jan Nawrocki, Kazimierz Szkodziński, Bolesław Wiktorowski, Józef Marchwicki, Wilhelm Stolarz i Jerzy Żakiewicz.

Za obrazę Państwa Polskiego

Sąd skazał Rajnholda Bera na 50 zł. grzywny

W dniu 20 marca, w godzinach wieczornych **Rajnhold Ber,** powracający do domu w stanie nietrzeźwym wszczął z jakimś również mocno podchmielonym osobnikiem awanturę, w toku której wyraził się **obelżywie o Państwie Polskim.**

Przechodnie zaalarmowali policję. O zajściu został spisany protokół, i wczoraj Ber został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Oskarżony tłumaczył się wczoraj przed sądem, że **był kompletnie pijany i nic zgoła sobie nie przypomina.**

Sąd okręgowy, uznając okoliczności łagodzące, skazał Rajnholda Bera na 50 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu (l)

Jakie przedmioty mogą pozostać na strychach

Delegat centr. stow. właścicieli nieruchomości odbył konferencję w ministerstwie spraw wewnętrznych

W związku z zarządzeniami, dotyczącymi obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, właściciele domów zgłosili szereg uwag i postulatów a przede wszystkiem prosili aby zarządzenia władz opl. były podawane do wiadomości właścicieli domów za **pośrednictwem ich zrzeszeń.**

W sprawie powyższej interweniował w min. spraw wewnętrznych inż. Król, delegat Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

Na konferencji w ministerstwie **potraktowano postulaty właścicieli domów przychylnie, przyrzekając, że wszelkie zarządzenia centralnych władz opl. będą komunikowane stowarzyszeniom właścicieli, które winny wpłynąć na swych członków w kierunku zastosowania się do zarządzeń i przepisów obrony przeciwlotniczej.**

Jednocześnie poruszana była na konferencji, tak aktualna obecnie, sprawa opróżniania strychów. W toku konferencji okazało się, iż zarządzenia władz centralnych są niekiedy mylnie komentowane przez organa wykonawcze opl.

Strychy winny być opróżnione z **przedmiotów ciężkich, takich, których poszczególny lokator, właściciel przedmiotów, nie mógłby własnymi siłami uprzątnąć w ciągu pół godziny.** Przedmioty, które można łatwo uprzątnąć w określonym powyżej czasie, **mogą na strychach pozostać, winny być jednak tak ustawione, aby nie tamowały komunikacji i swobodnego poruszania się na strychu.**

Co się tyczy zabezpieczenia strychów od ognia, to życzeniem władz centralnych jest, **aby drewniane podłogi pokryte były warstwą gliny i tworzyły glinianą polepę.**

Delegat właścicieli nieruchomości uzyskał przyrzeczenie władz, że wszelkie zarządzenia w sprawie opl. będą komunikowane stowarzyszeniom własności nieruchomej.

RADIO

—o—

NIEDZIELA, dnia 2-go kwietnia 1939 r.

7.15—7.20: Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20—8.00: Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—9.05: Audycja dla wsi: a) Gazetka rolnicza; b) Przegląd rynków produktów rolnych; c) Gra zespół Pawła Rynasa. 9.05—9.10: Muzyka (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.00: Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 11.00—11.45: Muzyka (płyty). 11.45—11.57: Przegląd czasopism.

11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00: Poranek symfoniczny (z Wilna). 13.00—13.05: Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05—13.15: Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Ciocia Radiowa. 13.15—14.40: „Czary wiosny" — muzyka obiadowa w oprac. St. Roya i Stefana Poradowskiego (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra salonowa Rozgł. Poznańskiej pod dyr. E. Raabego, Halina Dudicz-Latoszewska — sopran, Stanisław Roy — tenor, Zygmunt Lisicki — fortepian, połączone chóry „Lutnia" i „Harmonia" pod dyr. Mariana Weigta, Marian Sauer — akomp. 14.40—15.00: Rezerwa muzyczna. 15.00—15.30: Audycja robotnicza — „Książka na przedmieściach" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Antoniego Kasprowicza z udz. chóru robotniczego. 15.30—16.30: Audycja dla wsi: a) Co słychać wśród rolników — gawęda red. Józefa Rączkowskiego; b) Gra orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego; c) Dzieci biorą z nas przykład — pogadanka—wygł. Maria Uklejska. 16.30—16.45: Konferencja wielkopostna: wygłosi ks. prof. Michał Klepacz.

16.45—17.15: Liryczne nastroje — koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

17.15—18.00: „Żywy Bóg" (cz. I) — „Hosanna" — napisały Cita i Zuzanna Melard (Francja). Słuchowisko w oprac. i przekładzie Andrzeja Rybickiego.

18.00—18.30: Koncert polskiej muzyki religijnej. Wykonawcy: Maria Dobrowolska-Gruszczyńska — śpiew, Feliks Rączkowski — organy, Chór kościoła Ewangielickiego i Chór Tow. Młodzieży Ewang. „Hejnał", orkiestra kameralna Filharm. Warsz. pod dyr. Karola Hławiczki. Transmisja z kościoła Ewangielickiego w Warszawie.

18.30—19.00: Chwila Biura Studiów.

19.00—19.30: „Powitanie wiosny"—wiązanka melodii ludowych wyk. Małej Ork. i chóru P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

19.30—20.00: Koncert harcerskiego Koła Przyjaciół Harcerstwa przy gimn. państw. im. Prez. Narutowicza. Wykonawcy: Halina Sawicka-Wyszkowska—sopran, Stefan Witas — tenor, Janina Sawicka — akomp. i orkiestra robotnicza pod dyr. Zygmunta Sobolewskiego.

20.00—20.10: „Pasja Chrystusowa w Lucernie" — felieton reż. Bronisława Dąbrowskiego.

20.10—20.15: Wiadomości sportowe lokalne.

20.15—21.20: Audycje informacyjne: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P.R. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny (20.40). Tyg. dźwiękowy. Nasz program na jutro.

21.20—22.10: Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. i solistów.

22.10—23.00: „Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą..."

23.00—23.05: Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.00—FLORENCJA: „Wesele Figara" — opera Mozarta (tr. z Opery Król.).

17.00—MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Comunale we Florencji. Dyr. Piero Coppola. Sol. Alfred Cortot (fort.).

19.00—WROCŁAW: Sonaty fort. Beethovena.

19.35—LONDYN Reg.: Niedzielny koncert wiecz.

20.00—OSLO: „Stabat Mater" — Dworzaka.

20.00—SZTOKHOLM: „Wiosna w Wiedniu", radio potpourri.

21.00—RZYM: Koncert symfoniczny.

22.05—DROITWICH: „Pasja według św. Jana"— oratorium J. Bacha.

Perspektywy gospodarczej współpracy polsko-węgierskiej

Dotychczasowa współpraca gospodarcza polsko-węgierska była niezmiernie mało rozbudowana. W całości handlu zagranicznego Polski udział Węgier nie przekraczał 1 proc. Przyczyn tego zjawiska było dotychczas wiele. Jako jedną z poważniejszych wymienić należy konieczność tranzytu przez Czecho-Słowację. Tutaj warto przypomnieć transporty węgla polskiego, które przed trzema laty wędrowały ze Śląska koleją do Gdyni, stąd morzem naokoło Europy, aby przez Morze Czarne i Dunaj dotrzeć do Budapesztu.

Obecnie po odzyskaniu prastarej, historycznej granicy polsko-węgierskiej o długości 240 km. i trzech przejściach kolejowych, należy spodziewać się, że współpraca gospodarcza między Polską i Węgrami ożywi się i rozbuduje. Zapewne więc wzrośnie wydatnie wywóz węgla polskiego, parafiny, tkanin, cynku i maszyn różnego rodzaju, t. zn. artykułów już i dotąd eksportowanych, niestety, w ilościach nikłych. Co się tyczy importu polskiego z Węgier, to wzrośnie on zapewne tak samo pod względem objętości, jak również jakości, gdyż mogą tu poważną rolę odegrać towary sprowadzane dotąd przez Polskę z Czecho-Słowacji, więc: gliny specjalne, wyroby chemiczne, wyroby kamieniarskie, celuloza; głównymi jednak artykułami importu pozostaną węgierskie produkty rolne niewytwarzane w Polsce (jest tego kilkanaście pozycyj), poza tym wina, skóry surowe i t. d.

Węgierskie koła rządowe i gospodarcze okazują duże zainteresowanie dla rynku polskiego, czego dowodem jest zgłoszenie przez Węgry oficjalnego udziału w Targach Poznańskich. Również i strona polska przywiązuje dużą wagę do wystawy towarów węgierskich, jaka odbędzie się w ramach tegorocznych Targów Poznańskich, a która posiadać będzie znaczenie serdecznej manifestacji na rzecz gospodarczej współpracy polsko-węgierskiej.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.

Dziś o godz. 4.30 po poł. o 8.30 wiecz. Stanisława Engelówna i Mieczysław Cybulski w komedii Bachwica p. t. „Awantura jednej nocy".

TEATR POLSKI
(Cegielniana 27).

Dziś o godz. 4-ej po poł. sztuka obyczajowa Birabeau „Matka Natura".

Dziś o godz. 8.30 wiecz. komedia Harta i Kaufmana „Cieszmy się życiem". Przedstawienie kupione. Abonamenty nie ważne.

TEATR „KOT W BUTACH".

W niedzielę o godz. 4.15 po poł. po raz ostatni dana będzie bajka J. Duszyńskiej p. t. „O rybce nieboraku i pstrągu-dziwolągu". Reżyseria Wesołowskiego (W-wa).

Bilety od 30 gr. do zł. 2.30 (z szatnią).

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Dziś o godz. 4.15 po poł. i 9.15 wiecz. widowisko p. t. „Masz i nie płacz" z udziałem czołowych sił sceny żydowskiej z Dżiganem, Szumacherem i Józefem Kamenem na czele.

PORANEK SYMFONICZNY W FILHARMONII.

W przyszłą niedzielę, dnia 9-go kwietnia o godz. 12.15 w poł. odbędzie się, w sali Filharmonii poranek symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyr. Waleriana Berdiajewa z udziałem solisty-skrzypka Alfreda Schenkera.

WIECZÓR ARII OPEROWYCH.

Były artysta operowy scen: warszawskiej, berlińskiej i budapeszteńskiej N. Sztajman wystąpi w środę, dnia 5-go kwietnia o godz. 9 wiecz. w sali Klubu Intel. Żyd. (Piotrkowska ...). Artysta odśpiewa utwory: Meyerbeera, Moniuszki, Verdiego, Pucciniego i innych. — Bilety są do nabycia przy wejściu.

GWARANCJA URODY.

Pierwszym warunkiem urody jest bezsprzecznie ładna cera. Klasyczne rysy łatwo zeszpecić, a zaledwie ładne rysy nabierają piękna i uroku dzięki odpowiednio dobranym kosmetykom. Znany na całym świecie puder Simon, ściśle dostosowany do właściwości skóry ludzkiej, dzięki swej wysokiej jakości daje kompletną gwarancję urody.

WSPÓŁCZESNY PROBLEM KOLONIALNY.

Sekcja społeczno-artystyczna Klubu Demokratycznego urządza we wtorek, dnia 4-go kwietnia b. r. odczyt p. dra Artura Fleiszera na powyższy temat w lokalu własnym przy ulicy Kilińskiego Nr. 49. Początek odczytu o godz. 20.15. Wejście za zaproszeniami.

Co się dzieje na widowni i na scenie

...słynnej nowojorskiej opery „Metropolitan".—Mierna orkiestra, niezgrany zespół i licha dekoracja stanowią tło dla występów największych w świecie artystów. — Nie teatr, lecz dom schadzek dla miliarderów

Gdyby zapytano przecietna Amerykankę z prowincji: stenotypistkę, ekspedientkę sklepową lub t. p., jakie jest jej najserdeczniejsze życzenie — odpowiedziałaby bez wahania: raz w życiu porozmawiać z **Robertem Taylorem** (względnie z jakimś innym gwiazdorem filmowym...) albo też: **raz w życiu być na galowym przedstawieniu w nowojorskiej Metropolitan...**

Większość wybrałaby nawet niewątpliwie to drugie „szczęście"....

Ale omyłką byłoby przypuszczać na tej podstawie, że przeciętne Amerykanki tak bardzo entuzjazmuja sie muzyką i śpiewem... Jeżeli o to chodzi — nikt w całej Ameryce, nawet na najgłuchszej prowincji, nie może sie uskarżać, że tego rodzaju rozkosze duchowe są dla niego niedostępne. Radio w Ameryce umożliwia publiczności słuchanie najsławniejszych gwiazd operowych i najpiękniejszych oper...

To też marzenie o „galowym" wieczorze w Metropolitan nie ma nic wspólnego z Verdim, Puccinim lub Wagnerem... Gdy przeciętna Amerykanka mówi o Metropolitan i przewraca przy tym oczy i wzdycha — ma ona na myśli... pociągający widok **najbogatszych obywateli Stanów Zjednoczonych w „galowych" frakach oraz najpiękniejsze kobiety amerykańskie w najkosztowniejszych strojach, obwieszone brylantami i perłami...**

Widok osób, zasiadających w lożach Metropolitan jest w tym wypadku o wiele ciekawszy i ponętniejszy od widoku sceny — choćby występowali na niej najznakomitsi artyści...

Gigli a... Pierpont Morgan

Benjamino Gigli jest niewątpliwie wspaniałym śpiewakiem, ale — w pierwszej loży z lewej strony siedzi we własnej osobie „niekoronowany cesarz Ameryki" **John Pierpont Morgan!..** Kirsten Flagstad jest wprawdzie świetną śpiewaczką, ale — w tamtej loży po prawej stronie można zobaczyć „**samą" Vincentową Aster...** A obok niej siedzą **pani Vanderbilt i jej córka.** Z nimi nie może Flagstad konkurować...

Tak myśli zresztą nietylko skromna stenotypistka z Arizony, lub ekspedientka sklepowa z Buffalo — takiego zdania jest również każdy przeciętny Amerykanin... Nie ma on zbytniego szacunku dla orderów, mundurów, tytułów arystokratycznych, ale gdy widzi człowieka, który „jest wart" miliard dolarów — **składa przed nim w duchu zbożny ukłon..**

Niezależnie jednak od takich plutokratycznych prądów, przenikających społeczeństwo amerykańskie, trzeba, zupełnie bezstronnie, stwierdzić, że — istotnie — widownia opery Metropolitan podczas „galowego" wieczoru jest o wiele ciekawsza, niż jej scena... Niewielu ludzi w Europie zdaje sobie sprawę z faktu, że ta najbogatsza w świecie opera jest.... **straszliwie przereklamowana, jeśli chodzi o jej poziom artystyczny.** Natomiast bardzo ciekawie przedstawia się widownia — zwłaszcza gdy odbywa się tak zwane **„galowe" przedstawienie..**

Wieczorem galowym nazywa się w Nowym Jorku taki wieczór, który gromadzi **całą elitę plutokracji amerykańskiej.** Jest to przedstawienie, na którym „trzeba być", jeśli się należy do „towarzystwa"... Odbywa się premiera, połączona z występem jakiejś gwiazdy pierwszej wielkości, ale — przedstawienie jest w gruncie rzeczy tylko **pretekstem do rendez-vous miliarderów, ich żonek i córek...**

Rewia futer i brylantów

Wieczór taki jest istna rewią najpiękniejszych w świecie futer, najpiękniejszej, najcenniejszej biżuterii, najkosztowniejszych tualet..· Publiczność jest naprawdę „elegancka", **panowie lśnią poszlakowaną bielą sztywnych kołnierzy frakowych,** ale nie brak też wśród publiczności iście amerykańskich efektów kontrastowych: wśród wyfraczonych panów widzi się gdzieniegdzie także mężczyzn **w jasnych sportowych ubraniach i żółtych pantoflach,** a wśród wytwornych dam — **dziewczęta w sweaterkach...**

Ameryka ma wprawdzie olbrzymią cześć dla pieniądza, ale Ameryka jest także demokratyczna... Każdemu wolno za swoje pieniądze nabyć bilet przyjść do Metropolitan nawet na najbardziej „galowy" wieczór. Nikt nie troszczy się o takiego „outsidera", nikt nie zwraca na niego specjalnej uwagi..·

Niemniejsze kontrasty widzi się również jednak **na scenie tej słynnej opery.** Wielki tenor śpiewa tu nader często przy akompaniamencie bardzo przeciętnej orkiestry... Najsławniejsza w świecie śpiewaczka występuje na tle „niemożliwych", całkiem do danej opery **niezastosowanych dekoracyj... Przeważnie nie widać nawet śladu reki reżyserskiej,** która wygładziłaby pewne nierówności, nadała widowisku jednolity styl i poziom..·

Niejeden meloman z Europy, będąc na przedstawieniu operowym w Metropolitan, stwierdził już ze zdumieniem, **że ta najbogatsza w świecie opera pod bardzo wieloma względami ustępuje przed niejedną operą europejska — ani tak sławną, ani nawet w przybliżeniu tak zasobną w środki materialne, jak tamta amerykańska jej siostrzyca...**

Przyczyny tego zdumiewającego skądinąd zjawiska są w gruncie rzeczy bardzo proste:

Sezon w Metropolitan trwa tylko około 15 tygodni w roku, od połowy listopada do połowy marca. Jest to instytucja, która powstała — i istnieje wciąż jeszcze — nie dlatego, że jest ona potrzebna masom, że odpowiada ich potrzebie duchowej rozrywki, lecz poto jedynie, **aby służyć garstce ludzi „uprzywilejowanych" a właściwie — czynić zadość ich snobistycznym wymaganiom...**

Instytucja bez ducha

„Mamy pieniądze, stać nas na to, aby sprowadzać sobie z Europy najlepsze siły artystyczne" — taka jest właściwa dewiza tych, dzięki którym powstała słynna opera nowojorska. Nie żałuje się na nią pieniędzy, natomiast nikt nigdy nie poświęcił jej swej duszy artystycznej, nikt nigdy nie starał się o stworzenie w niej indywidualnego bodaj tylko „klasycznego" operowego stylu. Żaden wielki reżyser operowy nie pracował nigdy w Metropolitan z zapałem, wypływającym ze szczerego, bezinteresownego entuzjazmu dla sztuki

To też jest w niej wszystko to co można nabyć za pieniadze, ale nie ma tego, czego za żadne pieniadze nabyć nie można; mianowicie: **ducha..**

Zresztą — ci, którzy utrzymują operę nowojorską, wszyscy ci **Morganowie, Vanderbiltowie, Astorowie** — nie ubolewają, bynajmniej, nad takim stanem rzeczy. „Ich" opera służy — jak powiedzieliśmy — **jako pretekst do rendez-vous potentatów dolara.**

„Nie potrzebujemy żadnych eksperymentów..." Chcemy słyszeć, jak śpiewa człowiek, który dostaje dwa tysiace dolarów za wieczór. Chóry? Orkiestra? To są rzeczy tanie, a wiec — podrzędne... Pocóż dbać o nie..."

Wtakich warunkach — nic dziwnego, że w Metropolitan odbywa się **minimalna ilość prób. Wielki tenor zjawia się na godzinę przed spektaklem jedynie w tym celu, aby zorientować się w „sytuacjach": którędy ma wejść na scenę w tym akcie, a którędy wyjść w tamtym....** To wystarcza...

Przedstawienie jest „sztukowane", nie ma w nim należytego tempa, nie ma gry ensamblowej, artyści nie sa zgrani. Nie przesadzimy wcale, jeśli powiemy, **że spektakl operowy w słynnej Metropolitan przypomina aż nadto czesto występ objazdowej trupy na prowincji..**

A na widowni tymczasem iest ciągły ruch. **Ani śladu skupienia, kontemplacji..·** Dystyngowana publiczność zachowuje się jak na raucie lub five-o-clocku. Wiele osób spóźnia sie, wiele wychodzi podczas przedstawienia do foyer na „cocktail"... Bileterzy mają lampki elektryczne — **jak bileterzy w kinie.** Wprawdzie podłoga jest wyłożona grubym dywanem, wiec kroków nie słyszy się, jednak — nie ma spokoju. A gdy orkiestra gra pianissimo — słyszy się bardzo często i bardzo wyraźnie **głuchy podziemny łoskot...** Nic dziwnego: gmach opery znajduje się przy Broadway, **pociąg kolei podziemnej przebiega w odległości zaledwie kilku metrów od tego instytutu sztuki..**

Abonenci lóż

Ale, wszystko to nie jest istotne dla właścicieli pałaców przy 5-ej avenue i marmurowych will na Miami lub Florydzie. Ważniejsze jest, że na programach, które nabyć można u bileterów, wydrukowane są nazwiska wszystkich tych osób, które **abonuja na cały rok lożę w Metropolitan.** Loża kosztuje 20 tysięcy dolarów... Nie może ona, oczywiście, nikomu nigdy być sprzedana, chociażby przez cały rok świeciła pustkami. Nad drzwiami jej widnieje złota tabliczka z nazwiskiem abonenta...

Roczny budżet opery wynosi 350.000 **dolarów.** Prawie co rok jednak wydania się **deficyt w wysokości 100** — 120 tys. **dolarów.** Pokrywają go bez szemrania — abonenci lóż...

Zważmy, że olbrzymie te sumy pochłania instytucja artystyczna, która — **nie ma żadnych ambicji w kierunku artystycznego wychowania publiczności.** Metropolitan daje jedynie stare, „wypróbowane" już w Europie opery, nie do pomyślenia jest, aby na jej deskach ukazała się jakaś pra-premiera, aby wystawiono tu dzieło początkującego kompozytora, choćby najbardziej obiecującego... Tu nie ma miejsca dla żadnych „eksperymentów". Wszystko jest szablonem, wszystko utrzymuje się w ramach najbardziej zacofanego konserwatyzmu, który nie ma żadnych pragnień.

Dyrektorzy Metropolitan (becnie na czele tej opery stoi mr. Jonson, były śpiewak operowy) godzą sie z takim stanem rzeczy. Również dyrygent — (w roku bieżącym pierwszym dyrygentem w Metropolitan jest słynny Bodanzky) — rezygnują ze wszelkich dążeń i nowatorstwa· Abonenci lóż nie życzą sobie przecież tego wszystkiego, a natomiast płacą zarówno dyrektorowi, jak też dyrygentowi po królewsku...

* * *

Ale wiadomo, w jakim tempie Ameryka robi postępy w każdej dziedzinie, a więc również w dziedzinie kultury duchowej i artystycznej. Największe demokratyczne społeczeństwo świata pod względem kultury materialnej i techniki wyprzedziło już dawno „starą" Europę a pod względem kultury duchowej dogania ją siedmiomilowym krokiem. Nie należy więc z faktu, że najsłynniejsza amerykańska opera, bynajmniej, nie stoi na wysokości zadania, wyciągać wniosków, że wszyscy Amerykanie są wciąż jeszcze barbarzyńcami pod względem kultury muzycznej. To tylko plutokracja w krainie dolara w powyższy sposób czyni zadość swym potrzebom kulturalnym, natomiast szerokie masy coraz bardziej odczuwają potrzebę prawdziwej sztuki...

Nie należy wątpić, że w bardzo rychłej przyszłości również w tej dziedzinie stosunki w Ameryce ulegną zmianie... Sławna Metropolitan pozostanie wówczas jeszcze bardziej w tyle.

W 24 godziny z U.S.A. do Europy

Stała komunikacja powietrzna na wodnopłatowcu „Yankee Clipper"

Kolumb przepłynął Atlantyk w 1492 roku w sto dni. Dzisiaj można przelecieć nad Atlantykiem **w jeden dzień na statku powietrznym mniej więcej tej samej wielkości co okręty Kolumba.**

Przed paru dniami odbył się **pierwszy próbny lot** z pasażerami na olbrzymim wodnopłatowcu **„Yankee Clipper",** należącym do Panamerican Airways. I dopiero teraz można sobie zdać sprawę z kolosalnego postępu, jakie uczyniło lotnictwo od pamiętnego przelotu przez Atlantyk przez Lindbergha w 1927 roku. **Jego samolot ważył 2 i pół tony, posiadał 200-konny motor i niósł jednego człowieka.**

Obecny olbrzym waży 42 tony, posiada **cztery motory o sile 6000 koni i zabiera 52 pasażerów oraz 11 osób załogi.** Praca dwóch motorów wystarcza, aby utrzymać go w powietrzu i zapewnić mu szybkość przeszło 200 klm. na godzinę.

Cały mechanizm jest tak precyzyjny, że można olbrzymim statkiem powietrznym kierować przy pomocy jedynie dwóch wskazujących palców. Przy pełnym ładunku może on przelecieć przestrzeń 5000 klm. bez lądowania; przy małym ładunku przestrzeń ta wzrasta do 7500 klm.

Urządzenie samolotu jest niemal luksusowe. Posiada on **trzy pokłady, z których najniższy przeznaczony jest dla pasażerów. Jest tam sala jadalna, gdzie trzy razy dziennie wszyscy siadają do stołu, są cztery wielkie kabiny, z których każda posiada normalne miejsca sypialne dla 10 pasażerów, jest nawet specjalna kabina dla nowożeńców urządzona z komfortem.**

Jak będzie wyglądała taka podróż? Oto wyjeżdżamy z Nowego Jorku **po południu.** Zasiadamy w wygodnym fotelu i za chwilę jesteśmy już na wysokości **10.000 stóp, szybując z szybkością 200 klm. na godz.** Nawet nie zdaliśmy sobie sprawy, że to **już czas siadać do obiadu.** Potem jeszcze whisky and soda, cygaro czy papieros. Komunikację ze światem utrzymujemy przez radio. Monotonny szum motorów, aczkolwiek bardziej przytłumiony wobec specjalnych urządzeń, skłania nas do snu. **Noc jest nieco krótsza, bo przecież lecimy naprzeciw słońca. I oto zaraz po śniadaniu widzimy płynące przeciw nam brzegi Europy.** W 24 godziny po wyruszeniu z Nowego Jorku **lądujemy w Marsylii czy Southampton, w zależności od tego, czy obraliśmy południową drogę przez Azory,** czy też północną przez Nową Funlandię i Irlandię. Najdłuższy dystans nad Atlantykiem wynosi 3600 klm. tak iż **nawet przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych może być przebyty bez lądowania.**

Narazie projektowane są odloty cztery razy **w tygodniu, poczym** dopiero **wprowadzona zostanie regularna komunikacja codzienna.** Amatorów na tego rodzaju przeloty nie brak. Pan - American Airways posiadała na 1 stycznia listę zapisów wynoszącą przeszło 500 osób. A ile zapisało się od tego czasu? I nikogo nie przeraża cena przelotu, która wyniesie od 500 do 600 dolarów, gdyż tyle wynosi przejazd luksusowym okrętem w pierwszej klasie.

S. M.

Max Daireux **Nowel**

Nie znasz dnia, ani godziny swej...

Adwokat Ancel udał się do więzienia pieszo. Uczynił to ze względów zdrowotnych, albowiem lekarz zalecił mu używanie ruchu na świeżym powietrzu, a poza tym chciał odroczyć przykrą rozmowę, jaka go czekała.

Wczoraj był przyjęty na audiencji w Pałacu Elizejskim i dowiedział się, że pan prezydent nie skorzystał z prawa łaski i nie zmienił wyroku śmierci na jego klienta.

Adwokat Ancel szedł z opuszczoną głową i zastanawiał się, w jaki sposób ma zakomunikować tę ponurą wiadomość Ambrożemu Pachots, mordercy. Aczkolwiek adwokat Ancel był dobrym mówcą, to jednak nie należy do łatwych zadań zakomunikowanie komuś o czyjejś śmierci, zwłaszcza, gdy chodzi o śmierć osoby, której się to komunikuje. Należało to jednak do przykrych obowiązków adwokata i Ancel, westchnąwszy, wszedł do mrocznej bramy gmachu więziennego.

★

Ambroise Pachots, były ślusarz, siedział na pryczy więziennej, ukrywszy twarz w dłoniach i rozmyślał. Czas w więzieniu wlókł się powoli. Pachots przypomniał sobie swoją żonę, której nienawidził i jej matkę, a swoją teściową. W domu były zawsze dwa obozy, przy czym on był często stroną pokrzywdzoną. Dwie kobiety były zawsze przeciw niemu.

Tego dnia przebrała się miarka. Pani Pachots podała na stół zupę do obiadu. Do swego talerza włożyła ona sporą łyżkę masła, a drugą łyżkę tłuszczu włożyła do talerza swej matki. Masło zniknęło szybko ze stołu, aby pan Pachots, który przecież dawał pieniądze na utrzymanie, nie mógł również okrasić potrawy. To mogło istotnie wyprowadzić człowieka z równowagi, zwłaszcza że była to rozrzutność nie do darowania, wówczas, gdy kiepskie czasy nakazywały oszczędność.

Pachots przypomniał sobie scenę, gdy chwycił kawałek żelaza, leżący akurat pod ręką, zdaje się, że był to rygiel i uderzył nim panią Pachots w głowę. Uderzył zupełnie lekko i wcale nie miał zamiaru jej uśmiercić. Później, gdy już nie żyła, nie było celu oszczędzania jej matki. Pachots zabił ją również, chociaż w chwili popełniania zbrodni bynajmniej nie czuł do niej żalu.

Zgrzytnął klucz w zamku celi. W drzwiach ukazał się jego adwokat.

— Co nowego? — zapytał go Pachots, prawie wesoło. — Ma pan jakąś nieszczególną minę.

Adwokat Ancel zacisnął usta, opuścił głowę i ciężko opadł na więzienny stołek. Ta metoda zwiastowania złej wieści, nie jest bynajmniej nowa, ale nie zawodzi. Zmusza ona ofiarę do zadania zasadniczego pytania. Tak się stało i obecnie.

— Odrzucono podanie o ułaskawienie? — zapytał Pachots.

Adwokat Ancel skinął potakująco głową i skurczył się w sobie bardziej jeszcze. Zdawało się nawet, że zbladł. Pachots mało się przejął tą wiadomością. Przez chwilę przyglądał się swemu adwokatowi, po czym na twarzy jego ukazał się wyraz współczucia.

— No, no... Trochę odwagi... Nie trzeba się tak zaraz przejmować, — mówił do adwokata, klepiąc go przyjaźnie po ramieniu. — Ostatecznie jest to tylko jedna chwila, a każdego z nas, wpierw czy później, czeka to samo...

Gdy Ancel wyjął chusteczkę, aby otrzeć pot z czoła, Pachots zauważył z uśmiechem:

— To pan raczej wygląda, jak skazany na śmierć...

Adwokat spojrzał na swego klienta i powiedział:

— Jeżeli sądzi pan, że zakomunikowanie tej wiadomości było łatwe...

— Rozumiem, że to nie jest przyjemne przyjść do kogoś i powiedzieć, że umrze. Ale nie trzeba przesadzać, — zauważył Pachots. — Śmierć kończy każde życie i pana oczekuje ona również.

— Tak, ale to nie jest przyjemne, gdy się wie, że już wkrótce....

Adwokat nie dokończył zdania. Przyszło mu na myśl, że właściwie powiedział zupełnie co innego, aniżeli miał zamiar i, że rozmowa w celi więziennej, wypadła zupełnie nie po jego myśli. Jednocześnie Ancel pomyślał, że prawda i sprawiedliwość to są pojęcia względne... Zamyślił się.

Pachots spoglądał w kierunku adwokata, otwierał usta, kręcił się niespokojnie i zachowywał się tak, jak człowiek, który chce coś ważnego powiedzieć.

— Czy chce mnie pan o coś zapytać? — zwrócił się doń adwokat.

— To nie jest wprawdzie ważne, ale chciałbym wiedzieć, kiedy to nastąpi? Czy jest już wyznaczony termin?

— Mój biedny przyjacielu, — westchnął adwokat — Nie mogę na to odpowiedzieć. Dowiedziałem się dzisiaj, że wykonawca wyroków jest na urlopie, ponieważ jego matka jest ciężko chora, gilotyna jest zepsuta i tylko on może ją naprawić. To może potrwać jeszcze miesiąc, albo sześć tygodni.

— Nie śpieszę się — powiedział Ambroise Pachots. — Mogę czekać. Jestem cierpliwy.

Adwokat spojrzał na więźnia podejrzliwie.

— Pan mi nie wierzy — zauważył Pachots gorzko. — Uważa pan, że jestem nerwowy, porywczy, nieobliczalny, ponieważ zamordowałem moją żonę i teściową... Nie prawda... Mieszkaliśmy pod jednym dachem... Zresztą pan tego nie zrozumie, pan przecież nie jest żonaty.....

Po chwili Pachots dodał: — Jeżeli pana dobrze zrozumiałem, to znaczy, że umrę dopiero po śmierci matki kata. To już jest pewna pociecha. Ta biedna staruszka nikogo nie zamordowała i również umrze tak samo, jak ja... Widzi pan, im więcej o tym myślę, tym bardziej dochodzę do wniosku, że między nami nie ma różnicy... Myślę o panu i o sobie. Mam umrzeć i nie wiem kiedy to nastąpi, a pan również nie zna daty swojej śmierci. Nie mam powodu zatem, aby się bardziej przejmować, aniżeli pan... —

Podobne zestawienie nie było zbyt przyjemne dla adwokata. Podniósł się zatem ze stołka.

— Przyjdę jeszcze — powiedział. — Gdyby pan miał jakiekolwiek życzenie, proszę je powiedzieć dozorcy. Skazanemu na śmierć niczego się nie odmawia.

Pachots począł się śmiać.

— To właśnie jest jedyną różnicą pomiędzy panem a mną. Ponieważ ludzie nie znają daty pańskiej śmierci, nikt panu nie okaże dobrego serca i nie będzie się do pana odnosił życzliwie, zupełnie inaczej, niż do mnie. Dla mnie wszyscy będą dobrzy i serdeczni.

Adwokatowi uczyniło się nieprzyjemnie. Wyszedł szybko z celi skazańca ale sentencje jego klienta prześladowały go nawet na ulicy.

★

Z zamyślenia wyrwał go przeraźliwy dźwięk klaksonów samochodów. Adwokat oderwał wzrok od ziemi. Znajdował się na środku jezdni, a ze wszystkich stron nadjeżdżały w jego kierunku samochody. Jakaś taksówka zatrzymała się obok z przeraźliwym zgrzytem hamulców, prywatny samochód, skręcił raptownie i wjechał na chodnik, policjant począł gwizdać, ludzie krzyczeć. Zabłąkany na jezdni przechodzień czynił takie ruchy, jak torreador, który usiłuje ominąć śmierć, czającą się na rogach byka. Z jednej strony jechał ciężarowy samochód, a z drugiej autobus. Błotnik olbrzymiego wozu pchnął ofiarę nieostrożności.

Trzecie lewe koło dokończyło tego, co rozpoczęło pierwsze, a pasażerowie górnej platformy wozu nie wiedzieli, że jechali po trupie.

★

Gdy Pachots dowiedział się o śmierci swego adwokata, zapytał: — Czy mogę pójść na jego pogrzeb ... To sprawi mi wielką przyjemność.

Prośbie tej odmówiono i — słusznie. Podczas pogrzebu panował niesłychany upał i tęgi prokurator, który wygłaszał mowę nad grobem, a który oskarżał w procesie przeciwko Pachotsowi, zachwiał się w pewnej chwili i byłby upadł, gdyby nie podtrzymały go ręce gości żałobnych. Mowa nad grobem nie została zakończona. Starszy pan uległ atakowi serca i zmarł po upływie kilku godzin.

— Czy wszyscy moi przyjaciele chcą mnie wyprzedzić? — zapytał Pachots, gdy dowiedział się o śmierci prokuratora. Przy okazji zapytał on również o zdrowie matki kata. Dowiedział się, że biedna staruszka znajduje się w agonii, a kat również poważnie zachorował.

— To się chyba nigdy nie skończy, — westchnął Pachots, zrezygnowany.

***

Pewnego poranka nowy dozorca wszedł do celi i przyniósł skazańcowi śniadanie.

— Nie widziałem pana dotąd, — zauważył Pachots.

— Tak. Jestem tu od niedawna i zastępuję dozorcę, który zachorował na grypę.

— Mam nadzieję, że to nic poważnego, — zaniepokoił się Pachots.

— Obawiam się, że tak. Wdały się jakieś komplikacje i stan jest bardzo groźny.

Pachots zrezygnował tego ranka ze śniadania i przez kilka dni chodził po celi bardzo smutny. Ludzie wokół niego umierali. Marli starzy, młodzi, chorzy, zdrowi, tylko on jeden, Ambroise Pachots, ślusarz, morderca żony i teściowej, skazany na śmierć nie mógł umrzeć. Stan zdrowia kata pogarszał się z każdym dniem, matka jego leżała wciąż jeszcze w agonii, a gilotyna nie była naprawiona. Jego adwokat nie żył i nie było z kim zamienić kilku słów.

Pachots zażądał duchownego.

Zjawił się siwowłosy staruszek. Mówił pięknie, wygłaszał słowa pełne miłości bliźniego i przebaczenia. Mówił, że tam, dokąd Pachots się wybiera jest wieczny, piękny świat i jeżeli będzie żałował tego, co uczynił, czeka go wieczne zbawienie.

— Jeżeli zatem dopomogłem dwóm kobietom dostać się szybciej do tego pięknego świata wiecznej szczęśliwości, to czemu spotyka mnie za to kara? — zapytał Pachots.

— Ponieważ tylko Bóg ma praw
odbierać życie człowiekowi, — powi
dział staruszek.
— Ale moje życie ma przecież skr
cić kat, — zauważył Pachots.
— Jeżeli mu Bóg pozwoli, — zauw
żył duchowny. Jest on bardzo chory
nieszczęśliwy. Jego biedna matka
marła. Módlmy się za niego...
Wizyta duchownego nie pokrzep
jednak Ambrożego Pachots.
Dwunastego dnia jego pobytu w w
zieniu, otworzyły się drzwi celi i w
szło przez nie kilku, czarno ubranyc
panów.
— Nareszcie, — westchnął Pachot
Przyszli po mnie...
Ale czarni panowie stanęli w prog
i oznajmili grobowym głosem:
— Prezydent Republiki nie żyje.
— To już przechodzi wszelkie p
jęcie!... — zawołał Pachots i wybu
nął głośnym śmiechem.
— Zachowuje się pan wysoce n
przyzwoicie, — zwrócił mu uwagę
den z przybyłych.
Pachots przestał się śmiać.
— Proszę o wybaczenie. Nie mogł
się powstrzymać. Przecież ten czło
odmówił ułaskawienia mnie i u
przede mną. To jest bardzo sm
rozumiem, ale komiczne jest to rów
Gdy czarno ubrani panowie op
celę, Pachots począł się serdec
śmiać. Po upływie pięciu dni, trz
czarno ubranych panów, weszło do
go celi i stanęli u progu.
— Co znowu za nieszczęście? —
zapytał Pachots.
— Żadne nieszczęście.
— Tym lepiej. Obawiałem się
mam złe spojrzenie. Czy kat już w
powiedzieli.
— Kat zmarł dzisiejszej nocy — o
powiedzieli.
—Zaraz tak sobie pomyślałem,
zauważył Pachots. — I panowie uw
żacie, że to nie jest nieszczęście?...
— Oczywiście... W pewnym znacz
niu tak.. Ale to nie chodzi o niego.
Jeden z czarno ubranych panów w
jął arkusz papieru i począł długo czy
jakiś zawiły tekst. Wynikało z nie
że wybrany został nowy prezydent,
ry okres swych rządów chce rozpoc
od udzielenia ogólnej amnestii i an
wania wydanych wyroków śmierci.
Pachots został ułaskawiony, a k
śmierci zostanie mu zamieniona na
żywotnie więzienie.
— Dożywotnie!? — zawołał w
zień. — Czego on się tutaj wtrąca
typ... — powiedział Pachots i opadł
many na więzienną pryczę, podczas
trzej panowie opuścili celę.

★

Właściwie nic się nie zmieniło
losie Ambroise Pachots'a. Czekał
śmierć przed tym, czekać będzie i te
Ale oczekiwanie na śmierć w tych
runkach, może zatruć życie. Wied
przecież, że musi umrzeć tak samo,
jego żona, teściowa, adwokat, prok
tor, dozorca, kat i jego matka, al
może trwać lata całe...
Pachots spojrzał na zakratowan
kienko i nagle — uśmiechnął się,
jakaś zaświtała w jego umyśle.
prześcieradło z łóżka i skręcił m
powróz.
Jeden koniec uwiązał do krat
kiennej, zaś na drugim związał p
którą założył na szyję. Lekki sko
przepaść i Pachots zawisł na szn
Znaleziono go następnego dnia m
twego, a wartownik, który nie dop
wał więźnia, został zwolniony z po
Jego żona, zła kobieta, poczęła mu
kuczać, wobec czego, pijany ze zm
wienia wartownik, pobił ją. Następ
razem żona pobiła jego. Wyjechal
małego miasta prowincjonalnego, sp
czali się, wypominali wzajemnie s
winy, a wartownik upijał się co
częściej z rozpaczy.
Wszystko dlatego, że nie skorzy
z lekcji, jakiej udzielił mu wyciąg
język wisielca.

Gdyby Masaryk jeszcze żył...

Bernard Shaw o tragedii Czechosłowacji

W angielskim czasopiśmie „Yorkshire Post" ukazał się wywiad z Bernardem Shaw na temat ostatnich wydarzeń na arenie polityki europejskiej.

Znakomity dramaturg wyraża się w wywiadzie tym zgoła niedwuznacznie o polityce Trzeciej Rzeszy, nie szczędząc satyrycznych uwag pod adresem zaborczości narodowo - socjalistycznej.

Nie szczędzi też Anglii...

Odnośnie Czechosłowacji ubolewa Shaw nad faktem, że państwo to nie posiadało w krytycznym momencie ani jednej indywidualności, która potrafiłaby zająć odpowiednie stanowisko.

— Gdyby Masaryk jeszcze żył — wyraził się Bernard Shaw — **odpowiedź na żądanie Hitlera brzmiałaby zupełnie inaczej.**

I prawdopodobnie Czechosłowacja ocaliłaby swą niepodległość. -

***

Znakomity pisarz angielski Philipp Gibbs opublikował w „Times" list otwarty do „społeczeństwa angielskiego". W liście tym ostrzega Anglię przed niebezpieczeństwem tolerowania zaborczości Niemiec i przytacza m. in., słowa **Himmlera**, które ten wypowiedział do niego w roku ubiegłym:

Himmler powiedział wówczas:

— Nie chcemy ani Czechów, ani Słowaków, wogóle — nie chcemy w granicach naszych żadnych nie-Niemców. Znamy historię i wiemy, jaki los spotkał Napoleona. Zdajemy sobie dobrze sprawę, iż taka polityka doprowadziłaby tylko do zniszczenia Niemiec".

ŻYDZI W CHINACH MIESZKAJĄ OD 2000 LAT

Serdeczne stosunki między chińskimi izraelitami a misjonarzami katolickimi. — Tablica kamienna na dziedzińcu kościoła anglikańskiego

W ostatnich czasach do wielu portowych miast w Chinach przybywają Żydzi, którzy — w ucieczce przed represjami, jakie stosuje wobec nich reżym narodowo-socjalistyczny w Niemczech — szukają możliwości egzystencji w państwie „Żółtego Smoka".

Z tej okazji pisma angielskie zamieszczają artykuły na temat — **kwestii żydowskiej w Chinach.**

Oczywiście — nie należy kwestii tej rozumieć w „europejskim" znaczeniu tych wyrazów. Kwestia żydowska w Chinach nie istnieje i nigdy nie istniała. Chodzi jedynie o fakt — mało naogół znany — że **w Chinach mieszkają Żydzi, zasymilowani całkowicie pod względem ubiorów i obyczajów, już od dwu tysięcy lat...**

Sprawa ta — z punktu widzenia naukowego niezmiernie ciekawa — przedstawia się następująco:

W prowincji Honan, w odległości 800 kilometrów od Szanghaju, istnieje miasto **Kai-Feng-Fu.**

Jest to niezmiernie stare osiedle ludzkie, uczeni chińscy obliczają, że powstało ono już w trzecim wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Obecnie posiada ono około 200,000 mieszkańców. Przed rokiem zostało okupowane przez Japończyków. Ucierpiało też wówczas znacznie wskutek działań wojennych.

W mieście tym istnieje **kościół anglikański.** Na dziedzińcu kościelnym znajduje się kamienna tablica, pokryta znakami chińskimi.

Tablica ta jest niezmiernie doniosłym dokumentem, stanowiącym dla historyków jedno z najważniejszych źródeł wiadomości o Żydach, którzy na przestrzeni wielu wieków mieszkali w tym mieście.

„Nasza religja przybyła do Chin za czasów dynastii Hana. W tych czasach osiedliło się w Chinach siedemdziesiąt rodzin izraelickich, które przybyły z Indyj. Są to następujące rodziny:"

W tym miejscu następuje spis, składający się z siedemdziesięciu nazwisk.

Dynastia Hana panowała w Chinach przez przeszło pięć wieków, od trzeciego wieku przed narodzeniem Chrystusa pod koniec drugiego wieku naszej ery.

W poszukiwaniu współwyznawców

Pierwsze wiadomości, jakie dotarły do europejczyków o osiadłych w Chinach Żydach, sięgają roku 1605. W tym roku mianowicie, do misji jezuickiej w Pekinie, do misjonarza ojca Ricci zgłosił się jakiś człowiek i oświadczył mu, że przybył z daleka, z prowincji Honan, [illegible] mówiono, że w Pekinie przebywają ludzie z za morza, którzy wierzą w jedynego Boga... Przybywa, aby ich poznać, bowiem przypuszcza, że są to jego współwyznawcy... Pragnie ich powitać i okazać swój szacunek...

Przybysz nie różnił się wyglądem swym od chińskiego otoczenia był ubrany po chińsku i mówił po chińsku.

Misjonarz zainteresował się nim, oczywiście. Dopiero w trakcie rozmowy okazało się, że był to **wyznawca religii mojżeszowej.**

O istnieniu religii chrześcijańskiej ani on ani jego rodacy z prowincji Hanan nie mieli najmniejszego pojęcia... Działo się to z tej prostej przyczyny, że **osiedlili się oni w Chinach jeszcze w erze przedchrześcijańskiej.**

Misjonarz dowiedział się też od przybysza, że w mieście Kai-Feng-Fu, skąd właśnie przybył on do Pekinu, mieszka jeszcze wielu Izraelitów. Tworzą oni liczną kolonię wyznawców religii mojżeszowej, a więc: nie jadają wieprzowiny, świętują sabat, posiadają nawet synagogę... Poza tym są całkowicie zasymilowani...

Śród mrowia pogan..

W następstwie pomiędzy osiadłymi w Pekinie ojcami - jezuitami, przybywającymi tam dla celów misyjnych, a Żydami z Kai-Feng-Fu wywiązały się serdeczne stosunki. Misjonarze wielokrotnie odwiedzali kolonię żydowską w Kai-Feng-Fu, interesując się nią ze względów naukowych. Również Żydzi odwiedzali misjonarzy w Pekinie.

Obie strony kierowały się miłą dla nich świadomością, że są sobie pod względem wyznaniowym pokrewni. Świadomość ta była cenna dla ludzi, otoczonych przez mrowie pogan...

Misjonarz Ricci, który spotkanie ojców - jezuitów z żydami chińskimi opisał bardzo szczegółowo, wyraża się bardzo pochlebnie o gminie z Kai-Feng-Fu. Część z nich zajmowała się kupiectwem, część zaś rolnictwem. Tylko niewielu z nich było dobrze usytuowanych, większość cierpiała głód i nędzę.

Misjonarz wychwala ich pobożność, przykładne życie rodzinne, obyczajność.

Od niego dopiero dowiedzieli się ci Żydzi o istnieniu religi chrześcijańskiej oraz o prześladowaniach, na jakie ich współwyznawcy narażeni są w Europie.

W późniejszych czasach, dopiero misjonarze protestanccy zebrali sporo wiadomości o istniejących w różnych stronach Chin innych gminach żydowskich.

Synagoga w Kai-Feng-Fu

W roku 1850 zajął się tą kwestią dr. Smith, biskup anglikańskiego kościoła w Hong-Kong. Działając w porozumieniu z misją protestancką w Szanghaju, wysłał on dwuch inteligentnych Chińczyków w głąb Chin, polecając im zebrać wiadomości, dotyczące gmin izraelickich na terenie tego kraju.

Wysłannicy wywiązali się bardzo sumiennie z polecenia. Powrócili dopiero po kilku miesiącach, przywożąc nietylko ciekawe dokumenty ale również — dwu Izraelitów z Kai-Feng-Fu.

Byli to dwaj młodzieńcy, odziani jak każdy inny Chińczyk, rozumiejący tylko po chińsku. Ale okazali oni dr. Smithowi zwoje pergaminu, na których wypisane były po hebrajsku tuszem ustępy ze Starego Testamentu.

Od tych młodzieńców dowiedział się duchowny o istnieniu synagogi w Kai-Feng-Fu oraz o wielu innych szczegółach, dotyczących tamtejszej gminy izraelickiej. Wszystko to opisał następnie w swej książce „Life of China", która wydana została w roku 1857 w Londynie.

Z opisu tego wiadomo, że w owym czasie w Kai-Feng-Fu mieszkało już tylko około 200 Żydów. Na czele ich stał rabin. Chłopców poddawano obrzezaniu w pierwszym miesiącu po urodzeniu. Poza urzędem rabina istniał w gminie jeszcze urząd „usuwacza żył z mięsa", t. j. rzezaka, do którego obowiązków należało t. zw. trybowanie mięsa.

Ostatni Żyd, który znał jeszcze język hebrajski, zmarł w roku 1800, od tego czasu żaden członek gminy żydowskiej w Kai-Feng-Fu nie potrafił już odcyfrować znaków hebrajskich na zwojach pergaminu, znajdujących się w tamtejszej synagodze... Modlono się po chińsku.

Gdy Żydzi z Kai-Feng-Fu wchodzili do synagogi, nakrywali głowy zwojem materii, przypominającym turban.

Pierwsza synagoga w Kai-Feng-Fu zbudowana została około roku 1163. Misjonarze protestanccy stwierdzili, że na przestrzeni wieków w wielu innych miastach chińskich również istniały kolonie żydowskie oraz synagogi.

Sprzedana świątynia

W roku 1642 synagoga w Kai-Feng-Fu ucierpiała wskutek powodzi oraz wojny. Całe miasto zostało wówczas zniszczone. Dopiero w 11 lat później gmina odbudowała swą świątynię.

Z czasem gmina tak dalece zmniejszyła się liczebnie i zbiedniała, że wreszcie — w drugiej połowie ubiegłego stulecia — żydzi zmuszeni byli sprzedać swą świątynię licznym w tym mieście wyznawcom religii mahometańskiej. Zatrzymali jedynie grunt, na którym ona znajdowała się.

Ale w roku 1914 odstąpiono również grunt misjonarzom kościoła anglikańskiego. Żydzi postawili przy tej tranzakcji warunek, że **tablica kamienna (o której powyżej mowa) będzie zachowana na dziedzińcu i nigdy stamtąd nie będzie usunięta...**

Nie ma więc już obecnie synagogi w Kai-Feng-Fu, na jej miejscu znajduje się kościół anglikański. Niemniej istnieją wciąż jeszcze w tym mieście Żydzi chińscy. Mają oni już tylko bardzo mętne poczucie przynależności do rasy semickiej. Jak powiedzieliśmy: zaasymilowali się oni całkowicie.

Całe miasteczko jest do nabycia

Fabryka mebli, w której pracowali wszyscy dorośli mieszkańcy miasta Chichester, została zamknięta. — Ludność czeka na nowego pracodawcę

Całe miasto jst do sprzedania. Właściwie — miasteczko, a może nawet po prostu wieś.

Chichester — ma z górą tysiąc mieszkańców. **Chichester** leży w stanie New Jork, wśród górskiego pasma Catskill, nieco na uboczu od całego świata. Droga, prowadząca do Chichester nie jest zbyt równa ani pielęgnowana. Po co?... Dwa razy dziennie jedzie mały omnibus do pobliskiego miasta i z powrotem. Jest

Całe miasto jest do sprzedania. Właś-

Chiechesteru siedzą przeważnie w domu. I nikt nie ma ani ochoty, ani potrzeby odwiedzania Chichesteru.

Osobliwości tego miasteczka?... **W Chichester jest kościół, hala miejska, w której czasem wyświetla się filmy, a czasem urządza się wieczory taneczne, dom, w którym mieszczą się wszystkie urzędy i który stanowi jednocześnie ratusz, pocztę oraz szpital, wreszcie sklep, w którym można wszystko kupić, a więc — mięso i jarzyny, gazety i papierosy, odzież i bieliznę.** Poza tym — kilka tuzinów domków, w których mieszkają obywatele tego miasteczka, a przede wszystkim — fabryka.

Fabryka jest żywicielką miasteczka. Od niepamiętnych czasów wszyscy obywatele Chichesteru **pracowali w tej fabryce.** Ale oto fabryka zamknęła swe wrota i **jest do sprzedania.** I dlatego do sprzedania jest całe miasteczko.

W dawnych czasach, gdy nie było jeszcze fabryki ani Chichesteru, ludzie, mieszkający w tych okolicach, **trudnili się łowieniem ryb w pobliskiej rzece i fabrykację konserw.** Przed 150 laty ktoś tam otworzył pierwszy warsztat stolarski, a przed 75-ciu laty przejął ten warsztat niejaki **Lemeul Chichester**, od którego **nazwiska pochodzi właśnie nazwa** miasteczka. Fabryka rozwijała się znakomicie, przeszła w inne ręce i stała się **jedną z największych fabryk meblowych w Ameryce, eksportując meble do Europy oraz Ameryki Południowej.**

Fabryka żywiła całe miasteczko. Dziadek, ojciec, syn — cała rodzina pracowała w fabryce. Gdy na świat przychodził syn, z góry już było wiadomo, że **pójdzie do fabryki.**

Kilkuset robotników znajdowało tam pracę. Płace były nie złe, robotnik zarabiał 25 dolarów tygodniowo. Dzieci od najmłodszych lat pomagały rodzicom przy warsztatach. Oczywiście, w miasteczku była również szkoła. Ale żadne dziecko nie wytrzymało tam dłużej niż dwa lata. Bo po cóż?... W Chichester nauka była niepotrzebna, wystarczyło gdy ktoś potrafi utrzymać hebel w dłoni.

Miasto rozrastało się znakomicie. Kilku zaledwie młodzieńców i kilka dziewcząt opuściło Chichester. Fabryka dawała każdemu dobre utrzymanie. Właściciel fabryki budował domki i odnajmował je robotnikom. Robotnicy mieli bardzo liczne rodziny.

Chichester to było oryginalne miasto: — **miasto bez policji.** Straż bezpieczeństwa była tam niepotrzebna. W Chichester nie było **ani jednego złodzieja, ani jednego zbrodniarza.**

Aż oto przyszedł wielki kryzys i od 1930 roku **wszystko zaczęło „spadać" na łeb i szyję.** Przez pewien czas w fabryce pracowało jeszcze 150 robotników. Potem zarobki zaczęły się kurczyć z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień. W ostatnim roku **wypłacono już zaledwie 600 dolarów tygodniowo.** Jesienią pracowało już tylko 35 robotników. **Płaca wynosiła zaledwie jednego dolara dziennie.** A potem, w listopadzie — **fabryka zamknęła swe podwoje.**

Zabrakło zamówień. A długi rosły. Zadłużenie podatkowe wynosi 30.000 dolarów. Poza tym mniejsze długi hipoteczne.

Ostatnia zima była bardzo ciężka dla Chichesteru. **Jedyny lekarz w miasteczku opowiada, że w ciągu całej zimy wezwany został do jednego pacjenta, jakkolwiek grypa szalała w Chichester.** Urzędnik stanu cywilnego stwierdza, że w ciągu ostatniego roku **nie zawarto ani jednego związku małżeńskiego.** Właściciel sklepiku powiada, że jego obrót w ciągu ostatniego roku nie **wynosił nawet czwartej części normalnego obrotu.**

— Nawet dzieci nie kupują już cukierków. Wszyscy żywią się wyłącznie tylko konserwami jarzynowymi.

Konserwami i rybami. Ale ryb nikt nie kupuje w sklepiku, gdyż można je złowić za darmo w pobliskiej rzece.

Całe miasteczko żyje obecnie z zasiłków. Przed kilku dniami odbyło się zebranie najstarszych robotników. Mężczyźni w wieku lat 60 i 70, którzy od pół wieku pracowali w fabryce, zebrali się na naradę. Wszyscy czekają i wierzą, że fabryka znajdzie wkrótce nabywcę. Kto **kupi fabrykę, kupi jednocześnie** całe **miasteczko,** wszystkich mieszkańców. Jeżeli fabryka nie zostanie w najbliższym czasie sprzedana, całe miasteczko skazane zostanie na zagładę...

C. R. St

Pomoc dla dzieci trwa cały rok

Żywot człowieka niezwykłego

Charles Crane — dyplomata, filantrop, protektor młodych talentów. — Narody państwa i ludzie mają mu wiele do zawdzięczenia. — Przyjaciel Gandhiego, do radca Cziang-Kai-Szeka. — Ze wszystkich narodów świata nie lubił jedynie... Niemców

Przed kilku dniami zmarł w Nowym Jorku wybitny **amerykański mąż stanu,** Charles Crane. Ale dzienniki, które poświęciły jego pamięci całe kolumny, bynajmniej nie omawiały jego działalności politycznej. To tylko lekko było poruszone, jakgdyby na marginesie. Charlesa Crane'a nazwano **„przyjacielem ludzkości".** I pod tym kątem naświetlono drogę życiową tego niezwykłego człowieka.

Ojciec jego był **wybitnym przemysłowcem amerykańskim.** Mając jedynego tylko syna pragnął przekazać mu swe dziedzictwo w stanie nienaruszonym, pragnął, by Charles zajął się pracą w fabryce, by poznał przemysł i handel i umiał odpowiednio gospodarować milionami, które miał otrzymać w spadku. Na tym tle jednak ojciec z synem nie mogli dojść do porozumienia.

— **Kocham ludzi i pragnę czynić im dobrze** — mówił Charles. — **Twoje miliony przydadzą mi się. Ale żebym miał poświęcić się pracy w twoich zakładach? Nie, do tego nie jestem powołany.**

Gdy miał lat 17, wstępuje jako uczeń na szkuner handlowy i odbywa pierwszą podróż na wschód. **Cztery lata spędza na morzu, poznając cały niemal świat, po czym dopiero wraca do domu rodzicielskiego, zapisuje się do szkoły nauk politycznych i poświęca się karierze dyplomatycznej.**

Ma lat 30, gdy, obdarzony istotnie niepospolitymi zdolnościami, zostaje ambasadorem **Stanów Zjednoczonych w Pekinie.** Po trzech latach przerywa swą służbę i zostaje **doradcą rządu chińskiego.** A następnie zaczyna podróżować. Zwiedza kraje arabskie, Egipt, Indie, zwiedza kraje europejskie. I rozpoczyna swą działalność jako **„przyjaciel ludzkości".** Miliony, które odziedziczył w spadku, zostają przez niego celowo użyte.

W Czechosłowacji zaprzyjaźnił się z Masarykiem. Były to pierwsze lata niepodległości tego państwa, które przestało obecnie istnieć. W ciągu długich rozmów z Cranem, Masaryk opowiada mu o dążeniach swego narodu, o ciężkich staraniach puszczenia w ruch aparatu państwowego niemal bez żadnych środków. Crane jedzie do Ameryki, porusza niebo i ziemię i powoduje, że **Stany Zjednoczone śpieszą z pomocą finansową nowemu państwu.** Kredyty, jakie dzięki Cranowi uzyskała Czechosłowacja w Stanach Zjednoczonych, były podwaliną bogactwa narodowego w tym kraju.

Zaczyna interesować się sytuacją młodzieży akademickiej. I w szeregu krajów: w Chinach i Szwajcarii, w Syrii i Belgii, Egipcie i Jugosławii, powstają organizacje pomocy młodzieży akademickiej, finansowane przez Crane'a.

Nie ma człowieka, o jakichkolwiek zdolnościach, w jakimkolwiek kierunku, który, borykając się z trudnościami materialnymi, nie uzyskałby pomocy od Craena. Wyznacza on **stypendia dla uczonych, muzyków, artystów, organizuje dla nich odczyty, koncerty.** Wystarczyło napisać do Crane'a i przedstawić mu swą sytuację — specjalne biuro, które założył on w Nowym Jorku **natychmiast zaczynało interesować się danym osobnikiem, wydawało opinie, czy istotnie zasługuje na pomoc, czy pożyczka lub subsydium udzielone mu dopomoże do wybicia się w jakiejkolwiek dziedzinie i Crane z uśmiechem podpisywał czek** Oczywiście, nie była to filantropia. Nie pomagał on ludziom tylko dlatego, że byli w nędzy. **Popierał wyłącznie ludzi utalentowanych.**

Przed dziesięciu laty **Crane wyjechał do Indyj. Zawarł tam znajomość z Gandhim.** Spędził na rozmowach z nim cały tydzień i od tej chwili stał się niemal **fanatycznym zwolennikiem jego idei.** Posiadając niepospolite zdolności dyplomatyczne, **służył radą i wskazówkami przywódcom hinduskiego ruchu niepodległościowego.**

Gdy wybuchły pierwsze walki japońsko-chińskie o Mandżurię, śpieszy natychmiast do Chin. **Przez pół roku jest najbliższym doradcą politycznym Cziang Kai-Szeka.** On to doradza Cziang-Kai-Szekowi zastosowanie czasowych ustępstw wobec Japonii, pogodzenie z utratą Mandżukuo, ale równocze **przygotowanie się do stawienia zac go oporu, gdy Japonia będzie próbo iść w głąb Chin.** Pod jego wpły Cziang-Kai-Szek nawiązuje kontakt samodzielnie operującymi general chińskimi i próbuje stworzyć jedno kierownictwo sił zbrojnych.

Crane nie krył się nigdy ze sw **antypatiami wobec Niemców.** Ten „P jaciel ludzkości" mówił:

— **Jest to jedyny, naród, dla któr nie mogę wykrzesać w swym sercu s patii. Bynajmniej nie dlatego, że pa tam reżym narodowo-socjalistyczny, obchodzi mnie ustrój wewnętrzny ża go kraju. Ale nie mam zaufania do mego ducha niemieckiego, który sze, niezależnie od chwilowego reży będzie starał się podporządkować s inne narody świata.**

W Nowym Jorku Crane posiadał ki dom, o kilkudziesięciu pokojach cinnych.

— **To hotel dla moich przyjació** mówił ze śmiechem.

Istotnie, w tym domu znajdowali bardziej gościnne przyjęcie wszysc **uczeni, pisarze, artyści, dyplomaci, łacze społeczni. Każdy człowiek, kiejkolwiek dziedzinie wybitny, traktować ten dom jako swój wł mógł mieszkać w nim i korzystać z cinności gospodarza jak długo prag**

Charles Crane był człowiekiem pospolitym. **Gdyby opublikował ludzi, którzy mają mu cośkolwiek do wdzięczenia, zebrałby się gruby** Nic dziwnego, że prasa amerykań nazwała go „przyjacielem ludzkości" nic dziwnego, że zgon jego pogrąży smutku cały świat kulturalny.

Jedwabne pończoszki

Dyrektor Sanders był zajęty przeglądaniem ważnych papierów, gdy do gabinetu wszedł jego sekretarz osobisty.

— Przepraszam, panie dyrektorze, jakaś młoda pani pragnie mówić z panem w bardzo ważnej sprawie...

Sanders podniósł głowę — w oczach jego widoczne było zdziwienie.

— Młoda pani?

— Tak jest, panie dyrektorze, młoda, bardzo elegancka i bardzo przystojna...

Sanders oburzył się w duchu, bo zauważył dyskretny uśmieszek na twarzy sekretarza. Odezwał się podniesionym głosem:

— Przecież wiadomo panu, że o tej porze nie przyjmuję nikogo!...

— Ta pani absolutnie nie chce ustąpić, powiada, że w bardzo ważnej nie cierpiącej zwłoki sprawie.

— Niech wejdzie.

Po chwili do gabinetu weszła młoda kobieta, która wyglądała naprawdę interesująco. Tak czarującej postaci niewieściej dyrektor Sanders bodaj nie widział jeszcze, chociaż... miało się przecież niejedno doświadczenie. Wskazał przybyłej fotel klubowy, jednocześnie podniósł się ze swego siedzenia za biurkiem i usiadł na drugim fotelu.

Elegancka pani uśmiechnęła się i usiadła. Sandersowi zdawało się, że jeszcze nigdy w życiu nie widział bardziej czarującego uśmiechu i bardziej czarujących oczu.

Miała na sobie krótką sukienkę, nadomiar usiadła w ten sposób, że obnażyła swe piękne kształtne nóżki do samych kolan. Dyrektor Sanders nie mógł oderwać wzroku od nich, chociaż, bynajmniej, nie zapominał, że było to z jego strony wysoce niestosowne.

— Cóż sprowadza panią do mnie?

Nieznajoma znów uśmiechnęła się czarująco i robiąc wyraźną aluzję do jego wzroku, spoczywającego uporczywie na jej pięknych nóżkach — odezwała się:

— Jak widzę, panie dyrektorze, podobają się panu te pończochy. Właśnie z ich powodu przychodzę do pana...

Dyrektor Sanders poczuł, że krew uderza mu nieco do głowy. Nie rozumiał... Piękna pani posunęła tymczasem sukienkę jeszcze wyżej o dwa centymetry:

— Istotnie, te pończochy są doskonałe — rzekła swobodnym tonem. Nie znajdzie pan chyba lepszych. Są z czystego jedwabiu, doskonale leżą na nodze i mają piękny połysk, poza tym są też nadzwyczajnie trwałe. Noszę tę parę już od kilku dni a wyglądają tak, jakbym je dziś dopiero po raz pierwszy włożyła. Takie pończochy powinna również nosić małżonka pana, panie dyrektorze, i to jest powód, dla którego pozwoliłam sobie odwiedzić pana.

Teraz dopiero dyrektor Sanders zrozumiał. Więc to był podstęp... Chciał coś odpowiedzieć, obruszyć się, ale piękna kobieta nie pozwoliła mu dojść do słowa:

— Niech pan nic nie mówi, panie dyrektorze, wiem, że małżonka pańska sama załatwia wszelkie sprawunki, dotyczące jej toalety, ale — proszę mi wierzyć — zapewno będzie ona bardzo zadowolona, gdy sprawi jej pan niespodziankę. Jestem przekonana, że będzie się szalenie cieszyć...

Sanders zaczerpnął powietrza: — Ależ, proszę pani — — —

Ale elegancka niewiasta już wyjęła ze swej torebki notesik.

— Nie zepsuje mi pan przecież takiego małego interesu. Nechże pan tylko rozważy, jak trudno jest dla mnie otrzymać jakieś zamówienie... Nie jestem zwykłą sprzedawczynią, nie noszę przy sobie walizeczki z próbkami, demonstruję zaraz na miejscu swój towar.

Przy tych słowach podniosła nóżkę i podsunęła ją dyrektorowi.

— Proszę, niech pan sam się przekona, jakie te pończochy są miłe w dotyku. Jestem głęboko przekonana, że małżonka pańska będzie w przyszłości nosić wyłącznie wyroby naszej fabryki.

Dyrektor Sanders z pewnym wahaniem przeciągnął kilka razy dłoń po gładkiej pończoszce, podczas gdy jej właścicielka notowała w notesie jego nazwisko oraz adres. Następnie podała mu notes do podpisu. Zanotowała pięć tuzinów.

Zaledwie dyrektor Sanders podpisał obsunęła sukienkę. Nie trudno było wywnioskować z wyrazu jej twarzy, iż tak długie demonstrowanie nogi nie przyszło jej ze zbytnią łatwością. Westchnęła z ulgą. Sanders nie zauważył tego jednak.

— Ubiliśmy więc interes, panienko — rzekł teraz bardziej poufałym tonem. — Chciałbym teraz tylko jeszcze, aby mi pani odpowiedziała na pewne pytanie — — —

— Mianowicie?

Sanders przysunął się nieco do niej:

— Mianowicie: cóż właściwie mam począć z pięcioma tuzinami takich pięknych pończoszek damskich? Przecież wcale nie mam żony...

— Więc... chyba ma pan jakąś przyjaciółkę, której może pan zrobić niespodziankę...

Sanders przysunął się jeszcze bliżej:

— Czy wolno mi zrobić pani tę niespodziankę?

Młoda niewiasta wstała — uśmiech znikł z jej twarzy.

— Niestety, nie mogę przyjąć tego podarunku.

Sanders powstał również.

— Ależ... niechże pani się nie obraża... Nie chciałem pani dotknąć... Broń Boże...

Piękna kobieta spojrzała na swój zegarek i — na twarzy jej zjawił się znów uśmiech. Ale nie był to uśmiech zalotny, raczej — uśmiech zadowolenia. Wyjęła ponownie z torebki notesik, wyrwała z niego kartkę z zamówieniem na pończochy, rozerwała ją na drobne kawałki i wrzuciła je do kosza. San nie rozumiał już teraz nic a nic...

— Nie jestem żadną sprzedawczynią. Również nie otrzyma pan żad pończoch... — oświadczyła wesoło.

— Więc... cóż właściwie oznac to wszystko? — wyjąkał zdum Sanders.

— Przed 10 minutami miał pan na pewnej konferencji, panie dy torze...

Sanders spojrzał na zegar i źre jego rozszerzyły się:

— Rzeczywiście!... Psiakr... I te jest już za późno... Teraz otrzym wielkie zlecenie nie nasza firma, jakiś konkurent, który jednocześn nami złożył ofertę.

Piękna pani uśmiechnęła się śnie i rzekła uprzejmie:

— Tak jest, drogi panie dyrekto Właśnie dlatego odegrałam przed nem tę całą komedię z pończoch Proszę się nie gniewać na mnie... dziło mi jedynie o to, aby przeszko pani... Aby zapomniał pan o konfere Teraz bowiem otrzyma owo wielkie cenie — mój mąż.

Sanders chciał wybuchnąć, ale na pani położyła swą małą rączk jego ramieniu:

— Proszę się nie gniewać, drogi nie dyrektorze, pańska wielka firma ucierpi tak bardzo wskutek straty go zlecenia, a mój mąż zyska tak le... Zależy mi na tym przecież, aby winął swój interes, bo — bo — ja go kocham... I wogóle — przecież dzi mi o to, aby i on był w stanie powąć dla swej żony takie piękne czoszki.

Sanders namyślił się, pocałował ną panią w rękę i odprowadził ją cunkiem do drzwi. Gdy następnie siadł znów do swego biurka, przem ło mu przez myśl, że mąż tej pię kobiety jest jednak godny zazdro Oczywiście — nie dlatego, że otrzy wielkie zlecenie, ale dlatego, że ma piękną i tak mądrą żonę...

Zwyżka na giełdzie warszawskiej

Wczoraj nastąpił przełom na giełdzie warszawskiej pod wpływem wiadomości o udzieleniu Polsce przez Anglię gwarancyj zbrojnych na wypadek agresji. Stwarza to dla Polski sytuację wyjątkowo korzystną pod względem politycznym. Niezależnie od tego krok angielski uważany jest za rezultat dobrze prowadzonej naszej własnej polityki zagranicznej, a to jeszcze bardziej rozgrzewa nastroje giełdowe ze względu na zaufanie, jakie możemy żywić na przyszłość w stosunku do kierownictwa nawy państwowej.

Poza tym, w związku z wyjazdem min. Becka do Londynu, pojawiły się pierwsze wiadomości o **wielkich kredytach angielskich na rozbudowę przemysłu** zarówno zbrojeniowego jak i przemysłu lekkiego. Uprzemysłowienie Polski przy znacznych wkładach angielskich otwiera **olbrzymie perspektywy dla całej gospodarki** i dla wszystkich istniejących warsztatów pracy. Dlatego też obserwowano na giełdzie takie zjawisko, jak **zwyżki kursów wszystkich papierów,** między innymi i pożyczek państwowych co przy bardzo silnej subskrypcji pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, tym bardziej zasługuje na podkreślenie.

Tak więc z pośród papierów państwowych poszła w górę przede wszystkim pożyczka **Inwestycyjna** o 350 punktów w obu emisjach. **Konwersyjna** podniosła się o 100 punktów, **Dolarówka** o 50 punktów, podobnież **Wewnętrzna,** zaś **Konsolidacyjna** o 25 punktów.

W dziale akcyj haussa była ogromna. Tylko **Bank Polski** utrzymał się przy poprzednim kursie 122 zł. **Cukier** zyskał 125 punktów, **Węgiel** 200 punktów i **Żyrardów** 200 punktów.

Natomiast akcje metalurgiczne podniosły się kolosalnie, jedynie z wyjątkiem **Lilpopa i Zieleniewskiego,** które zyskały tylko po 50 punktów. Największą hanssą mogły się poszczycić **Starachowice,** poszukiwane już od piątku wieczór. Na podgiełdziu oferowano już za tę akcję 61 zł., pierwsze zaś notowanie oficjalne było 63 zł. Przy tym kursie kulisa zaczęła oferować papier aby zrealizować zyski, oddając go nawet po 61.50. Posiedzenie zakończone zostało kursem 62 czyli zwyżką 275 punktów w ciągu dnia. **Modrzejów** również przebył tę samą, co i Starachowice drogę, kończąc posiedzenie kursem 22.75 czyli zwyżką 100 punktową. **Norblin** zyskał 250 punktów, osiągając w ten sposób **najwyższy kurs notowany w ostatnich latach.** Od dwóch dni kurs podniósł się o 250 punktów. Papier ten dosyć rzadko pokazuje się na giełdzie i uważany jest za najlepszy walor w dziedzinie metalurgicznej. **Ostrowiec** osiągnął wczoraj kurs 80 zł., zyskując w ciągu dwóch dni 400 punktów.

Ze względu na dobre perspektywy polityczne i gospodarcze w najbliższym czasie giełda spodziewa się dalszej zwyżki papierów a przedewszystkim akcyj.

***

Warszawa, 1 kwietnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była wybitnie zwyżkowa, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 91.00, II-ga em. 90.00, 4 proc. dolarowa 42, 4 proc. konsolidacyjna 65.25, wszystkie pozostałe drobne odcinki 64.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.75, odcinki po 100 zł. — 64.75, 5 proc. konwersyjna 68.50, drobne odcinki — 65, 4 i pół proc. ziemskie 62.75 — 63.50, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L" — 61, 5 proc. Warszawy stare 75, 5 proc. Warszawy z 1933 roku — 72.25 — 72.00 — 72.25, odcinki po 1.000 zł.—73.25.

AKCJE: Na rynku akcyjnym nastąpiła również ogólna [illegible]czna poprawa. Obroty były zwiększone akcja[illegible] metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 122[illegible]ne 121, Cukier 41.00 — 40.50 — 41.00, Wę[illegible]00 — 40.75 — 41.75, Starachowice 63.00 [illegible] — 62.00, Lilpopy 92.00, Norblin 105 — 1[illegible] drzejów 23.00 — 22.50 — 22.75, Zielenie[illegible] — 74.75 — 75.00, Żyrardów 65.00 — 64-53. Wyko[illegible].25, Ostrowiec 80.00.

Włókiennictwo polskie na wystawie światowej w Nowym Jorku. — Przemysł łódzki wysyła specjalnego delegata

Jak już donosiliśmy, w ogólnym programie organizacyjnym Światowej Wystawy w Nowym Jorku nie była brana początkowo pod uwagę strona handlowa wystawy w rezultacie czego również i Polska działu handlowego w pawilonie swym nie organizowała, ograniczając prace wystawowe tylko do charakteru regionalno-propagandowego.

Obecnie jednak na skutek pomyślnej koniunktury dla zbytu towarów polskich na rynku Stanów Zjednoczonych, Państwowy Instytut Eksportowy zdecydował **zorganizować dział handlowy dla towarów polskich, ażeby zaznajomić importerów amerykańskich z jakością produkcji polskiej i z polskimi możliwościami eksportowmi.**

Jak się dowiadujemy, na wystawie światowej w Nowym Jorku **reprezentowany będzie dość poważnie również i polski przemysł włókienniczy.** W pawilonie polskim zorganizowane zostało **specjalne stoisko przemysłu włókienniczego,** gdzie znajdzie pomieszczenie szczytowa polska produkcja włókiennicza. **W stoisku włókienniczym wystawione zostaną 3-metrowe sztuki towarów włókienniczych, obejmujące całokształt polskiej produkcji włókienniczej.** Odpowiednie towary zostały już wysłane do Nowego Jorku. Obejmują one takie artykuły jak **stożki filcowe, dywany sztuczne karakuły, wszelkiego rodzaju tkaniny bawełniane wełniane męskie i damskie, rękawiczki, szaliki wełniane itd Z półfabrykatów wysłane zostały próby przędzy czesankowej.**

Udział włókiennictwa polskiego w wystawie światowej jest bardzo znaczny, o czym świadczy fakt, że w wystawie bierze udział około 19 najpoważniejszych polskich firm włókienniczych, zainteresowanych w eksporcie do Stanów Zjednoczonych.

Niezależnie od stoiska włókienniczego na wystawie światowej w pawilonie polskim zorganizowane zostanie specjalne **biuro informacyjno-handlowe,** które na miejscu będzie w stanie udzielać wyczerpujących informacyj co do możliwości handlowo-eksportowych poszczególnych działów przemysłu polskiego.

Łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa, jako organizatorka wystawców włókienniczych wydeleguje również **delegata-informatora w dziale polskiego eksportu włókienniczego.** Delegatem łódzkiej izby będzie osoba obeznana możliwie wszechstronnie zarówno z możliwościami eksportowymi polskich firm włókienniczych, jak również ze stosunkami panującymi na rynku amerykańskim. Sprawa wydelegowania odpowiedniego przedstawiciela do Nowego Jorku zostanie w najbliższych dniach zdecydowana.

Delegat włókienniczy zabrałby z sobą również odpowiednie kolekcje towarów łódzkich wraz z cennikami.

Pawilon polski na Światowej Wystawie w Nowym Jorku zostanie otwarty 5 maja b. r. (u)

Wobrotach pozagiełdowych: 3 proc. renta ziemska, odcinki po 1.000 zł. — 60.00, po 500 zł. — 64.50, Rudzki 12.25 — 13.75.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: dolarówka 42.50, poż. inwestycyjna I-sza em. 91.50, poż. inwestyc. II-ga em. 90.50, poż. konsolidacyjna 65.50, poż. wewnętrzna 64.75, Bank Polski 124.00 — 123.00, Kolej Elektryczna Łódzka 610.00 — 605.00. Tendencja mocna.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ W ŁODZI.

Gryka 23.25 — 23.75, kasza gryczana 42.00 — 43.00, mak niebieski 90.00 — 95.00 Reszta notowań bez zmiany. Tendencja spokojna. — Ogólny obrót 1057 ton.

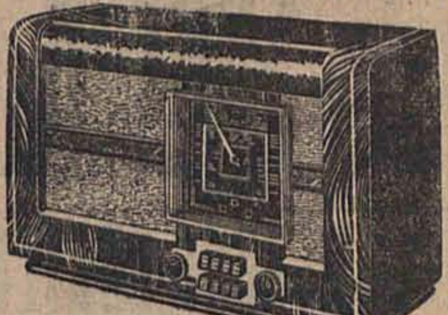
Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 1 kwietnia.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	91.—	87.50	95.—	80.75
4½% Wewn	64.75	64.25	68.—	65.50
5% Konwers.	68.50	67.50	71.50	70.50
Dolarówka	42.—	41.50	44.75	41.—
4½ L. Ziem.	63.50	62.25	64.75	63.—
5% L. Warsz. 1933	72.25	70.50	74.25	70.25
5% L. Łódz. 1933	—.—	—.—	67.75	63.75
Bank Polski	122.—	122.—	134.—	111.25
Lilpop	92.—	91.50	95.—	66.75
Żyrardów	64.25	62.75	70.25	69.—

Jedno naciśnięcie klawisza

a nastrój radosny i beztroski zapanuje w twoim domu



Philips super 7-39

z klawiaturą

Radio-Audion Traugutta 1 (gmach Grand-Hotelu)

WINA palestyńskie litr zł. 5.90 | węgierskie „ „ 5.50 | MIÓD Pejsachowy litr zł. 3.— | SPECJAŁY Pejsachowe

poleca

„VICTUAL" Piotrkowska 64 tel. 112-35.

Uwaga: PRZY ODBIORZE 10 BUTELEK 10% RABATU!

NOWOPRZEBUDOWANY PENSJONAT

BESSEROWEJ w Kolumnie TEL. 4

Luksusowo urządzony, Centralne ogrzewanie. Woda bieżąca ciepła i zimna przyjmuje zamówienia NA ŚWIĘTA.

DO WALKI Z OBSTRUKCJĄ

stosuje się przeczyszczające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GÓRAL". działają łagodnie. Niejednokrotnie zapobiegają tworzeniu się hemoroidów. Działają przy obstrukcji, nadmiernej otyłości i złej przemianie materii. Nie wymagają specjalnej diety. Próbne pudełko a 5 sztuk w cenie 0.15, a 15 sztuk 0.40



---

11 URZĄD SKARBOWY w Łodzi
Nr. IV. A. 223/105/39.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1939 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 11 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 kwietnia 1939 roku. — I termin.

Nr. 43037 — „Drogista", sp. z o. o., Kilińskiego 88, — mydła, woda kol., oszacow. na sumę zł. 885.—.

6 kwietnia 1939 roku. — II termin.

Nr. 44116 — Łuszczewski Tadeusz, Nawrot 17, — meble, oszac. na zł.875. —

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona na ruchomości pod l. p. 2 w pierwszym terminie nie doszła do skutku, wymienione pod tymi L. p. przedmioty w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od szacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godz. 10 do 16-ej w lokalach wymienionych wyżej zobowiązanych.

ZA NACZELNIKA SKARBOWEGO:
(—) podpis nieczytelny.



100% idealnego golenia!

Tylko oryginalne szwedzkie **VIKING**

Dr. KLINGER POWRÓCIŁ.

Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych (włosów) przeprowadził się na ul

PRZEJAZD 17 telef. 132-28

Przyjm. od 9—11 i od 6—8 wiecz.

DR MED.

JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALERGICZNE

ul. Nawrót 7 Tel. 164-21

godz. przyjęć od 5—8.

DR. MED.

Jerzy Sudya

AKUSZER-GINEKOLOG

Legionów 11 Tel. 115-27, przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w.

LEK. DENT.

D. Tondowska

Piotrkowska 152 tel. 174-93 przyjmuje 9—2 i 3—8 w.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE

mężczyzn i kobiet

PIOTRKOWSKA 88

Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 rano do 9 wiecz. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR.

Łucja MAKOWER

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE LECZENIE WRZODÓW (kobiety i dzieci)

6-go Sierpnia 7 tel. 232-43.

Przyjm. od 8 do 11 i od 5 do 8.

Delikatna jak kwiat

jest cera pielęgnowana za pomocą OBU KREMÓW SIMON

Crème SIMON „pielęgnujący" nadaje skórze świeżość i elastyczność.

Crème SIMON M. A. T. „upiększający" nadaje cerze aksamitną matowość i subtelny powab kwiatów.



CRÈME SIMON

CRÈME SIMON M.A.T.

SALON POŃCZOCH Piotrkowska 90 tel. 155-99— lewa of. I p.

POLECA Pończochy pierwsz. [...] Bieliznę jedwabną [...] Bluzeczki jedw. i w[...] Ceny przystępne.

GABINET KOSMETYKI leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki MONIUSZKI 1, telef. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.

Niewiażsk[...]

Specj. chor. wenerycznych, skó[...] i seksualnych.

Andrzeja 5, tel. 15[...]

Przyjmuje od 8—1 i od 5[...] w niedziele i święta 9—1[...]

DR. MED.

J. PIK

CHOROBY NERWOWE SPEC. NERWICE, CIERPIENIA NERWOWO - SEKSUALNE I USPOSOBIENIA

ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50 przyjęcia 5—7.

DR. MED. **L. NITEC[...]**

SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH [...] RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOW[...]

NAWROT 32. front, I [...] Tel. 213[...]

przyjmuje od 8—9.30 ran[...] i od 5.30—9 wiecz. W niedz. i święta od 9—12 [...]

DOKTÓR

HENRYKOWSKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.

POWRÓCIŁ

TRAUGUTTA 9, Telefon 262-9[...]

od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór w niedziele i święta od 9—12.30. Dla skórnie chorych godz. ambul. 10—11 i 5—6 pp.

Dr. Ludwik FA[...]

Choroby skór[...] i wenerycz[...]

Nawrot 7 tel. 12[...]

przyjm. 10—12 i 5—7-el.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 9—4 i od 6—9 w. w niedziele od 9 do 11 rano Panie przyjmuje kobieta lekarz

PIOTRKOWSKA 161

PORADA 3 ZŁ.

Fabryka napoi gazow[...]

dostarcza wodę sodową w b[...] Szybka obsługa

TEL. 190-4[...]

R. FRIEDWAL[...]

PIŁSUDSKIEGO 69.



SAMOCHODY Standard Flying

Nowe rewelacyjne modele na rok 1939 ceny od zł. 5.750.

MOTOCYKLE ARIEL BSA. LEVIS VELOCETTE

Rewelacja sezonu POLSKI MOTOCYKL MOJ cena zł. 975. raty po zł. 50.— mies. zwrot podatku 20 proc.

AKCESO[...] CZĘŚCI ZAMIEN[...] do wszy[...] motocyk[...]

Dom Techniczno-Handlowy **Leon Leszczyński Łódź,** Piotrkowska 175, tel. 20[...]

PRZED DESZCZEM OCHRONI CIĘ **PŁASZCZ** impregnowany Hurt-Detal MARKI **„CE-WU"** Skład Fabryczny Piotrkowska 7 Telefon 236-71

NOWOOTWORZONY MAGAZYN

WYKWINTNEGO OBUWIA CH. SZER (jr.) Pi[...]wska 42 tel. 265-17 poleca w wielkim wyborze **OBUW[...]** damskie, m[...] i dziecinne

---

POSADZKI LEPIK POSADZKOWY „LEPOS" **DRZWI - OKNA**

[...]EWA - TARTAK Przemysł Drzewny [...]lian Jakubowicz S. A. [...]MSKIEGO 90, tel. 157-74

Zakład KRAWIECKI DAMSKI P. HERSZKOWICZ

Pracownia już czynna [...]patrzona jest w najnowsze [...] na sezon wiosenno-letni.

PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74-76 tel. 129-88

Dojazd tramwajami 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH:

Simone Simon

synteza francuskiego harmeu i prawdziwego sexappealu w swojej najlepszej roli jako

„JOSETTE"

„JOSETTE" — to wiązanka dowcipu, bukiet humo[...] Inne role: DON AMECHE — ROBERT YOUNG

Następny program: [...]

Kupony ulgowe po 70 gr., z prawem zajmowania [...] Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. [...]

melodii [...] Nadpr.[...] KRYSTYNY [...]le i święta nie ważne. [...] powszednie o godz. 4-ej, w [...]

[...] jeszcze bliżej [...]pić pani tę nie[...] [...]tała — uśmiech [...] przyjąć tego [...]eż. [...]ie nie obra[...]nać... Broń [...]a swój ze[...] się znów [...]ch zalot[...]enia. Wy[...]ik, wy[...]ieniem [...]robne

[...] dzi [...] powa[...] czoszki Sano[...] ną panią [...]cunkiem siadł znów [...]ło mu prz[...] kobiety jes[...] Oczywiście wielkie zlece[...] piękną i tak n[...]

FIS Międzynarodowe zawody w Zakop[...]

[...]niedziele i święta o godz. [...]

Dnia 17 kwietnia 1939 roku o godzinie 5 po poł. w lokalu naszym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46, odbędzie się w pierwszym terminie

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

z następującym porządku dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydium;
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności za 1938 r.; a) rachunkowe, b) ogólne, c) biblioteki, d) Ł. G. O.;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za roz 1938;
4. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1939;
5. Wybór członk. i zast do Zarządu na miejsce ustępujących.
6. Wybór członków Komisji Rewizyjnej;
7. Wolne wnioski.

W myśl § 43 statutu Stowarzyszenia wnioski członków do porządku dziennego muszą być podane na piśmie najpóźniej na 7 dni przed pierwszym terminem Ogólnego Zebrania na ręce Zarządu.

ZARZĄD
Centralnego Stowarzyszenia Właściciell Nieruchomości m. Łodzi
i Województwa Łódzkiego w Łodzi.

UWAGA: W razie nieprzybycia w powyższym terminie wymaganej statutem liczby członków, Ogólne Zebranie odbędzie się w drugim terminie w dniu 24 kwietnia b. r. o godz. 5-ej po poł., w lokalu Stowarzyszenia i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 marca 1939 r. po rozpoznaniu sprawy na wniosek MARII SUMIŃSKIEJ, właścicielki majątku ŁĘŻKI, pow. łęczyckiego w przedmiocie zatwierdzenia układu, na podstawie art. 84 ust. 2 i art. 87 ust. 1 i 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 59 z 1936 r.) oraz § 28 ust. 1 rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24.IV.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr.40/36 poz. 300)

ORZEKA:

1) Zawarty w dniu 20 marca 1939 r. układ między właścicielką majątku ŁĘŻKI, powiatu łęczyckiego — MARIĄ SUMIŃSKĄ, a jej wierzycielami **zatwierdzić.**
2) Zarządzić wykreślenie ostrzeżeń o postępowaniu układowym w księdze hipotecznej nieruchomości dłużniczki majątku ŁĘŻKI, powiatu łęczyckiego.
3) Wnieść do działu III wykazu hipotecznego wyż. wymienionej nieruchomości wzmiankę o zawarciu i zatwierdzeniu przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Łodzi układu, w przedmiocie spłaty długów hipotecznych i niehipotecznych, należnych od Marii SUMIŃSKIEJ w myśl tego układu.

Przewodniczący:
(—) STEFAN ŚWIDERSKI.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 marca 1939 r. po rozpoznaniu sprawy na wniosek ANNY SKRZYŃSKIEJ, właścicielki majątku KRASKI, pow. tureckiego w przedmiocie zatwierdzenia układu, na podstawie art. art. 75 pkt. 7,84 ust. 1 i 2, 85 pkt. 4 i ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r.) oraz § 28 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24.IV.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40/36 poz. 300).

ORZEKA:

1) W miejsce zmarłej Anny SKRZYŃSKIEJ uznać za petenta w niniejszej sprawie Janusza SKRZYŃSKIEGO.
2) Udzielony orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi z dnia 16 maja 1938 r. okres sześciomiesięczny na powzięcie uchwały w sprawie zawarcia układu (art. 84) przedłużyć na dalsze trzy miesiące t. j. do dnia 23 czerwca 1939 r. pod rygorem przewidzianym w art. 90.
3) Zawartego w dniu 20 marca 1939 r. układu między Januszem SKRZYŃSKIM a jego wierzycielami nie zatwierdzać.
4) Polecić nadzorcy zwołanie ponownego zgromadzenia wierzycieli, celem przeprowadzenia zmian w projekcie układu.

Przewodniczący:
(—) STEFAN ŚWIDERSKI.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi na posiedzeniu w dniu 20 marca 1939 r. po rozpoznaniu sprawy na wniosek JADWIGI ŻÓŁKOWSKIEJ, właścicielki 10/12 majątku MĄKOLNO, pow. kolskiego w przedmiocie zatwierdzenia układu, na podstawie art. 84 ust. 2 i art. 87 ust. 1 i 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 59 z 1936 r) oraz § 28 ust. 1 rozporządzenia Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24.IV.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40/36 poz. 300)

ORZEKA:

1) Zawarty w dnia 20 lutego 1939 r. układ między właścicielką 10/12 majątku MĄKOLNO, powiatu kolskiego Jadwigą ŻÓŁKOWSKĄ a jej wierzycielami **zatwierdzić.**
2) Zarządzić wykreślenie ostrzeżeń o postępowaniu układowym w księdze hipotecznej nieruchomości dłużniczki 10/12 majątku Mąkolno, pow. kolskiego.
3) Wnieść do działu III wykazu hipotecznego wyż. wymienionej nieruchomości wzmiankę o zawarciu i zatwierdzeniu przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy w Łodzi układu, w przedmiocie spłaty długów hipotecznych i niehipotecznych, należnych od Jadwigi ŻÓŁKOWSKIEJ w myśl tego układu.

Przewodniczący:
(—) STEFAN ŚWIDERSKI.

Do akt Nr. Km. VII/339/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. VII-go **Włodzimierz Gamburcew,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Magistrackiej Nr. 8 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1939 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 58 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 30 sztuk weksli żelaznych, waga 500 kilowa, 500 kilo bawełny, oszacowanych na łączną sumę zł. 780.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 15 marca 1939 r.

Komornik:
(—) W. GAMBURCEW.

Do akt Nr. Km. VII/1887/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. VII-go **Włodzimierz Gamburcew,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Magistrackiej Nr. 8 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1939 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Północnej 53 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafa, tapczan, kredens, umywalka, żyrandol oszacowanych na łączną sumę zł. 385.— w pierwszym terminie oraz aparat radiowy, biurko, stół, 4 krzesła, fotel, w drugim terminie oszacowanych na łączną sumę zł. 700.— ,które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 marca 1939 r.

Komornik:
(—) W. GAMBURCEW.

Do akt Nr. Km. VII/678/39.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. VII-go **Włodzimierz Gamburcew,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Magistrackiej Nr. 8 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17-go kwietnia 1939 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Smugowej 12 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: prasa do wytłaczania, nożyce do krajania, stołowa tokarka, tokarka mała, wiertarka stołowa, prasa ręczna, wiertarka stołowa, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.700.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 23 marca 1939 r.

Komornik:
(—) W. GAMBURCEW.

Kupno i sprzedaż

KUPUJE BRYLANTY oraz biżuterię, „KAMEA“, Piotrkowska 73, tel. 185-22.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „KAMEA“, Piotrkowska 73, tel. 185-22.

MOTOCYKL „PODKOWA“ krajowy 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa“ S. A., p-ta Legionowo.

MOTOCYKLE BSA uznane zostały w całym świecie za najlepsze. Niskie ceny i dogodne warunki. Żądajcie prospektów. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

M./ CZĘŚCI zamienne i akcesoria motocyklowe. Największy skład w Polsce. Najniższe ceny. Żądajcie prospektów. Zorel — Warszawa — Królewska 23.

MOTOCYKLE RUDGE wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

LAMPY nowoczesne i stylowe kupisz najtaniej w wytwórni Sienkiewicza 61, m. 9, tel. 228-58. 26

OKAZYJNIE tanio resztki wełniane i jedwabne na suknie, kostiumy, bluzki i spódnice oraz ubrania męskie, Kilińskiego 36, of. II w. I p.

OBRUSY piękne I i II gat. „Setara“ Piotrkowska 60, lewa oficyna, sklep Nr. 5.

MASZYNY do pisania i liczenia na spłaty po 25 złotych miesięcznie, Leon Tyber, Piotrkowska 49, tel. 106-33.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 złotych tygodniowo dostać możecie materace, tapczany, otomany, leżanki i krzesła solidnie wykonane tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, ul. Sienkiewicza 18.

MOTOCYKLE SOKÓŁ 600 — Państwowych Zakładów Inżynierii.
MOTOCYKLE B. S. A. Najnowsze modele 1939.
MOTOCYKLE PUCH 200-ki 2-taktowe w ramie prasowanej.
MOTOCYKLE PODKOWA — rewelacyjne Setki krajowe bez prawa jazdy, bez podatku. Dogodne warunki spłaty. Części zamienne do wszystkich motocykli. Prospekty i oferty wysyła na żądanie Biuro T/H. Inż. Mackiewicz, Łódź, Piotrkowska 109.

ROLWAGA parokonna na ogumionych kołach tanio do sprzedania, Myśliwska 29, Cegielnia Königa.

OKAZYJNIE do sprzedania fortepian krótki, marka „Schrödera“ w dobrym stanie, Cegielniana 19, m. 34, Reinberg.

MOTOCYKLOWE części zamienne i akcesoria do wszystkich marek. Szlifowanie cylindrów, gruntowne remonty. Solidna i fachowa obsługa. Niskie ceny, Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

LAMPY nowoczesne i stylowe najkorzystniej kupisz w wytwórni, 6-go Sierpnia Nr. 14, tel. 153-12. Wykonujemy generacje i modernizację lamp

POŃCZOCHY, SKARPETKI. Największy wybór również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne, Śródmiejska 21, lewa oficyna.

MEBLE biurowe po cenach fabrycznych dostarcza Leon Tyber Piotrkowska 49, tel. 106-33.

NOŻYCE gilotynowe o napędzie nożnym do cięcia blachy o grubości 1—1 i pół m.m. kupię. Oferty pod „Nożyce“ do administracji.

BLISKO Łodzi do sprzedania 6 mórg ziemi hipotekowanej w bardzo ładnym położeniu, 10 minut od tramwaju podmiejskiego. Telefon 257-66

MASZYNY stare do pisania i liczenia, zamieniam na nowe. Wzorowy warsztat reperacyjny na miejscu, Leon Tyber, Piotrkowska 49, tel. 106-33

MOTOCYKLE najsławniejszych marek Ariel, BSA, Levis, Velocette oraz polskie małolitrażówki MOJ. Niskie ceny. Dogodne warunki. Zwrot podatku 20%. Wielki wybór motocykli używanych. Akcesoria, Części zamienne, Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

MASZYNY do pisania i liczenia nowe i okazyjne na dogodnych warunkach poleca S. Wróblewski, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 236-69. Wymiana używanych maszyn na nowe. Przyjmuje reperacje maszyn biurowych.

TANIO 2-gi gatunek najmodniejszych obrusów, ręczników, ścierek, chusteczek, pończoch: Chari, Piotrkowska 37, III-cie wejście.

RESZTKI, nowości sezonowe, na suknie, komplety, bieliznę, tanio. Piotrkowska 69 m. 7.

MASZYNY do pisania, liczenia i kasy kontrolne „National“ reperuje pod gwarancją. A. Bluszke i R. Braun, Nawrot 1a, tel. 137-54. 27.5

SAMOCHÓD - furgonik półtonowy, lekki w dobrym stanie kupimy. — Tel. 163-66

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od Zł. 2.50 tygodniowo, najniższe ceny. Voxradio, Piotrkowska 79 w podwórzu.

WÓZEK dziecinny dla bliźniąt kupię. Oferty do Republiki pod „Wózek“.

MASZYNĘ „Remington“ w dobrym stanie sprzedam. Tamże mieszkanie dla pana, Narutowicza 18, dozorca wskaże.

DOM mieszkalny z dużym placem (front wolny) na ul. Kilińskiego blisko poczty do sprzedania. — Oferty sub: „K. N“.

MASZYNY do pisania i rachowania, duży wybór maszyn używanych, ceny niskie poleca: Józef Leżon, Łódź, Przejazd 4, tel. 102-23.

DO SPRZEDANIA motor Diesla 25 P. S. 600 obr., motory elektryczne 14 P. S., 220 Volt 1400 obr., 5 P. S. 220 Volt 1400 obr., 1 Szpulmaszyna 24 wrzecion i nawijacz do osnów. Wiadomość: Tel. 238-45.

SKLEP SPOŻYWCZY (składający się z 1 pokoju i narożnego sklepu) w najruchliwszej dzielnicy miasta, dobrze prosperujący z powodu choroby natychmiast do odstąpienia z całkowitym urządzeniem i towarem — cena około 3 tysiące złotych Wiadomość: B. Jakubowska, Ruda Pabianicka — Marysin; ul. Staszica róg Piłsudskiego Nr. 2.

POŃCZOCHY i skarpetki po cenach konkurencyjnych. Specjalny dział z małymi skazkami poleca B. Fuksowa, Kilińskiego 87 m. 18.

Lokale

ZŁ. 160.— KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 232.— KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.
4, 5, 6 mieszkania, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20 „ZENIT“, ul. Piotrkowska 82, tel. 260-25.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 89, fr., I p., tel. 141-02, poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale handlowe, sklepy, domy, place wille, pokoje umeblowane i garsoniery. Załatwia szybko i solidnie.

POKÓJ z hallu, winda, centralne ogrzewanie, telefon, odnajmę Panu, Piramowicza 15/25, tel. 274-15.

ODNAJMĘ (Panu) pokój z wszelkimi wygodami w nowym domu. Bandurskiego 27 m. 13, od godz. 16—20. 2

DO DWUPOKOJOWEGO mieszkania z używalnością kuchni, przyjmę (Panią). Lipowa 68, m. 13 od 10—16. 2

2 POKOJOWE z wyg. mieszkanie na 4 piętrze do wynajęcia, Legionów 44.

PRZYJMĘ solidnego pana na mieszkanie przy rodzinie, Piotrkowska 117 m. 24.

POKÓJ duży słoneczny nie krępujący, ładnie umeblowany dla inteligentnej osoby z oddzielnym wejściem w Warszawie. Plac Teatralny. Oferty „M. S.“ Tow. Reklamy Międzynarodowej, Sienkiewicza 14.

4 DUŻE pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Al. Kościuszki 53, telef. 181-05. 2

3 POKOJOWE mieszkanie z 3 kuchnią w nowym domu od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Malczewskiego 4-a lub tel. 187-21. 2

5 POKOI z kuchnią, hollem, wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu do wynajęcia, Narutowicza 37, tel.: 176-63 i 111-89.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście, wszelkimi wygodami, Legionów 6, m. 9.

POKÓJ umeblowany, oddzielne wejście Panu lub na biuro, Przejazd 6. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ duży, słoneczny, łazienka, dla pana (dwóch), ewent. utrzymanie, Kopernika 57 m. 39.

ŁADNY pokój dwuokienny, wszelkie wygody, telefon do wynajęcia, (ewent. małżeństwu), P. O. W. 28, m. 6, telef. 132-44.

ODDAM 2 pokoje z kuchnią z hallem, z wszelkimi wygodami w nowoczesnym domu z meblami lub bez, Al. 1-go Maja nr. 88-b, m. 19, od godz. 1—4 popoł.

ŁADNIE umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie (izr.) odnajmę solidnemu kulturalnemu panu. Niekrępujące wejście, I piętro, telefon, wygody, Południowa 18 m. 30. Zgłoszenia oprócz niedziel, pomiędzy 12—3 i 5—8.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrępujące wejście dla pana, Piramowicza 9 m. 12.

1 POKÓJ z kuchnią z łazienką i wygodami i t. p. na żądanie wykonam ogólny remont, do wynajęcia, Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

POKÓJ z oddzielnym wejściem, wygodami I piętro od zaraz do wynajęcia Mielczarskiego 17 m. 18.

POKÓJ umeblowany komfortowo, wygody, bieżąca woda, niekrępujące wejście, do wynajęcia, Kilińskiego 120, m. 25, poprz. of.

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny umeblowany z niekrępującym wejściem dla jednej osoby. Cena przystępna, Cegielniana 19, front, III piętro m. 7.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, telefon dla jednej osoby do wynajęcia, Piramowicza 4 m. 6.

POKÓJ z kuchnią i wszelkimi wygodami, słoneczny, I piętro do wynajęcia 11 Listopada 76.

FRONTOWY, umeblowany pokój, z wszelkimi wygodami, dla kulturalnego pana, Narutowicza 69 m. 2.

POKÓJ mały sprzedam wraz z meblami, Gdańska 65-a, m. 25, od 3—6 po poł.

POKÓJ luksusowo umeblowany w nowym domu, wszelkie wygody, do wynajęcia, tel. 257-37.

POKÓJ duży, słoneczny, umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, Śródmiejska 72, fr. III p. m. 16.

POKÓJ umeblowany w komfortowym domu — ewent. z używalności holu — do wynajęcia, Tel. 207-93.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, telefon, wygody odnajmę inteligentnemu panu. Wiadomość: Gdańska 46, m. 16.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, niekrępujące wejście, dla jednej osoby do wynajęcia, Piotrkowska 14 m. 4.

POKÓJ przy rodzinie, umeblowany na 2 osoby do wynajęcia — Wólczańska 109, m. 15.

MIESZKANIA 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe, umeblowane, garsoniery, lokale handlowe poleca „Kosmos“, Piotrkowska 111, tel. 147-46.

3 POKOJE z kuchnią II p., Piotrkowska 89 do wynajęcia.

ODDAM zaraz 1 osobie pokój umeblowany dwuokienny frontowy, wszelkie wygody, telefon, Cegielniana 4, m. 7.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje nieumeblowane, razem lub oddzielnie, Główna 62, m. 72, tel. 114-29.

ODNAJMĘ pokój umeblowany z wygodami, wejście niekrępujące pojedyńczej osobie, Żeromskiego 77 m. 7, od 9—11, 3—5, od 9 w.

POKÓJ frontowy jednookienny, wyremontowany pracującemu panu odnajmę, Kilińskiego 89 m. 8 (obok poczty) tel 109-65

SOLIDNIE umeblowany pokój, wszelkie wygody dla pojedyńczej osoby, przy rodzinie lekarskiej, Andrzeja 32, m. 5, II p., tel 173-66

3, 2 i 1 POK. MIESZKANIA w komfortowym domu, centr. ogrzew., gorąca, bieżąca woda, winda, Al. Kościuszki 98. Wiadomość tel. 279-56 od 2.30 do 4 p.p. i od 8 wiecz.

SAMOTNA odnajmie pokój um... ny Pani lub Panu, Al. Kościu... m. 20, I poprzeczna of.

POKÓJ dwuokienny słoneczny ... krępujące wejście, wygody, te... raz do wynajęcia, Zamenhofa 6

POKÓJ frontowy umeblowany ... kimi wygodami dla pana do wy... Zamenhofa 6, m. 28. Oglądać

W WILLI w ogrodzie umeblow... kój z oddzielnym wejściem d... jęcia, 60 zł. miesięcznie, Gdań...

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje ... nią i kąpielowym od zaraz, n... morskiej Nr. 82.

LUKSUSOWE 4-pokojowe mie... holl, centralne ogrzewanie, ... nowoczesne wygody i urządz... wynajęcia od 1 lipca w nowy... Sienkiewicza 51. Wiadomość: 13-555.

POKÓJ, front I piętro, wszelkie ... dy, telefon — Andrzeja 27, m. ... 182-06. Oglądać godz. 5—7.

Rozmaite

KANALIZACJĘ, wodociągi, o... nia, boilery, doły biologiczne ... lacje pomp wykonuje długole... ter, Stanisław Fokczyński Łód... fesorska 10. Ceny bardzo przy...

PISZEMY prace naukowe ws... dziedzin, artykuły itp. Wybitni ... liści. Tłumaczenia wszystkich ... języków. Droga korespond... EM-BE, Warszawa, Długa 28/8.

NIEBYWAŁA sensacja! Błogo... stwo dla głuchych! Nasze now... aparaty przywracają słuch. Inf... i broszury bezpłatnie „Sanitas“ ... szawa, Marszałkowska 108/12 ... stępcy poszukiwani.

PROF. Dżami, Jasnowidz — ... wybiera szczęśliwe losy, gw... wygraną!!! Osiągniesz zadowo... szczęście — zdrowie — miło... Nowy Tor Życia. Nadeślij da... dzenia bez znaczków! Prof. ... Kraków, Urzędnicza 42/3, Skry...

J. KON zagubił kwit inkasowy ... w Łodzi za Nr. 54048 z dn. 16 ... na zł. 37, unieważnia się.

ESTERA Ysewer zagubiła dow... bisty. Zwrócić za wynagrod... Cegielniana 82, m. 30, tel. 226-5...

NOWOCZESNA swatka, zawia... że przyjmuje lepsze sfery, Ka... 22, m. 17, Fela

CZŁOWIEKA przede wszystkim ... cierpiącej — niedzisiejszej — ... — optymistce wykształconej ... Nietelefon, zg.: „Harmonia“.

SAMOTNY przemysłowiec w ... wieku zapozna sympatyczną int... ną pannę do lat 30 celem sp... wolnych wieczorów, małżeństw... wykluczone. Of. pod „K. 10“.

PAN, przystojny, inteligentny, ... ny, wiek średni, dżentelmen ... przystojną panią ciem. blond ... szatynkę — chrześcijankę. Cel ... teresowna przyjaźń i pomoc m... Łask, of. Poczta główna Poste-Re... okazicielowi dowodu Nr. 1849.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-626.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKTORZY tekstu redakcyjnego: na str. 1, 2, 3, 4 i 11 — Antoni Weiss, na str. 5, 6 i 7 — Bolesław Rawicz, na str. 8 i 9 — Szymon Glück, na str. 10 — Mateusz Rosner. Redaktor Dodatku Literacko-Naukowego oraz pozostałych stron „Republiki“ — Władysław Polak. Redaktor dodatku „Panorama“ — Edmund Bartoszek. Odpowiedzialny za ogłoszenia i reklamy — Konstanty Łosiew. Wszyscy zamieszkali w Łodzi.
WYDAWCA: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. — Odbito w drukarni własnej, Łódź, ul. Piotrkowska 49 i 60.

PANORAMA

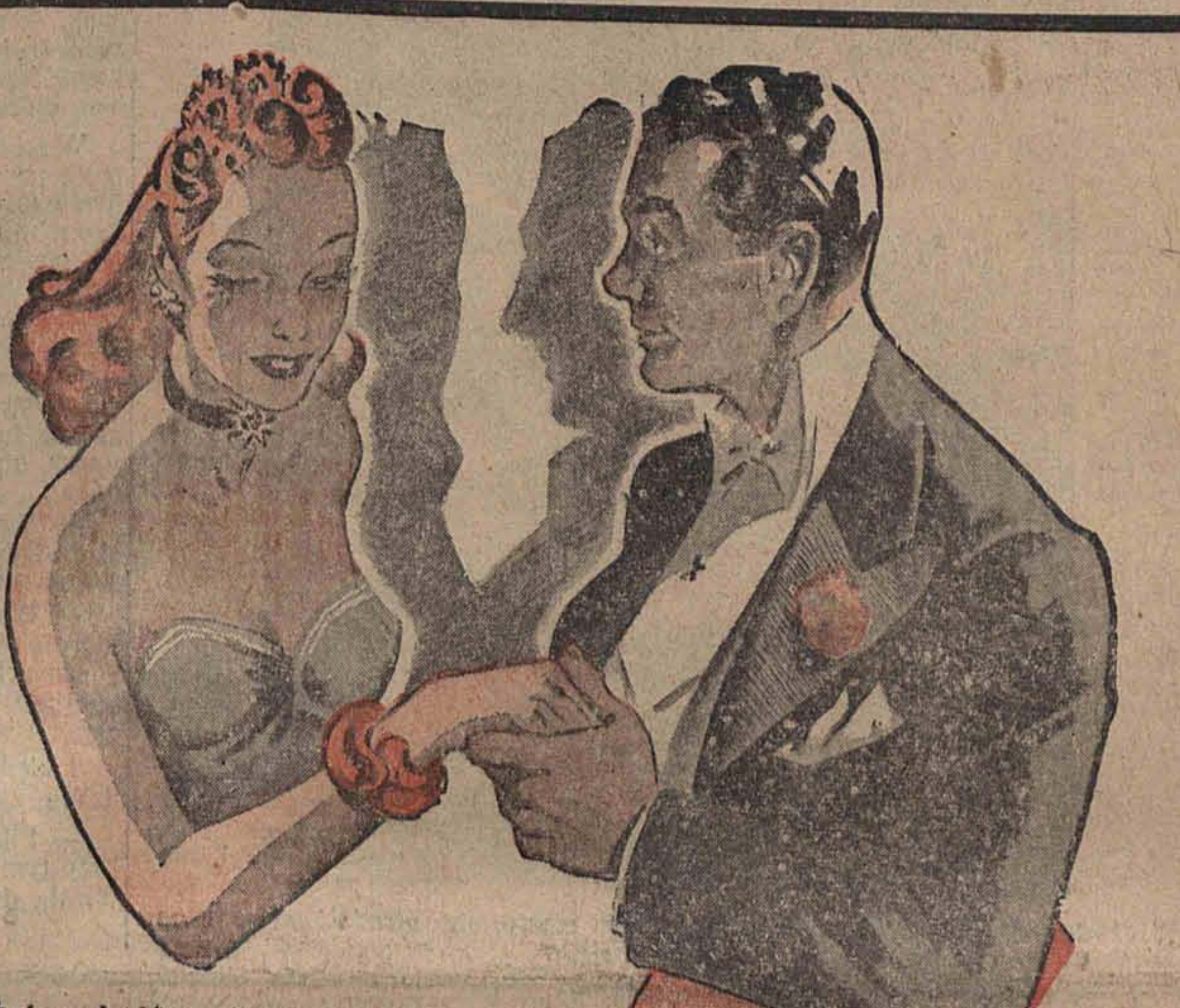
TYDZIEŃ RADIOWY

ROK VII NR 14

NIEDZIELA, 2 kwietnia 1939 R.

KOCHAŁEM SIOSTRĘ MARTĘ...

Miłość, która przetrwała 20 lat



Kochanie... — szepnął Jan Strzetelski zdławionym głosem i ujął w swoją bronzową, żylastą dłoń smukłą rączkę dziewczyny.

— Kochanie... — powtórzył i zamilkł, szukając słów.

Rena milczała. Jej dłoń zamknięta w jego dłoni, pulsowała mocno, zdradzając silne wzruszenie. Również Jan był wzruszony jak jeszcze nigdy chyba w życiu.

— To dziwne, — szeptał bezładnie. — nigdy nie przypuszczałem, że ja, człowiek bądź co bądź dojrzały, czterdziestoletni, zakocham się jak młokos, jak sztubak... A jednak, kiedy jestem przy tobie, serce drży mi, a głos odmawia posłuszeństwa. Chwilami mam wrażenie, że kocham cię nieprzerwanie od lat dwudziestu... od tego czasu, kiedy zostałem ranny na froncie i znalazłem się w szpitalu polowym...

Rena uśmiechnęła się zdziwiona.

— Nie możesz mnie kochać od lat dwudziestu, — powiedziała, — bo wtedy nie było mnie jeszcze na świecie...

— Ależ wiem o tym, — roześmiał się Jan wesoło. — Wiem o tym, że jesteś jeszcze dzieckiem i że prawde mówiąc, popełniam grzech, stając na twojej drodze. Zastanów się tylko: czterdziestoletni mężczyzna i osiemnastoletnie dziewczyna! Jest w tym coś, co mnie przeraża. A ciebie, kochanie?

Rena podniosła głowę. Jej przepyszne, rude włosy lśniły złotym blaskiem. Przez chwilę słuchała melodyjnych dźwięków, które falą napływały od orkiestry, a po tym odparła stanowczo:

— A mnie nie. Ponieważ... kocham cię!

Ich dłonie znów spotkały się w uścisku.

— Chciałbym ci jednak wyjaśnić, kochanie, dlaczego wspomniałem o tym, że kocham cię od lat dwudziestu. Nie jest to bynajmniej frazes. Przekonasz się o tym sama.

Skinął na kelnera i kazał zamrozić butelkę szampana. Siedzieli obok siebie w nawpół mrocznej loży wielkiego dancingu. Po parkiecie snuły się roztańczone pary. Oni jednak nie myśleli o tańcu, pochłonięci sobą, pełni wdzięczności za każdą chwilę spędzoną razem. Jan myślał z pewnym żalem, że dziś nadchodzi kres pierwszego etapu ich znajomości. Za godzinę przyjechać miała matka Reny. Oczywiście, nie zmieni to w niczym ich wzajemnego stosunku. Jan był zdecydowany poślubić tę rudowłosą dziewczynkę, którą poznał zaledwie przed kilkoma dniami. Mimo to żal mu było tych chwil, które mieli wyłącznie dla siebie. Przyjazd pani Borstowej niewątpliwie skomplikuje ich wzajemne stosunki. Trzeba będzie spotykać się we troje i jak najpoprawniej grać rolę narzeczonego. Jan westchnął melancholijnie.

— Zdaje się, że miałeś mi o czymś powiedzieć, — przypomniała mu Rena. — Ale może nie masz ochoty...

— Przeciwnie, — zaoponował. — Pragnę, byś o wszystkim, co mnie dotyczy, była jak najlepiej poinformowana. Moje opowiadanie odnosi się więc do lat, kiedy zostałem ranny na froncie i przewieziony do szpitala... przeżyłem wówczas moją pierwszą i najgłębszą w życiu miłość. Oczywiście, — poprawił się, — najgłębszą do chwili obecnej. Kontuzja była ciężka, lekarze nie wiele rokowali nadziei. Całymi tygodniami bredziłem w malignie, zmagając się z niewidzialnym wrogiem. Z ust moich bez przerwy padały zachrypłe okrzyki komendy. Chwilami tylko odzyskiwałem przytomność i wówczas zawsze czułem na skroniach dotknięcie chłodnych palców... Później dowiedziałem się, że była to siostra Marta. Jej zawdzięczałem życie...

— A więc, — uśmiechnęła się łagodnie Rena. — banalny romansik młodego porucznika kawalerii z pielęgniarką... Domyślam się już wszystkiego.

Słowa te żywo zabolały Jana, ale nic nie dał poznać po sobie. Ostatecznie, tak przecież rzecz wyglądała na prawdę. Może w życiu wszystko układa się banalnie i trzeba banał przepoić własną krwią, najserdeczniejszym uczuciem, żeby uczynić go czymś drogim własnemu sercu i myślom własnym? Rena tego nie wie, bo jest zbyt młoda. A młodość uchyla się od konwencji i gardzi nimi do czasu, aż przekona się, że na świecie nic prócz konwencji nie istnieje. Skoro się zaś o tym przekona, wtedy okazuje się, że młodość minęła.

— Masz racje, — powiedział głosem bezbarwnym. — był to banalny romans dwudziestoletniego porucznika i równie młodej pielęgniarki. A raczej nie było romansu, gdyż przez cały czas naszej znajomości leżałem bezwładny i chory. Ona pielęgnowała mnie i kiedy czułem się lepiej, czytywała mi moje ulubione wiersze Słowackiego... — urwał i spojrzał niepewnie na Rene. Czy to co mówi nie wyda jej się naiwne i po trosze staroświeckie? Ale Rena słuchała uważnie, odetchnął więc z ulgą i ciągnął dalej: — Trwało to przez wiele tygodni. Zwolna wracałem do zdrowia. Mówienie przychodziło mi z trudem, właściwie tylko siostra Marta rozumiała, co mam na myśli i w takich warunkach, pomyśl Reno, byłem człowiekiem zrujnowanym fizycznie, groziło mi kalectwo, nikt nie wierzył, że zdołam się zupełnie wylizać z ran, otóż w takich warunkach wyznałem jej swą miłość. A ona, młoda i piękna, widziałem przecież, że kochali się w niej nie tylko oficerowie - rekonwalescenci, ale lekarze szpitalni, ona mimo wszystko dała mi do zrozumienia, że kocha mnie również i chce wyjść za mnie za mąż. Ta świadomość zdziałała cuda, organizm, zregenerowany miłością i nadzieją, ujawnił niezwykła odporność. Czułem się z dnia na dzień lepiej. Aż pewnego dnia oświadczył mi lekarz, że poczynając od najbliższego ranka zacznę próbować chodzić...

Było to święto dla Marty i dla mnie. Postanowiliśmy, że w tej uroczystej chwili, kiedy stanę sam na własnych nogach, ogłosimy wszystkim o naszych zaręczynach...



Umilkł nagle i nie patrząc na mieniący się w kieliszkach szampan nalał sobie kieliszek wisky.

— I co? — zapytała zaciekawiona Rena. — Czy stanęło wam coś na przeszkodzie?

— Na przeszkodzie- Nic... — uśmiechnął się gorzko. — Po prostu tej samej nocy szpitał został zbombardowany... Przebudziłem się w lazarecie polowym... w nowym ataku bólów... Marta zginęła podczas bombardowania...

Znów zamilkł i ręce ich jak zawsze w chwilach wzruszenia znalazły się w uścisku.

— Kochany... — szepnęła Rena.

— Od wtedy kocham cię, — szeptał Jan porywczo. — Nie wiem nawet, czy jesteś podobna do Marty. Na próżno staram się wskrzesić w myślach jej wizerunek. Ale każdy twój gest, każdy uśmiech przywodzi mi na myśl owe chwile sprzed lat dwudziestu i wskrzesza we mnie jej

...mnienie. Czy gniewasz się o to na... kochanie? Może nie powinienem był ci o tym mówić, może będziesz teraz sadzić, że nie kocham cię wcale... Ale widzisz, wydaje mi się, że tylko raz w życiu może człowiek zdobyć się na ten szalony wysiłek psychiczny, który zowiemy miłością. Wszystkie miłości, które przychodzą po tej pierwszej, to nic innego, jak próba regenerowania tego raz już zapalonego i tlącego pod ciężarem wspomnień ognia. Ja, kochanie, ten płomień zregenerowałem. I czuję, że płonie on dziś równie silnie, jak wówczas, przed laty...

Muzyka grała tango i Renie zachciało się tańczyć. Jan wyczuł to i wyciągnął obydwie ręce. Zeszli na parkiet i wmieszali się w tłum. Jan tańczył świetnie, jakkolwiek w ciągu kilkunastoletniego pobytu w Stanach Zjednoczonych nie wiele bywał na parkietach. Znalazł w sobie pokłady jakiejś niepokojącej energii i zdławił ból w ciężkiej, nieustannej pracy. Nie dawno wrócił do kraju, bogaty i zżarty przez nostalgię. Rena była pierwszą dziewczyną, która zwróciła na siebie uwagę zamożnego reemigranta. Z początku wydała mu się rozpieszczona i trochę bezduszna, ale rychło dostrzegł pod światowym polorem bogatej jedynaczki z rodziny przemysłowców dużo wrażliwości i subtelnej intuicji. Ale co go w niej najwięcej uderzało, to nieuchwytne, choć jaskrawe podobieństwo do Marty. Podobieństwo może nie tyle w rysach, ile w uśmiechu, ruchach i gestach.

Pogrążeni w tańcu zapomnieli spojrzeć na zegar. Tymczasem wybiła godzina jedenasta. Przed wytworny budynek, mieszczący najlepszy pensjonat w Zakopanem, zajechała taksówka. Wysiadła z niej pani Eugenia Borstowa, matka Reny. Była co prawda trochę zawiedziona, nie widząc córki na dworcu, jednakże z listów zdołała już wywnioskować, że Rena jest kimś bardzo mocno zajęta. To ją oczywiście do pewnego stopnia usprawiedliwiało. Pani Eugenia była kochającą i tolerancyjną matką.

— Czy nie wie pan, gdzie jest panna Borstówna? — zapytała portiera.

— Widziałem ją przed chwilą na sali dancingowej. Tańczy z panem Strzetelskim. Czy mam ją zawołać? — skłonił się zapytany.

— Nie trzeba, — żywo odparła pani Borstowa.

Pomyślała sobie przy tym, że może to i lepiej — będzie mogła przyjrzeć się z dala temu młodemu człowiekowi, który zyskał sobie sympatię Reny. Niepostrzeżenie weszła na salę, owionął ją gwar głosów i zgiełk muzyki. Przez chwilę nieprzyzwyczajone do czerwonego półmroku oczy nic nie widziały, po tym zaczęła rozróżniać twarze i rozpoznała wśród tańczących Renę. Była przytulona do wysokiego pana we fraku. Wydawali się nie widzieć świata bożego poza sobą.

— Zdaje się, że to coś poważnego, — pomyślała, marszcząc brwi. **— Przystojny mężczyzna, ale już nie zupełnie młody...**

Nagle zadrżała. Przytulona do siebie para minęła ją właśnie i pani Borstowa dostrzegła twarz partnera Reny.

— Janek, — szepnęła bezdźwięcznie.

I nagle, tak jak stała na sali, osaczyły ją wspomnienia. Szpital, jęki rannych i on, Janek Strzetelski, tak się przecież nazywał, jak mogła o tym choćby na chwilę zapomnieć...

Krew szumiała jej w skroniach, oparła się o kolumnę i przymknęła powieki. Przed oczyma wstawały wspomnienia sprzed lat: — **Marto...** — szepczą spieczone wargi oficera. — **Marto, nie odchodź ode mnie, kocham cię, Marto...**

I ona go kochała. Kochała tak bardzo, że gotowa była poświęcić mu wszystko. Ale los chciał inaczej. Jak dziś pamiętała straszliwe bombardowanie samolotów rosyjskich... Przyszła do siebie dopiero po wielu godzinach, przygarnęła ją chłopska rodzina, podleczyła... po tym niewola rosyjska... o Janku straciła wszelki słuch... Mówiono, że umarł, że wyjechał do Ameryki... w każdym razie nie było go... Więc, kiedy czas ukoił najstraszliwsze cierpienia, wyszła za kochającego się w niej od dawna pułkownika Borsta. Dziś mąż jej jest przemysłowcem, mają jedyną córkę, Renę. Od dawna już przestała marzyć o innym, bardziej żywiołowym szczęściu. I nagle... Janek wrócił.

Spojrzała w wiszące obok lustro. Miała teraz lat czterdzieści, ale wyglądała najwyżej na trzydzieści. Była niewątpliwie piękna. Gdyby Janek...

— Co ja mówię, — szepnęła półgłosem. — **Boże święty, co ja mówię...**

Na parkiecie tańczyli przytuleni do siebie Janek i Rena. Co za dziwne zrządzenie losu: że też właśnie spotkali się. A może w ten sposób Opatrzność chce spełnić to, co nie mogło się ziścić w okrutnym rozgardiaszu wojny?

— On ma lat czterdzieści, — zastanawiała się, — ona **osiemnaście. Duża różnica... Ale Janek trzyma się dobrze, jest subtelny i czuły... I kochając ją, kocha niewątpliwie mnie...**

Dojrzewało w niej postanowienie. Je... kie to szczęście, że nazywa się Eugenia. Siostra Marta już nie istnieje. Umarła przed dwudziestu laty...

Przypudrowała twarz i spokojnym krokiem podeszła do tańczącej pary.

— Dzień dobry, Reniu... — powiedziała.

Dziewczyna drgnęła, jak gdyby budząc się z letargu. Ale silnie zareagował Jan. Z ust jego wydarł się lekki okrzyk. Jak zahipnotyzowany wpatrywał się w Borstową.

— Przedstaw mi tego pana, — uśmiechnęła się pani Eugenia. — **wyglądacie oboje dosyć zabawnie, muszę to przyznać...**

Rena wymieniła nazwisko Jana, a ... skłonił się niezgrabnie. Jedna pani Eugenia zachowała spokój.

— Rena wspominała mi w listach ... panu. — powiedziała. — **Muszę przyznać, że jechałam do Zakopanego z ciekawością. Moja córka nie należy do kobiet, którym łatwo zaimponować...**

W jej głosie dawała się wyczuć sympatia, pomieszana z pewnego rodzaju pobłażliwością. Jan Strzetelski zrozumiał, że zrobił na matce Reny dobre wrażenie, jakkolwiek uważała, że nie wyróżnia ... niczym specjalnym.

— Pani wybaczy, — wymamrotał. **— jestem trochę speszony... Przede wszystkim obiecałem Renie odprowadzić ... na dworzec w godzinie nadejścia pociągu i na śmierć o tym zapomniałem. ... wtóre, pani mi bardzo kogoś przypomina...**

— Mamusiu, — wtrąciła Rena, — ... **sisz wiedzieć, że Jan i ja jesteśmy od ... siaj po słowie!**

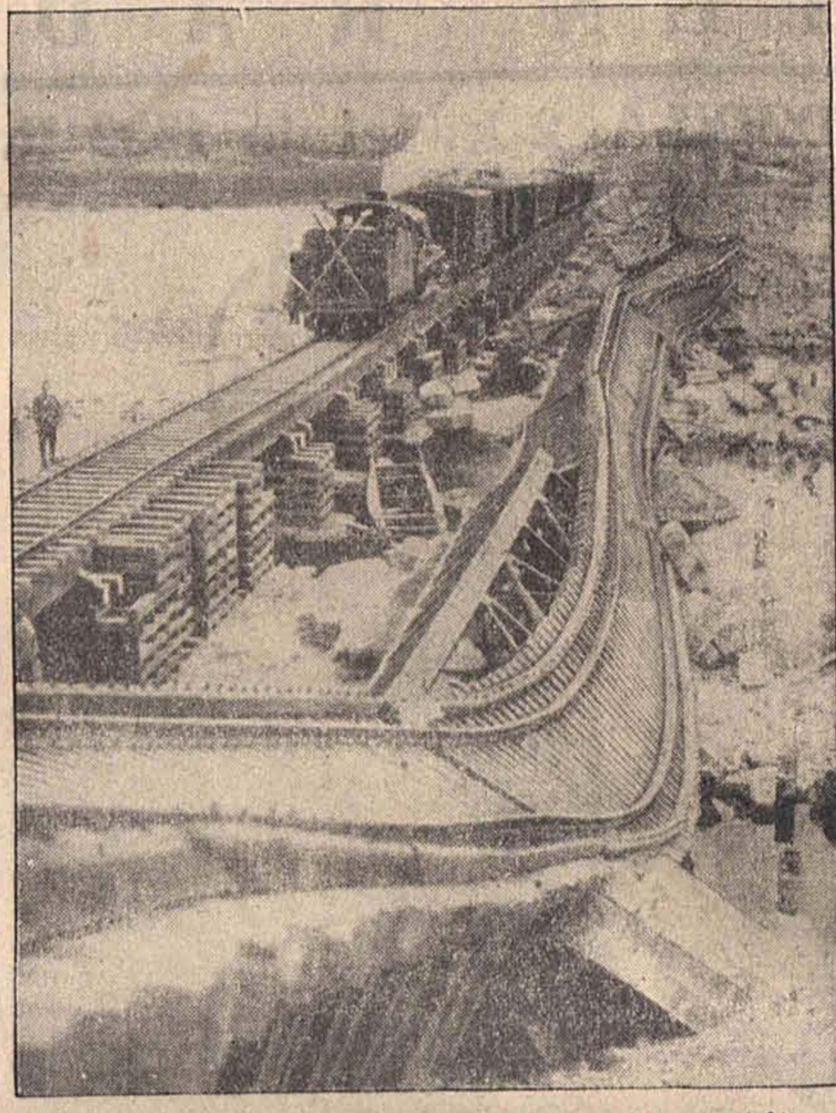
— Widząc was tańczących, domyśliłam się tego — powiedziała pani Eugenia z uśmiechem. — **Proponuję wrócić ... stolika. Trzeba to przecież jakoś ... cić...**

I kiedy siedząc przy stoliku, powiedziała, zwracając się do Jana:

— Piję za waszą miłość, — myśl... przy tym: — **„i za naszą, tą, która przetrwała dwadzieścia lat".**

Fryderyk LITER...

Z teatru wojny w Chinach



W czasie odwrotów Chińczycy palą za sobą mosty, aby utrudnić wrogom posuwanie się.

Czym byliśmy w poprzednim życi...

Dr. Kolisko o wędrówce dusz

W wierzeniach religijnych Hindusów spotykamy się z pojęciem t. zw. reinkarnacji, czyli wędrówki dusz. Hindusi wierzą, że nieśmiertelna dusza przenosi się w ciągu tysiącleci z jednego ciała do drugiego, że wędruje z ciał zwierząt, a nawet przedmiotów martwych, do ciał istot ludzkich, aż wreszcie stapia się w nierozerwalną całość z bóstwem — rozpływa się w Nirwanie...

Wierzenia Hindusów nic mają nic wspólnego z badaniami naukowymi i traktowane są jako wytwór bujnej wyobraźni ludzi Wschodu. Niemałą sensację wywołał więc w Londynie **lekarz austriacki dr. Eugeniusz Kolisko**, który głosi „naukową" teorię wędrówki dusz.

Podczas jednego z odczytów doktora Kolisko w Londynie, jeden ze słuchaczy powstał nagle z krzesła i oświadczył, że miewa dziwne widzenia. Wydaje mu się chwilami, że **znajduje się na wielkiej arenie i walczy z dzikimi zwierzętami.** Opisy walk, areny i otoczenia odpowiadały w zupełności opisom uroczystości w cyrkach starorzymskich.

Dr. Kolisko oświadczył, że człowiek ten musiał być niewątpliwie w jednym ze swych poprzednich wcieleń **gladiatorem rzymskim** i że widzenia, o których wspominał, są obrazami z jego przeszłego życia przed wiekami.

Nowy apostoł teorii reinkarnacji uważa jednak, że dusza ludzka może „zamieszkać" tylko w ciele człowieka. Dr. Kolisko odrzuca stanowczo teorię Hindusów o wędrówce dusz z ciał zwierząt do ciał ludzkich i odwrotnie.

Uczony austriacki głosi również teorię, którą nazwać można „teoria przeciwieństw". Twierdzi on, że człowiek który w poprzednim wcieleniu był zbrodniarzem, albo kryminalistą, odradza się w nowym wcieleniu, jako człowiek nad wyraz łagodny i dobry. Nowa teoria głosi, że **złe skłonności, hamowane w jednym wcieleniu, odzywają się i występują bez żadnych hamulców w następnym.** Tak więc ludzie, którzy starają się panować nad swymi złymi skłonnościami i namiętnościami, odrodzą się w przyszłym życiu jako ludzie gwałtowni, źli i nieopanowani.

Dusze przechodzą również zwykle z ciał mężczyzn w kobiece i odwrotnie. Dr. Kolisko twierdzi, że marzycielskie i wrażliwe usposobienie artystów, muzyków i poetów jest niczym innym, jak cechą wybitnie kobiecą. **Dusze m... czyzn o takim usposobieniu musiały ... poprzednim wcieleniu „mieszkać" w c... łach kobiet.**

Zdarzają się jednak i takie dusze, które dopiero się „narodziły" i nie przechodziły żadnych poprzednich wcieleń. Do takich duchów zalicza dr. Kolisko np. ducha Napoleona, który był ... wskroś oryginalny i nie miał sobie podobnego w historii ludzkości.

Sam dr. Kolisko również przechodził różne reinkarnacje, jeśli wierzyć je... teorii, ale mówi o tym niechętnie i ni... mu nie chce wyjawić, czy w swych poprzednich wcieleniach był egipskim ...jownikiem, mnichem średniowiecznym, cesarzową bizantyjską, czy też czarnym niewolnikiem... (m)

Jajo — nieoceniony środek spożywczy

Wybitne wartości jaj jako środka spożywczego zostały dzisiaj zbadane w sposób naukowy.

Jaja są pokarmem wybitnie krwiotwórczym. Związki fosforowe, wchodzące w skład jaj, odgrywają pierwszorzędną rolę przy regeneracji tkanki mózgowej. Substancje mineralne, zawarte w jajach, dostarczają materiału do budowy kości. Dostateczna ilość spożytych jaj gwarantuje organizmowi zdrowe zęby, elastyczne mięśnie, mocne paznokcie itd.

Jednym słowem jaja dostarczają pożywienie wszystkim tkankom naszego ciała. Stanowią one jak gdyby skondensowany pokarm i są nieocenionym środkiem odżywczym dla dzieci. Proteina, zawarta w jajku, trawi z łatwością i dostarcza nieocenionego pokarmu dla niemowląt.

W wielkim magazy...

Właściciel wielkiego magazynu ... porządki w swym przedsiębiorstwie. W kącie znajduje kogoś, zajętego cz... niem gazety. Przywołuje go do ... rządku:

— Ile pan zarabia miesięcznie?

— Ośmset franków.

Szef wyjmuje portfel:

— Oto ośmset franków. A teraz ... zda. Żebym pana tu więcej nie ... dział!

Po odprawieniu tego człowieka, ... zwraca się do swojego dyrektora:

— Dlaczego pan trzyma takich ...aków?

— Ten człowiek nie należał do personelu. Przyniósł towar.

„60 tłustych rodzin"

Prezydent Roosevelt walczy z bezmyślną rozrzutnością miliarderów amerykańskich

New York, w marcu.

„**Dwieście rodzin**", w których rękach znajdują się największe bogactwa Francji — to już dziś w Europie znane pojęcie. Niemniej znane pojęcie stanowią za oceanem „sześćdziesiąt rodzin", które koncentrują w swym posiadaniu największe i najbogatsze trusty Stanów Zjednoczonych. Amerykański ekonomista **Ferdynand Lundberg** zadał sobie trud zebrania materiałów, dotyczących luksusowego sposobu życia tych niekoronowanych królów Ameryki, z których fantastyczną rozrzutnością walczy prezydent Roosevelt.



Oto co w swej książce, którą czyta się, jak sensacyjną powieść, pisze Lundberg.

Bankiety dla psów

Amerykańscy bogacze wciąż jeszcze wydają **bankiety dla psów**, których nieraz posiadają setki nadzwyczaj drogich okazów. Wielu z bogaczy założyło także olbrzymim kosztem **cmentarze dla psów**, pełne wspaniałych nagrobków i mauzoleów. Bankier James Speyer założył w Nowym Jorku szpital dla psów i kotów, t. zw. Eleanor Speyer-Spital.

Fantastycznie drogie przyjęcia są ostatnio tak liczne, że niesposób wyliczyć je wszystkie. Rodzina Dorrance **wynajmuje stale drugie i trzecie piętro hotelu Bellevue-Statford w Filadelfii**, ilekroć urządza wieczorowe przyjęcie. Według czasopisma „Fortune" salony są ozdobione bardzo rzadkimi kwiatami i roślinami, klatkami, pełnymi kolibrów, tropikalnych olbrzymich motyli i egzotycznych, maleńkich małpek. Z elektrycznie wytwarzanych, sztucznych obłoków spada na tańczących deszcz najdroższych róż i goździków. Koszty jednego takiego wieczoru oblicza prasa na 75 do 150 tysięcy dolarów. A w porównaniu z innymi są to jeszcze **skromne przyjęcia!**

Goście zwożeni specjalnymi wagonami

We wrześniu roku 1930 państwo Henry L. Daugherty wydali bal na cześć swojej córki. Czczono jej **dojście do pełnoletności w hotelu May-Flower** w Waszyntonie. Gości sprowadzano z Nowego Jorku specjalnie wynajętym ekspresem. Prócz salonów wynajęto w hotelu także pokoje dla służby i personelu pomocniczego. Koszty tego wieczoru gazety oceniły conajmniej na 250 tysięcy dolarów. Podczas debaty w kwestii bezrobocia, jaka się odbyła następnego dnia w senacie, senator Norris wyraził się:

„Nie wiem doprawdy, jak oni mieli serce uczynić coś podobnego!"

W roku 1936 pani Evelyn Mc. Lean, dziedziczka olbrzymiego majątku, dumna właścicielka słynnego diamentu Hope wartości 2 milionów dolarów, urządziła w Waszyngtonie wielki wieczór sylwestrowy. Do kolacji zasiadło 325 gości, w zabawie wzięło udział 650. Ponieważ dom pani Mc Lean nie mógłby pomieścić tylu ludzi, **dobudowano specjalne skrzydło, które po zabawie zburzono.** Według relacji „New York Herald Tribune" same trunki tylko kosztowały 9000 dolarów. Składały się one z 480 litrów szampana, 288 flaszek whisky, 48 litrów coctailów, 36 flaszek likierów i 440 galonów piwa. Menu składało się z pomidorów nadziewanych rakami, grzybów w śmietanie, kur, lodów, owoców i kawy

Wyścig luksusu

Obecnie, znudzeni nieco miliarderzy poszukują nowych obiektów luksusu. Rodzina Ralpha Pulitzera w Nowym Jorku, jedna z najbogatszych, urządziła u siebie **salę kąpielową w stylu dżungli.** Ściany są ozdobione małpami, flamingami i krokodylami, wymalowanymi prawdziwymi, złotymi farbami. Basen jest wyłożony czarnym marmurem i złotymi płytami. Salon kąpielowy pani William Sterne jest wyłożony srebrem i udekorowany wyobrażeniami z życia na dnie morskim. Podobnie luksusowo urządzony jest basen w domu pani Seton Porter, którego koszty wyniosły 35 tysięcy dolarów. Ale zwycięzcą w wyścigu luksusowego urządzania łazienek jest fabrykant radioaparatów W. C. Grunow, którego basen wykonany z jednego kawała meksykańskiego marmuru i wyłożony 24 karatowymi płytami złotymi, kosztował 120 tysięcy dolarów.

W innych domach złote płyty zdobią nietylko baseny, ale i całe mieszkania, z wyjątkiem naturalnie kuchen i służbowych izb. W pałacu pani Hughes Dillman w Palm Beach naprzykład klamki drzwi i okien wykonane są ze szczerego złota.

Salony kąpielowe 60 rodzin nie mają oczywiście nic wspólnego ze zwykłą łazienką normalnych śmiertelników. Jest to zazwyczaj sala ogromnych wymiarów z basenem do pływania i salą gimnastyczną wyposażoną w liczne przyrządy, lampy kwarcowe, aparaty do masażu, górskie słońce.

Przeciętny członek bogatej rodziny wiele czasu spędza w kąpieli. Stamtąd się telefonuje, dobija interesów, dyktuje sekretarzom, słucha się radia i tu się przyjmuje wizyty przyjaciół. Profesor Freud naucza, że częste mycie rąk zdradza podświadome poczucie winy. Częste kąpiele oznaczają, być może, jeszcze głębiej w podświadomości ukryte, jeszcze większe poczucie winy.

Królewskie bogactwa w demokratycznej Ameryce

Królewskimi bogactwami w Ameryce usiłuje najbardziej błyszczeć **W. R. Hearst, wielki wydawca.** Jego dobra ziemskie w Kalifornii obejmują 240.000 morgów i koszta urządzeń wynoszą 15 milionów dolarów. Wielka hala jadalna ozdobiona jest szlachetnymi tkaninami ze Sieny i wspaniałym gotyckim kominem z Chateau de Jour. W domu Hearsta znajdują się refektarze z 16 stulecia, flamandzkie gobeliny, hiszpańskie lustra z 17 stulecia, drogocenne zbiory broni i łóżko kardynała Richelieu: świadkowie rabunkowych wypraw Hearsta do Europy.

Wielkie wrażenie wywołał Hearst w Ameryce, gdy przeniósł z Europy do Kalifornii **hiszpański zamek.** Niedługo potem jednak pobił swój własny rekord, przenosząc na swoje dobra **całą tyrolską wieś**, gdzie przeprowadził nawet linię kolejową, aby jego goście mogli ją swobodnie zwiedzać.

Profesor Keevil określa wiek granitów i kwarców

Wkrótce po odkryciu promieniotwórczości radu, uranu i toru, były przeprowadzane badania nad stanem przejściowym minerałów, tracących stopniowo zawartość ciał radioaktywnych i przechodzących w ołów, którego ciężar atomowy daje pojęcie o wieku minerału. W ten sposób określano wiek najstarszych pokładów geologicznych na 2 — 3 miliardy lat.

w analogiczny sposób przeprowadza obecnie geolog amerykański N. B. Keevil badania w Stanach Zjednoczonych nad różnymi granitami, szpatami i kwarcami co do zawartości w nich helu. Pierwiastek ten, zdaniem uczonego, wyrzucany jest w ciągu — biorąc średnio — około 100 milionów lat. Świadczyło by to, że badane przez Keevil'a pokłady są znacznie młodsze od promieniujących radem.

W każdym razie wchodzą tu w grę okoliczności o charakterze przejściowym. Struktura granitu ma wielkie znaczenie: gruboziarnisty promieniuje mniej intensywnie niż drobnoziarnisty. Odgrywa też rolę ciśnienia i temperatura, przy których odbywa się promieniowanie.

ŻONA WINNA DBAĆ NIETYLKO O SWÓJ WYGLĄD, ALE...

Szanowna Pani,

jest Pani mężatką. Proszę przyjrzeć się swemu mężowi! Czy wygląda on, jak człowiek? Nie. Skoro Pani nie będzie zwracała uwagi w dalszym ciągu na jego wygląd, może ktoś inny zajmie się jego osobą... Wie Pani o tym, że większość mężczyzn wciąż jeszcze (i to bardzo niesłusznie) hołduje fałszywemu poglądowi, iż przywiązywanie wagi do ubrania jest rzeczą „nie męską"...

Niech Pani zatem zdobędzie się na maleńkie poświęcenie, skróci o pół godziny swój pobyt u krawcowej, o kwadrans wcześniej wyjdzie od modystki, o dziesięć minut wcześniej zdecyduje się na kupno materiału na nową bluzeczkę, a zaoszczędzony czas poświęci osobie swego męża!...

Przecież Pani sama tak doskonale jest zawsze ubrana, tak sprytnie dobiera sobie kolory, krój jej sukien i okryć zawsze zwraca ogólną uwagę, kapelusz, pantofelki, rękawiczki, paski i t. d dostosowane są bez zarzutu do całości i wogóle mówi się o Pani, że ma Pani bardzo dużo gustu! Czemuż więc małżonek ma się uderzająco różnić od Pani? Dlaczego, powiedziałbym poprostu, ma razić przy Niej?

Ażeby nie mogła Pani odpowiedzieć, że nie zna się na modach męskich, służę chętnie wskazówkami. Zobaczy Pani, że zaskarbi sobie Jej wdzięczność, gdyż dopomoge Jej w uzyskaniu wyższego, okazalszego i przystojniejszego partnera w życiu...

Nie muszę Pani chyba zwracać uwagi na to, jak donośne psychologiczne znaczenie ma ubranie dla człowieka? Zarówno dla tego, kto je nosi, jak i dla obserwatora. Zresztą, szybko przekona się Pani, jak przełożeni, współpracownicy i podwładni zmienią swe zachowanie w stosunku do męża, gdy nie będzie



on już wyglądał, jak wyciągnięty z worka!

A więc proszę zapamiętać sobie na nadchodzący sezon wiosenny następujących dziewięć punktów:

1) Jeżeli mąż Pani jest wysoki i szczupły, nie powinien nigdy nosić garniturów z materiału o wyraźnych pasach. Gdyby się jednak okazało, iż jest on szczególnym zwolennikiem materiałów w pasy, proszę mu powiedzieć, by sobie kazał uszyć ubranie dwurzędowe.

2) Biodrowe kieszenie nie są wskazane, jeżeli krój marynarki jest obcisły i przylegający. Mężczyzna będzie wypychał kieszenie notesami, próbkami i t. d. i przez to ubranie straci linie.

3) Wizytowa marynarka powinna sięgać do połowy dużego palca u ręki.

4) Spodnie powinny z lekka załamywać się nad przegubem stopy. Wysokość mankietów u spodni powinna wynosić 4.5 do 5 cm.

5) Jeżeli mąż Pani jest amatorem białych sztywnych kołnierzyków (wchodzą one znowu w modę i są bardzo eleganckie), wtedy powinien nosić do nich koszule w paski, najlepiej w czarne lub w niebieskie.

6) Krawat i chusteczka w górnej kieszeni marynarki nie powinny być tego samego koloru. Koszula i krawat tego samego koloru wyglądają jeszcze mniej elegancko. Jedwabne krawaty z kolorowym drukiem są bardzo ładne i modne, lecz nie nadają się do ubrań z długowłosej wełny.

7) Nigdy, nawet w czasie mrozów, nie nosi się pulloveru do popołudniowego garnituru.

8) Nigdy (ale to nigdy!) nie powinna Pani pozwolić, by mąż nosił bronzowe buty do granatowego ubrania lub do czarnego melonika.

9) Lakierki nadają się jedynie do stroju wieczorowego. Niech Pani własnoręcznie wyrzuci z garderoby męża gotowo wiązane krawaty. Poły wieczorowego palta powinny sięgać do kolan. Niechaj nigdy mąż Pani nie nosi białych kamizelek do popołudniowego stroju.

ZE WSZYSTKICH STRON KRAJU

ORYGINALNE LEKARSTWO NA KOKLUSZ.

W Toruniu rodzice leczą dzieci chore na koklusz w sposób bardzo oryginalny. Wynajmują samolot i unoszą się z dzieckiem na znaczną wysokość. Choroba znika automatycznie.

Przejazd samolotem kosztuje zł. 30.—.

NA MIEJSCU PUSZCZY RODZI SIĘ PRZEMYSŁ.

W Nalibokach, pow. stołpeckiego, powstaje eksportowa spółdzielnia stolarska, przeznaczona do wyrobu sprzętów kuchennych z drzewa, chętnie zakupywanych na rynku angielskim. Część maszyn, potrzebnych do produkcji sprzętu została już zakupiona. Spółdzielnia uruchomiona zostanie na wiosnę.

Uprzemysłowienie Nalibok ma duże znaczenie dla tej miejscowości z tego względu, że znajdująca się tam w okolicy Nalibok puszcza została już wyeksploatowana i ludność, która z dziada pradziada znajdowała w puszczy pracę i chleb, znalazła się obecnie w obliczu utraty zarobków

ŚMIERTELNA DAWKA WÓDKI.

27-letni mistrz kowalski Augustyn Bogacki z Żułowa pod Tychami podczas przyjacielskiej libacji wypił półtora litra wódki i zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

Telegram dla doktora Waltera

Nowela

Pociąg pospieszny zatrzymał się na jednej z owych małych stacyjek, których znaczenie polega jedynie na tym, że są stacjami węzłowymi.

Postój trwał osiem minut. Lokomotywa gotowała się już do dalszego biegu, gdy na peronie zjawił się człowiek w czapce funkcjonariusza kolejowego. Biegnąc szybko wzdłuż stojącego pociągu, wołał ochrypłym głosem:

— Dr. Walter z Zurichu! Depesza dla doktora Waltera z Zurichu!...

Jednocześnie spoglądał pytającym wzrokiem w kierunku okien wagonów, badając, czy z któregoś z nich nie wychyli się głowa adresata.

Dr. Walter, pasażer drugiej klasy, do owej chwili jeszcze anonimowy podróżny, jak inni pasażerowie pociągu, został w ten sposób wyrwany ze swej anonimowości... Gdy usłyszał swoje nazwisko, poruszył się niespokojnie i już chciał wysunąć głowę przez okno, gdy jednak — opanował się. Nadał swej twarzy umyślnie najobojętniejszy wyraz i począł czytać z udanym zainteresowaniem gazetę, trzymaną dotychczas w kieszeni.

Powiedział sobie w duchu, iż wie przecież i tak doskonale, jaka jest treść owej depeszy. Napewno spólnik jego, Ralph, poleca mu natychmiastowy powrót do Zurichu... Bowiem — jak naleeżało się spodziewać — stan firmy wcale nie uległ w ostatnich dniach zmianie na lepsze, a to było jednoznaczne z — całkowitym upadkiem i ruiną...

A więc teraz nastąpią przykre, męczące rozmowy z wierzycielami, utrata opinii solidnego kupca... Zwykłe konsekwencje bankructwa... Walter nie był wprawdzie tchórzem, wcale nie usiłował wykręcić się od odpowiedzialności wobec wierzycieli, ale — narazie chciał za wszelką cenę mieć nieco spokoju. Nerwy jego tak były poszarpane naskutek trudności, z jakimi walczył w ostatnich tygodniach, widmo ruiny materialnej przyprawiło go o taki stan zdenerwowania, iż teraz każdy nerw wzdragał się w nim na samą myśl, że będzie musiał znów powrócić do tego wszystkiego... Pragnął tylko kilku dni spokoju, krótkiego bodaj okresu, podczas którego nie potrzebowałby myśleć o interesach, o walce o byt. W tym celu wyjechał przecież... Niechaj jego spólnikowi wydaje się, że depesza nie dosięgnęła go w drodze...

Ale — cóż to? Mężczyzna, który siedział naprzeciwko dr. Waltera i dotychczas zajęty był mozolnym rozwiązywaniem krzyżówki w jakimś tygodniku, podniósł się nagle, wychylił się przez okno i — wyciągnął rękę w kierunku człowieka z depeszą. Odebrał ją — jakby nigdy nic...

Dr. Walter chciał już wstać i zaprotestować z oburzeniem, ale pociąg ruszył już. Funkcjonariusz zdjął czapkę, wyjął z kieszeni kolorową chustkę do nosa i otarł pot z łysiny. Był zadowolony, że nareszcie pozbył się depeszy... Tyle tylko dostrzegł jeszcze dr. Walter, który teraz również wyjrzał oknem. Po chwili miała stacyjka znikła mu z oczu. Pociąg jechał coraz szybciej.

Dr. Walter zwrócił wzrok na siedzącego naprzeciwko mężczyznę. Pan ten wsunął odebraną depeszę do kieszeni swej marynarki i najspokojniej w świecie poświęcił się znów rozwiązywaniu trudnej krzyżówki.

Walter zaobserwował, że praca ta nastręcza jego towarzyszowi podróży niemało trudności. Widać było po jego twarzy, że w tej chwili poszukuje z natężeniem jakiegoś trudnego słowa.

Waltera rozdrażniła niesłychana śmiałość, z jaką tajemniczy mężczyzna podsżył się pod jego nazwisko. Postanowił „zahaczyć" go i pociągnąć nieco za język. Bardzo uprzejmym tonem odezwał się:

— A może mógłbym panu dopomóc, jeśli jakieś słowo nastręcza panu trudności? Widzę, że szuka pan...

Mężczyzna spojrzał na dr. Waltera bardzo przychylnym wzrokiem i uśmiechnął się:

— Owszem, będę panu bardzo zobowiązany. Chodzi o wyraz, składający się z ośmiu liter. Zaczyna się na **t**, trzecią z rzędu literą jest **l**, na końcu zaś jest litera **m**. Znaczenie jego: pospieszna wiadomość.

„Czy on kpi ze mnie?" — przemknęło dr. Walterowi przez myśl. Jasne było, że wyraz ten brzmiał „telegram". Na takie łatwe rozwiązanie nie mógł wpaść człowiek, który rozwiązał już niemal całą wielką krzyżówkę? Ale w następnej chwili dr. Walter zrozumiał, że nie była to niedomyślność, lecz wyraźna aluzja do odebranej przed kilkoma minutami depeszy.

Dr. Walter poczuł się bardzo nieswojo. Widocznie więc mężczyzna ten poznał go, widocznie wiedział, że telegram był przeznaczony dla niego... Trzeba się mieć na ostrożności...

Odpowiedział uprzejmym tonem:

— Mam wrażenie, że ten wyraz brzmi: „telegram".

— Racja! Telegram! — Mężczyzna uderzył się dłonią w czoło: — Że też czasem człowiekowi nie wpada na myśl najprostsze rozwiązanie... Powinienem był domyśleć się zwłaszcza jeszcze z tego względu, że właśnie odebrałem przecież taką rzecz...

Przy tych słowach wyjął z kieszeni telegram i pokazał go Walterowi jakby od niechcenia...

Ogarnął go nieokreślony lęk. Może to był ktoś z policji? Ależ — na litość boską — przecież nie miał nic na sumieniu... Był gotów oddać swym wierzycielom wszystko, co posiada... A upadłość—nie była przecież jeszcze ogłoszona. — ?

Nagle strzeliło dr. Walterowi do głowy: może to właśnie jeden z jego wierzycieli? Przecież — ostatecznie — trudno byłoby wymagać, aby człowiek pamiętał dokładnie każdego ze swych dostawców... Może to, istotnie, był jeden z jego wierzycieli, który teraz w złośliwy sposób naigrawał się z niego?

Trzeba było położyć kres przykrej sytuacji. Dr. Walter zmienił nagle dotychczasową taktykę i przeszedł do ataku.

— Pan przed chwilą odebrał tę depeszę, przeznaczoną dla dr. Waltera. Znam przypadkowo tego pana. Zdaje się, że to szatyn, a nie blondyn, jak pan. I jest też nieco smuklejszy... (Przy tych słowach dr. Walter wyprostował się nieco i obciągnął swą kamizelkę...) Tak... Mój przyjaciel dr. Walter chyba zmienił się ostatnio bardzo — dodał z pewną dozą ukrytej w głosie złośliwości — skoro go absolutnie nie mogę rozpoznać w panu...

Tajemniczy pan odłożył spokojnie leżący dotychczas na jego kolanach tygodnik — na twarzy jego zjawił się szeroki uśmiech.

— Pan ma rację, panie doktorze — rzekł bardzo jowialnie i serdecznie — ale nie mogłem przecież spokojnie znieść, aby przeznaczona dla pana depesza pozostała samotna na małej stacyjce kolejowej. Ostatecznie — jeżeli ktoś nadaje depeszę, liczy przecież na to, że adresat odbierze ją. Wolno mi zatem wręc[zyć] panu uroczyście tę wiadomość?

Przy tych słowach podał Walter[owi] depeszę. Ale ten miał już teraz doś[ć] go wszystkiego. Twarz jego poczerw[ie]niała ze złości.

— Czego właściwie chce pan [o]d mnie? — rzekł podniesionym tonem. Czy nie zechciałby pan łaskawie tro[ssz]czyć się o swoje własne sprawy?

Jednocześnie — bezwiednie wziął z ręki swego niezwykłego tow[a]rzysza podróży ową depeszę. Tajem[ni]czy pasażer nie dał się jednak wyp[ro]wadzić z równowagi. Jakgdyby w[i]nie chciał zaakcentować, jak mało chodzi go wybuch Waltera — sięgnął [do] małej walizeczki, leżącej w siatce [nad] jego siedzeniem, wyjął z niej piękne[, ru]miane jabłuszko i począł spokojnie o[bie]rać je scyzorykiem.

— Najpierw należałoby przeczy[tać,] potem dopiero denerwować się — mr[uk]nął z uśmiechem. Słowa te brzmi[ały] jakby łagodny nakaz.

Walter doszedł do wniosku, że dz[iw]ny mężczyzna nie da tak łatwo wyp[ro]wadzić się z równowagi, i — szy[bko] otworzył depeszę. Przeczytał:

„Pertraktacje pomyślnie zak[oń]czone — stop — Bisotra propon[uje] korzystną spółkę — stop — dyr[ek]tor Renner jedzie tym samym po[cią]giem — stop — chce zaraz podpi[sać] umowę z tobą — stop — życzę [mi]łego odpoczynku — stop — Ral[ph]

Kilka minut minęło, aż dr. Walter [po]jął, że wszystko było uratowane. [Nie]wiec — nietylko, że nie groziło jemu i [je]go spólnikowi bankructwo, lecz — pr[ze]ciwnie — spółka z wielką firmą „Bis[o]tra" miała, wbrew fatalnym okoliczn[o]ściom — dojść jednak do skutku... Wsz[y]stko było uratowane...

Tajemniczy towarzysz podróży zj[adł] tymczasem jabłko.

— Przyjemna wiadomość, zdaje si[ę] — odezwał się do Waltera z uśmiechem, w którym można było wyczuć lekką, do[]broduszną ironię.

Walter poczuł zażenowanie

— Panie Renner — odezwał się — niechżeż mi pan powie: w jaki sposó[b] poznał pan mnie? Zdaje się zresztą, [że] nie potrzebujemy już wzajemnie si[ę] przedstawiać...

— Tak, tak — mruknął dyrektor Ren[]ner — panie doktorze, człowiek nabier[a] w życiu różnych doświadczeń. Gdy si[ę] widzi, że ktoś podrywa się nagle, sły[]sząc swoje nazwisko, następnie szybko zagłębia się w lekturze gazety, której do[]tychczas wcale nie czytał choć miał ją w kieszeni już od samego początku pod[]róży... Gdy nadto wie się że w pocią[]gu jedzie ktoś, kto obawia się nieprzy[]jemnych wieści... Gdy się to wszystko zaobserwowało — nie potrzeba już być jasnowidzem... W dodatku — rozwią[]zywanie krzyżówek wyrabia w czło[]wieku pewien zmysł kombinowania...

Dr. Walter patrzał z szacunkiem na dyrektora Rennera.

— Z takim darem obserwacji i kombi[]nowania byłby pan doskonałym detekty[]wem — rzekł z uznaniem w głosie.

— Możliwe — odparł, uśmiechając się skromnie dyrektor Renner. — Zdradzę panu w dodatku jeszcze jeden drobiazg, który stał się dla mnie nieomylnym do[]wodem, że pan jest owym człowiekiem, dla którego depesza była przeznaczona: ot tu, do pańskiej walizki (przy tych sło[]wach dyrektor Renner wskazał na półkę bagażową nad głową dr. Waltera) przy[]czepiona jest, jak pan widzi, wizytówka: **„Dr. Walter, Zurich".**

Różne bywają małżeństwa

Do adwokata K..., znanego specjalisty od spraw rozwodowych, przychodzi jakiś starszy, niepozorny jegomość.

— Panie mecenasie! Ja muszę rozwieść się z moją żoną! Ona znęca się nade mną...

— Cóż takiego robi?

— Gdy wpadnie w złość — a to jej się bardzo często zdarza — ciska we mnie wszyskim, co ma pod ręką. Czy to talerz, czy widelec, czy wazon... I to już tak siedemnaście lat!

— Siedemnaście lat? Dlaczego więc nie wszczął pan wcześniej kroków rozwodowych?

— Dotąd było mi wszystko jedno. Ale teraz już mam dość. Dziś rano pierwszy raz mnie trafiła.

Imponujący ptak



Potężnego orła schwytano w Kanadzie. Sama rozpiętość skrzydeł wynosi 4 metry.

Snieg pochłania dźwięki

Niemal każdy człowiek, lubiący obserwować przyrodę, z własnego doświadczenia zauważył, że po wypadnięciu obfitego śniegu następuje względna cisza, a szum uliczny ulega znacznemu osłabieniu.

Jednak dopiero podczas obecnej zimy, obfitującej w Anglii w opady śnieżne, dwaj pracownicy narodowego laboratorium fizycznego w Teddington, Middlesex, postanowili zmierzyć współczynnik odbicia dźwięku przez śnieg.

W tym celu pokryli podłogę laboratorium warstwą śniegu z początku grubości na 1 cal ang., a następnie — 4 cale, i mierzyli amplitudy dźwięków, wysyłanych i odbitych od tych warstw.

Doświadczenia te potwierdziły, że śnieg pochłania dźwięk. Szczególnie wysokie tony przy grubszej warstwie śniegu są w zupełności pochłaniane.

W oparach alkoholu

Dwaj mocno zawiani dżentelmeni stoją przed wystawą sklepu kolonialnego i mętnym wzrokiem obserwują ryby pływające za szybą, w wielkim szklanym basenie. Nagle jeden z nich woła głosem nabrzmiałym przerażeniem.

— Fe... Feluś! Zdeim ka... ka... ppelusz i módl się!... U...u...utonęliśmy!

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 2 kwietnia do dnia 8 kwietnia

NIEDZIELA

[W]ARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

[…]7.15 Audycja poranna. — 9.15 Trans[…]ja nabożeństwa z kościoła św. Krzy[…]w W-wie. — 11.00 Muzyka z płyt. — […]3 Poranek symfoniczny z Wilna. — […]5 „Czary wiosny", muzyka obiado[…] z Poznania. — 14.40 „Wszystkiego […]trochu", audycja dla dzieci. — 15.00 […]ycja dla wsi. — 16.30 Konferencja […]kopostna. — 16.45 Liryczne nastro[…] koncert ze Lwowa. — 17,25 „Żywy […]" część I słuchowiska. — 18.00 Kon[…] polskiej muzyki religijnej. — 19.00 […]witanie wiosny", wiązanka melodii […]owych. — 19.30 Orkiestra Marka We[…]a i Reginald Foort (płyty). — 21.20 […]zyka lekka w wyk. Małej Orkiestry […]R. — 22,10 „Niech przyjaciele moi w[…]y się gromadzą", aud. w 90-tą rocz[…]e śmierci J. Słowackiego.

BUDAPESZT — 550 m. — 120 kW. […]2.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Muzy[…]cygańska. — 19.00 Muzyka kościelna. — 23.00 […]cert: Habanera (Arbes), Wspomnienia z Ca[…] (Vecsey); Pieśń. Serenada neapolitańska (d'[…]brosio); Potpourri walców (Ziehrer); Serena[…]diabelska (Billi); Fragment z „Miłości cygań[…]" (Lehar).

[DEU]TSCHLANDSENDER — 1571 m. — 60 kW. […]0 Koncert z Hamburga. — 9.00 Płyty. — […] Koncert fortepianowy C-dur (Prokoffiew). […] C. Arrau. — 12.00 Koncert południowy.— […] Program rozrywkowy. — 18.30 Muzyka […]a dr. Fausta. — 23.00 Koncert nocny i mu[…] taneczna.

DROITWICH — 1500 m. — 150 kW. […]30 Muzyka rozrywkowa. — 15.20 Koncert — 17.20 Muzyka lekka. — 19.35 Muzyka roz[…]owa. — 22,05 Oratorium.

LONDYN — 342 m. — 50 kW. […]00 Muzyka fortepianowa. — 19.35 Koncert […] Uwertura (Weber); Konzertstueck na wio[…]elę i ork. (Bridge); Symfonia Nr. 2 D-moll […]ak). — 22.55 Muzyka rozrywkowa.

MEDIOLAN — 369 m. — 50 kW. […]00 Koncert symfoniczny. — 20.30 Muzyka — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 1648 m. — 80 kW. […]5 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Pieśni.— Teatr wyobraźni. — 21,30 Koncert chóru — 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 515 m. […]5 Muzyka rozrywkowa.— 14.15 Melodie […]ne. — 16.10 Stare i nowe pieśni. — 20.15 […]a operowa. — 21,15 Muzyka taneczna.

[S]ZTOKHOLM — 426 m. — 55 kW. […]0 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert […]owy: Suita na skrzypce i fortepian (Ha[…]); Sześć melodii na skrzypce i fortepian […]son). — 22,30 Koncert.

[S]TRASSBURG — 349 m. — 100 kW. […] Muzyka z płyt. — 14.20 Koncert. — 16.25 […]: Idylla Zygfryda (Wagner); Marsz z op. […]al" (Wagner). — 19.40 Arie operetkowe — 21,20 Płyty: Marsz żałobny (Gounod); […]um mobile (Paganini); Tambourin chi[…]łość (Kreisler). — 23.00 Muzyka tane[…]

WIEDEŃ — 507 m. — 100 kW. […] Koncert południowy. — 14.10 Muzyka […]owa. — 16.00 Program rozrywkowy. — […]uzyka ludowa. — 22.30 Koncert muzyki […]

PONIEDZIAŁEK

[WAR]SZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

[…] Audycja poranna. — 11.00 Au[…]dla szkół. — 11 15 Muzyka salo[…] (z płyt). — 12.03 Audycja połud[…] — 13.00 Audycja dla kupców i rze[…]ków. — 13.30 „Chopin", audycja […]mazjów. — 15.00 „Mit grecki: „Chi[…] audycja dla dzieci. — 15.30 Mu[…]biadowa z Łodzi. — 16.35 Najpięk[…] kwartety klasyków wiedeńskich. […] Biały człowiek w Afryce, repor[…] Edwarda Lotha z Polskiej Wy[…]badawczej do Afryki. — 17 40 U[…]letowe w wyk. Henryka Bartni[…]ego. — 18.00 Audycja dla wsi. — […] „La Madis". (Błogosławieństwo […]oratorium. — 19 00 Audycja żoł[…] — 19.30 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa. — 21,00 Recital fortepianowy Sari Hir. Utwory Liszta, Szendy'ego. — 21,30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi Ks. Jan Zieja. — 21,45 Edward Gieg: Sonata Skrzypcowa c-moll op. 45. — 22,12 „Folklor różnych narodów", aud. słowno-muzyczna.

BUDAPESZT — 17.35 Marsze. — 19.00 Koncert wokalny. — 21,00 Muzyka z płyt. — 23.00 Koncert rozrywkowy.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.15 Chór „Mozarta" śpiewa. — 20.10 Koncert. Uw. „Bastien i Bastienne" (Mozart); Koncert na wiolonczelę i ork. (Boccherini); Humoreska (Reger); Walc (Strauss); Melodie cygańskie (Sarasate); Marsz (Strauss). — 23.00 Utwory Webera.

DROITWICH — 13.25 Koncert na organach.— 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncert ork. — 21.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 23.00 Koncert ork.. Koncert na skrzypce, obój, wiolonczelę i ork. B-dur (Haydn); Ballad (Janacek); Trzy sceny z „Cara Saltana" (Rymski-Korsakow). — 0.30 Płyty.

LONDYN — 13.00 Włoska muzyka rozrywkowa. — 15.00 Barwne melodie. — 19.00 Koncert wojsk.: Marsz (Alford); Szkocka fantazja (Wright); Walc (Yoyce); „Wesoła wdówka" (Lehar); Preludium (Jaernefeld). — 21.00 „Trubadur" opera Verdiego. — 0.30 Kwartet E-dur op. 8 Nr. 4 (Stamitz).

MEDIOLAN — 17,15 Muzyka taneczna. — 19.20 Płyty. — 21.00 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Płyty i muzyka fortepianowa. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.30 Płyty. — 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 12.25 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Muzyka węgierska. — 22.00 Muzyka lekka.

SZTOKHOLM — 13.30 Koncert solistów. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert wokalny. — 22.15 Koncert: Mała uwertura (Linnala); Symfonia (Kayser); Suita baletowa (Rosenberg).

STRASSBURG — 12.50 Koncert. — 15.45 Płyty. — 17.30 Koncert ork.: Utwory Brahmsa: Tańce węgierskie; Pięć walców na fortepian; Andante z III symfonii; Walc pieśni miłosnych.— 19.30 Koncert. — 22.45 Muzyka z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert z Hamburga. — 15.30 Chór Scali Mediolańskiej (płyty). — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Muzyka lekka.— 22,30 Muzyka romantyczna: Nokturn E-moll; Rondo (Field); Fragmenty z cyklu pieśni (Cornelius); Wariacje (Chopin); Pieśni Heysego (Jensen); Polonez E-dur (Weber).

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla szkół. — 11,25 Nastrojowe piosenki (z płyt). — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Mój kucharz", opowiadanie dla dzieci. — 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. — 16.30 „Pod krucyfiksem", koncert wokalny. — 16.15 „Życie portów: Suez. — 16.55 Recital organowy Wacława Piotrowskiego z Łodzi.— 17,30 „Z pieśnią po kraju". — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla robotników. — 19.00 Koncert muzyki lekkiej. — 21,00 Koncert symfoniczny ze Lwowa. — 22,00 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja. — 22,15 „W muzykalnym domu", aud. słowno-muzyczna.

BUDAPESZT — 19.00 Pieśni kościelne. — 22.00 Muzyka z płyt. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Poranek muzyczny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.20 Koncert kwartetu. — 21.00 Koncert symfoniczny: Symfonia D-dur (Mozart); Wariacje na temat Haydna op. 56 (Brahms); Partita na ork. (Jerger); Taniec Salome (A. Strauss); Dyryguje O. Kabasta. — 23.00 Koncert nocny.

DROITWICH — 14.15 Koncert wojsk. — 16.00 Koncert ork. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Program rozrywkowy. — 22.45 Koncert ork.: Uw. „Don Pasquale" (Donizetti); Aria z op. „Madame Butterfly" (Puccini); Suita baletowa (Falla); Scena z „Don Carlosa" (Verdi); Uw. „Wielkanoc rosyjska" (Rymski-Korsakow). — 24.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

LONDYN — 13.30 Muzyka cygańska. — 15.20 Muzyka francuska. — 17.25 Program rozrywkowy. — 19.00 Symfonia Haydna. — 21,05 Fantazja F-moll na dwa fortepiany (Schubert). — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN — 17.00 Koncert. — 19.20 Muzyka z płyt. — 21.00 Koncert symfoniczny z Wiednia. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 14.05 Muzyka rozrywkowa.—17,20 Muzyka z płyt i pieśni. — 19.15 Sonaty francuskie. — 23.15 Muzyka kameralna.

RYGA — 12.05 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert popularny. — 18.50 Pieśni łotewskie.—21,25 Muzyka Webera. — 22,00 Muzyka rozrywkowa.

SZTOKHOLM — 18.45 Muzyka z płyt.—19.45 Koncert chóru. — 20.55 Koncert symfoniczny. — 22,15 Płyty.

STRASSBURG — 13.40 Koncert: Balet rosyjski (Luigini); Tournoi (Boellmann). — 15.05 Koncert. Zabawa polska (Chabrier); Suita liryczna (Grieg); Dwa gołąbki (Messager). — 17,20 Płyty i pieśni. — 21.00 Marsze wojskowe. — 22.45 Muzyka z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert ork. — 19.00 Beethoven. Sonata na skrzypce i fortepian F-dur. — 21,00 Koncert symfoniczny: Symfonia D-dur (Mozart); Wariacje na temat Haydna op. 56 (Brahms). — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Nasz koncert", piosenki dziecięce. — 15.30 Muzyka obiadowa z Katowic. — 16 35 Koncert kameralny z Krakowa. — 17,00 „Ochrona pamiątek naszej wojskowości", odczyt. — 17,15 Koncert wielkopostny z Łodzi. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18.40 „Dyskutujmy": Spółdzielnia czy handel prywatny. — 19.00 Koncert popularny — 21,00 Koncert chopinowski. Gra Witold Małcużyński. — 21,30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja. — 21,45 Recital organowy Władysława Widomskiego — 22,25 „Postać Chrystusa", rozmowa z „Wieczorów nad Lemanem" ks. prof. M. Morawskiego.

BUDAPESZT — 12.10 Koncert. — 13.30 Płyty. — 18.15 Muzyka cygańska. — 19.30 „Chrys-

Straszliwa susza w Brazylii

Fala upałów, sięgających do 41 stopni, a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w klęskę suszy.

Pisma ponad swymi tytułami drukują olbrzymimi literami „Calor e sede — verdadeira calamidade publica" **(upał i pragnienie — prawdziwa klęska powszechna).**

Olbrzymie budynki, drapacze chmur i t. zw. „Edificios", posiadające elektryczne pompy i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściu i na przedmieściach są pozbawione wody do tego stopnia, że dzieci i kobiety wędrują do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garkami, niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami - cysternami.

Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych. Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody, niektórzy używają wody mineralnej z flaszek.

Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrywane w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegiem morza w góry korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zabezpieczy to blisko dwumilionowe miasto w odpowiednie ilości wody. Prefektura stolicy Brazylii otrzymała już zezwolenie rządu federalnego na wypuszczenie pożyczki do wysokości 250 milionów mlr., właśnie na cele inwestycyjne.



MAŁŻEŃSTWO BOKSERA.
Primo Carnera z swą narzeczoną mlle Canazii przed ślubem, który zawarli w Sequali, małym miasteczku w pobliżu Wenecji.

Wróżbita w opałach

Ludwik XI-ty był niezwykle przesądny i wierzył w przepowiednie. Jego ukochana, piękna Filipina, udała się o poradę do astrologa, który wywróżył jej szybką śmierć — w ściśle oznaczonym dniu — wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Filipina przerażona zwierzyła się królowi. Trzeba trafu że przepowiednia wkrótce się sprawdziła. Król był wściekły, a nie było z nim żartów. Zawezwał astrologa, pragnąc go ukarać.

— Powiedz mi też, skoroś taki mądry, kiedy twoja śmierć nastąpi?

— Na trzy dni przed śmiercią waszej królewskiej mości — odparł spryciarz, ratując w ten sposób swe życie.

tus" oratorium Liszta. — 22,25 Tokkata i fuga D-moll na organy (Bach). — 23.00 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert poranny. — 10.30 Audycja dla dzieci. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert z Wiednia. — 18.30 Sonata D-moll (Brahms). — 22.— Koncert nocny.

DROITWICH — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert skrzypcowy. — 18.20 Barwne melodie. — 21,00 Program rozrywkowy. — 23.05 Koncert ork.: Uwertura (Auber); Walc (Strauss) Rapsodia (Coates); Cztery tańce (O'Neil); L' Enfant prodigue" (Wormser). — 24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN — 14.15 Koncert ork. — 17,15 Malice Korjus śpiewa. — 21,05 Koncert ork.: Uw. „Tannhauser" (Wagner); Wstęp do „Irmelin" (Delius); Wariacja na temat oryginalny (Elgar). — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN — 17,15 Koncert wokalny. — 19.20 Płyty. — 20.30 Transmisja opery. — 21,30 „Zygfryd" opera Wagnera.

PARYŻ — 14.10 Muzyka rozrywkowa.—16.10 Płyty. — 17.45 Koncert skrzypcowy. — 20.30 Pieśni. — 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 17.20 Koncert na mandolinie. — 19,15 Płyty. — 20.00 Koncert ork. i solistów. — 21,15 Koncert wieczorny.

SZTOKHOLM — 12.05 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Koncert wokalny. — 17,05 Muzyka ludowa na dwoje skrzypiec i violę. — 19.30 Kabaret. — 20.30 „Parsywal" opera Wagnera. — 22,15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG — 13.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka taneczna. — 18.30 Koncert. — 20.15 Pieśni Schuberta. — 22.45 Muzyka z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert: Uw. „Semiramis" (Rossini); Tańce węgierskie Nr. 5 i 6 (Brahms); Trepak (Czajkowski); Suita wschodnia (Popy); Suita (Suk); Druga rapsodia węgierska (Liszt); Młodzież hiszpańska (Kutsch) i t. d. — 18,20 R. Gruenwald gra własne kompozycja. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Koncert solistów.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. — 15.30 Jan Sebastian Bach: Preludia choralowe w wykonaniu Orkiestry Smyczkowej Stow. Muzyków Polskich. — 16.20 „Miserere mei Deus", audycja słowno-muzyczna.— 16.55 Claude Debussy: Fragmenty muzyczne z muzyki do dramatu „Męczeństwo Św. Sebastiana". — 17.15 Na żebraczym szlaku, felieton. — 17,25 Recital wiolonczelowy Dez. Danczowskiego. — 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej.—18.30 „Żywy Bóg": „Hosanna", słuchowisko cz. II. — 19.15 Koncert popularny z Katowic. — 20.15 Józef Elsner: „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa" czyli triumf Ewangelii, oratorium. — 22,15 Fragment z powieści „Litość". — 22.35 Muzyka.— 23.05 Koncert Dawnej Muzyki Polskiej.

BUDAPESZT — 13.00 Koncert. — 18.30 Arie i pieśni rosyjskie. — 21.00 Koncert: Grobowiec Couperina (Ravel); Suita (Novaki); Vivace (Mikus-Csak); Ze suity „Rzym" (Kiszely); Suita concertante (Takacs); Divertimento (Farkas). — 23.00 Koncert radioork.

DEUTSCHLANDSENDER — 6.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.35 Pieśni. — 20.40 Koncert. Dyryguje H. Abendroth: Suita gotycka op. 74 (Graener); Utwór ork. op. 8. (Braeutigam); Piąta symfonia C-moll op. 67 (Beethoven). — 23.00 Koncert solistów.

DROITWICH — 14.00 Koncert ork. — 15.30 Koncert wokalny. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.40 Koncert tria: Sonata B-dur (Haendel); Sonata Nr. 1 A-moll (Boyce); Sonata C-dur op. 3 Nr. 8 (Corelli). — 22,25 Symfonia Nr. 1 B-dur op. 38 (Schumann). — 1.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

LONDYN — 12.40 Szwajcarskie pieśni ludowe — 15.15 Koncert wojsk. — 17.00 Angielskie pieśni marynarskie. — 20.50 Sonata C-dur op. 140 (Schubert). — 23.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN — 19.20 Koncert chóru. — 22,30 Koncert. — 23.15 Barwne melodie.

PARYŻ 14.10 Muzyka rozrywkowa.—16.15 Sonaty Haydna. — 17,15 Muzyka fortepianowa i pieśni. — 20.00 Koncert wieczorny. — 21,30 Transmisja z Opery Komicznej.

RYGA — 12.30 Koncert rozrywkowy. — 14.30 „Rigoletto" (Verdi). — 17,10 Koncert wojsk. — 19.10 Koncert ork. i solistów.

SZTOKHOLM — 13.00 Koncert tria. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Płyty. — 19.30 Szwedzka muzyka romantyczna. — 22,15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG — 13.40 Koncert. — 15.05 Koncert: Suita dziecięca (Gingold); Moja ulubiona lalka (Severac); La Toupie (Gillet); Mały elf zamyka oko (Schmitt); Szkatułka do klejnotów (Debussy). — 18.30 Koncert. — 21,15 Koncert na organach. — 22,45 Muzyka z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. „Muzyka weselna" (Jensen); Walc (Busoni); Węgierska rapsodia Nr. 1 (Liszt); Gopak (Czajkowski); Dwie miniatury wiedeńskie (Pachernegg); Uw. „Najady" (Bennet). — 14.10 Płyty. — 16.00 Koncert ork. — 18.00 „Parsywal" opera Wagnera. — 23.10 Muzyka rozrywkowa.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 12.03 Muzyka z płyt. — 15.00 Audycja dla młodzieży. — 15.30 Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii; transm. nabożeństwa wielkopiątkowego z kościoła pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej. — 16.30 Sonaty fortepianowe Ludwika van Beethovena. Gra Turczyński. — 17,00 „Od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Wielkanocnej". Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa. — 17,30 Koncert w wyk. orkiestry A. Hermana z Krakowa. — 18.00 Audycja dla wsi. — 18,30 „Żywy Bóg: W Wieczerniku i na Górze Oliwnej" część III słuchowiska. — 19.15 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgł. Poznańskiej. — 21.00 Giovanni Pergolese: Stabat Mater, koncert. — 21,35 „Kryzys człowieka" szkic literacki. — 21,50 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT — 12.30 Koncert. — 14.00 Płyty. — 19.00 Koncert ork. operowej. — 20.50 Koncert. Preludium (Skriabin); Ave Maria (Beretvas); Gitana (Schubert); W klasztorze (Borodin); Legenda (Lavotta); Tragiczna suita (Rosse). — 22.00 „Parsywal" opera Wagnera (fragmenty).

DEUTSCHLANDSENDER — 6.00 Poranek muzyczny. — 10.00 Bruckner: Symfonia Nr. 4.— 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 18.00 Utwory Wagnera. — 20.10 O. Dobrindt gra. — 22,30 Koncert.

DROITWICH — 12.50 Muzyka lekka. — 14.00 Koncert ork. — 16.15 Koncert na mandolinie. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Sonata na skrzypce i fortepian G-dur op. 78 (Brahms). — 21,00 Koncert ork.: Uwertura (Suppe); Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); „Zaczarowany sklep" (Respighi-Rossini); Przy kołowrotkach (Dvorak); Menuet (Nedbal); Muzyka baletowa z „Fausta" (Gounod).

LONDYN — 12.50 Koncert wokalny i fortepianowy. — 14.00 Koncert wojsk. — 16.15 Requiem na chór i organy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork.: Uwertura (Suppe); Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza" (Mascagni); „Zaczarowany sklep" (Respighi-Rossini); Przy kołowrotkach (Dvorak); Menuet (Nedbal); Muzyka baletowa z „Fausta" (Gounod).

MEDIOLAN — 19.20 Muzyka z płyt. — 21,00 „Mesjasz" oratorium Haendla. — 23.15 Barwne melodie.

PARYŻ — 14.10 Koncert. — 16.15 Koncert skrzypcowy i pieśni. — 18.05 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert ork. — 23.00 Recital wiolonczelowy. — 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.45 Koncert solistów. — 16.00 Muzyka kościelna. — 19.10 Muzyka romantyczna. — 20.00 „Mesjasz" oratorium Haendla.

SZTOKHOLM — 14.30 Koncert. — 16.00 Płyty. — 19.30 Koncert: Uw. „Euryanthe" (Weber); Wstęp do „Mistrz Olof" (Aulin); Fragment z op. „Zmierzch Bogów" (Wagner); Uw. „Tannhauser" (Wagner). — 22.15 Kwartet smyczkowy (Haydn).

STRASSBURG — 13.15 Muzyka z płyt.—15.45 Muzyka kameralna. — 20.30 Transmisja z Katedry. — 21,30 „Ofiara muzyczna" (Bach). — 23.00 Koncert z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Płyty. — 16.00 Koncert z Gdańska. — 18.15 Koncert chóru. — 20.10 „Peer Gynt" (Ibsen). — 22,30 Muzyka rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.00 „Płomyk", słuchowisko dla dzieci. — 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. — 16.10 Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium Muz. Gra rodzeństwo Wiłkomirskich. — 17,15 „Żywy Bóg": „Dzień odkupienia", cz. III słuchow. — 18.00 Koncert z wyk. Małej Orkiestry P. R. — 18.40 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.15 Koncert solistów. — 20.00 Rezurekcja — transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku. — 21,00 Koncert wieczorny z Katowic — 21,55 „Wielkanoc na Libanie", fragment z powieści. — 22,10 Ballady w wyk. Tatiany Noller - Mazurkiewiczowej. — 22,25 Lekkie piosenki i suity fortepianowe. — 22,55 Muzyka salonowa w wyk. Ork. Barnabasa Geczy. — 23.15 „Żywy Bóg": „Triumf Zmartwychwstania", część IV.

BUDAPESZT — 17.40 Koncert na harfach. — 19.55 Recital wiolonczelowy. — 20.50 Koncert ork. operowej. — 22.20 Muzyka cygańska.

DROITWICH — 13.00 Mpuzyka rozrywkowa. — 15.00 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert ork. Uw. „Jedwabna drabina" (Rossini); Toccata (Bourree); Gigue (Scarlatti); Symfonia D-dur op. 4 (Svendsen); Walc op. 9 (Arpsibussaey).—19.45 Muzyka baletowa. — 22.40 Muzyka lekka — 0.30 Płyty.

LONDYN — 14.00 Muzyka kameralna. — [illegible] Koncert wiolonczelowy i fortepianowy. — [illegible] Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN — 19.30 Muzyka z płyt. — [illegible] Muzyka rozrywkowa. — 21,50 Koncert fortepianowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — [illegible] Pieśni i płyty. — 18.20 Sonaty. — 23.30 Płyty. — 24.00 Koncert nocny.

RYGA — 14.50 Koncert rozrywkowy. — [illegible] Muzyka romantyczna. — 17,30 Koncert na organach. — 19.10 Koncert ork. i solistów.

SZTOKHOLM — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka z płyt. — [illegible] Dawna muzyka taneczna. — 22,45 Kabaret. — 23.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG — 13.15 Muzyka wiosenna. — 16.00 Muzyka lekka. — 18.30 Arie z oper. — 19.30 Płyty. — 22.45 Muzyka z Paryża.

WIEDEŃ — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Płyty. — 16.00 Barwne melodie. — [illegible] Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Srebrne gody radiofonii europejskiej

Już w r. 1910 usiłowano transmitować śpiew Ca[ruso]

25 lat mija od nadania pierwszego koncertu radio[wego] z pałacu w Lacken

Dnia 28 marca r. b. mija 25-ta rocznica pierwszej europejskiej audycji radiowej.

Ćwierć wieku temu z inicjatywy zmarłego tragicznie króla Alberta, transmitowano z pałacu w Laken pierwszy koncert radiowy na cześć królewskiej małżonki Elżbiety.

Oczywiście pierwsze próby pionierów radiofonii sięgają znacznie dalej. Od pierwszych sformułowań teoretycznych Maxwel'a, poprzez pierwsze eksperymenty Hughesa i wynalazki przedwcześnie zmarłego Hertza, ciągnie się długa lista pionierów idei radiowej, znacząc się takimi nazwiskami jak Marconi, Duddell, Poulsen, Fessenden, Alexanderson, Blondel, Ferrie, Ruhmer i wielu, wielu innych.

Pierwsze audycje radiowe na świecie w dzisiejszym rozumieniu tego słowa miały miejsce w Ameryce, gdzie już w roku 1910 próbowano transmitować występy słynnego Carusa.

W Europie jak już wspomnieliśmy król Albert belgijski był pierwszym z głów państwa który pionierską i nowatorską myśl radiową otoczył najwyższą opieką królewskiego majestatu. A trzeba pamiętać, że na pierwsze próby radiowe spoglądano wtedy z niedowierzaniem, a nieraz wręcz z nieufnością.

Królowi Albertowi już wtedy nie chodziło jedynie o atrakcyjną rozrywkę, lecz o praktyczne zużytkowanie radia w sprawach państwowych. Chodziło mianowicie o to, by nawiązać bezpośredni kontakt z koloniami belgijskimi, a przede wszystkim z Kongo.

Król Albert zaangażował cały szereg [illegible] ców, m. in. przedsiębiorczego i aktywnego Goldsmitha i na stanowisko dyrektora [illegible] nego p. Rajmunda Braillarda, obecnego [illegible] Komisji Technicznej Międzynarodowej [illegible] diofonicznej i dyrektora Centrum Kont[illegible] nicznej w Brukseli. Król oddał do d[illegible] skrzydło pałacu królewskiego w Lack[en] zainstalowano laboratoria doświadczalne [illegible] robu przyszłych aparatów radiowych i [illegible] czalną stację radiową nadawczą i odbi[illegible] dobną stację zainstalowano w belgijsk[illegible] Prace te wzbudzały duże zainteresowa[nie] znalazło się szereg amatorów, którzy pragnęli słuchać eksperymentalnych [illegible] tym bardziej, że równocześnie z wieży [illegible] Paryżu zaczęto już nadawać sygnał c[illegible] kazywany drogą radiową alfabetem M[orse'a] [illegible] sując się do próśb radioamatorów, któ[illegible] początkowo liczba stale wzrastała [illegible] poświęcać krótkie audycje specjalne, [illegible] regularnie w każdą sobotę o godz. 5 p. [illegible] cje te stopniowo wzbogacano i urozm[aicano] [illegible] stępami artystów, którzy chętnie och[illegible] wali przed pierwszymi mikrofonami [illegible]

Wreszcie dnia 28 marca nadano „wielką" audycję radiową, przypomin[ającą] [illegible] swej istocie dzisiejsze normalne audy[cje] [illegible] czne. Był to specjalny koncert, zor[ganizowany] na cześć małżonki króla, królowej Elż[biety].

Program tego pierwszego europejs[kiego] [illegible] certu radiowego był następujący: [illegible] „Tosci" 2) aria z „Rigoletta", 3) solo [illegible] fonie „Laleczka" z płyty gramofonowej [illegible] stęp orkiesty 5) aria z opery „Herald[illegible] lo na okarynie, 7) melodie z „Parsifala" [illegible] gramofonowej, 8) Hymn narodowy be[lgijski] Brabanconne" (Brabantka), 9) Hymn francuski Marsylianka i na zakończenie [illegible] na piosenka belgijska „Wszędzie dob[rze] [illegible] domu najlepiej".

Jak więc widzimy na program [illegible] koncertu radiowego składały się [illegible] arie operowe tenorowe i barytonowe [illegible] z płyt i instrumenty specjalne, sło[illegible] urozmaicenie.

Od historycznego koncertu w Lacken [illegible] tych dniach 25 lat. Mało kto pamięta [illegible] o tym doniosłym na owe czasy wyda[rzeniu] [illegible] ko przypomina je stale sygnał radio[illegible] skiej, którym stały się odtąd pierwsze [illegible] senki granej na zakończenie audycji [illegible]

Tak więc pełna sentymentu piose[nka] [illegible] dzie dobrze, ale w domu najlepiej" [illegible] przypomina się sygnałem tysiącom [illegible] czy belgijskich, stając się jakby symbolem [illegible] ścia rodzinnego, któremu tyle nowego [illegible] daje dziś radio, znajdujące się już d[illegible] że w każdym domu.

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 27 do 31 marca

Wpływy gwiazd. Patronem tego tygodnia astrologicznego jest anioł spraw małżeńskich, dobroci, pokoju i prawa. Urodzeni pod jego znakiem mają „9" jako szczęśliwą liczbę, a ich kolorami są blado - niebieski i pomarańczowy.

Powinowactwo gwiazd. Ażeby osiągnąć harmonię w pożyciu małżeńskim, mąż twój względnie żona winna być urodzona w następujących okresach roku: 5 do 9 lutego, 15 do 19 lutego, 6 do 10 czerwca, 16 do 20 czerwca, 8 do 12 sierpnia, 18 do 22 sierpnia, 7 do 11 grudnia i 17 do 21 grudnia. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem wysokiego wzrostu, tęgim, o dużych, szarych oczach, owalnym kształcie twarzy i jasnych włosach. On względnie ona będzie szlachetna i energiczna.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Mąż twój będzie człowiekiem wpływowym, poważnym i mądrym. Jest on despotą, równocześnie jednak cechuje go szlachetność i wspaniałomyślność.

Dla mężczyzn urodzonych w tym tygodniu. Żona twoja będzie wzorową gospodynią, doskonałą matką i kobietą inteligentną, dowcipną i żądną wiedzy. Cechuje ją także szczerość, dobroć i wyrozumiałość.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje raczej wrodzą się w twego partnera, aniżeli w ciebie. Są silne, zdrowe, energiczne i pracowite. Już w szkole będą się wyróżniały inteligencją i zdolnościami w różnych kierunkach.

Najszczęśliwszy dzień do zawierania związków małżeńskich w tym tygodniu astrologicznym jest 29 marca

Dla ludzi poślubionych. Twoje pożycie małżeńskie nie będzie zbyt szczęśliwe, za co winę ponosisz jednakże po większej części ty, gdyż niepotrzebnie prześladujesz swego partnera zazdrością i wywołujesz ciągle nieporozumienia. Staraj się okazywać mu więcej czułości i wyrozumiałości.

★

(Prognozy dla urodzonych od 1-go do 6-go kwietnia drukowane były w numerze poprzednim).

WESOŁY KOS



Pomyłka w variete

— Ależ moje panie, panie bio udział dopiero w następnym [illegible]merze programu.

Pod znakiem trójki

Edzio wyszedł z biura. Spoj[illegible]ł na zegarek. Trzy minuty [illegible] trzeciej.

— Późno, — mruknął, — za [illegible] minuty odchodzi torpeda do [illegible]rszawy. Mogę nie zdążyć. [illegible]e co mnie ta trójka tak prze[illegible]duje? 3 po 3-ej, za 33 minu[illegible] odchodzi pociąg...

Zaczął się rozglądać za tak[illegible]wką. Przejechała jedna, za[illegible]ta, druga — również. Dopiero [illegible]cia była wolna.

Miała numer 333.

— Dziwne, — rzekł do sie[illegible] Edzio, sadowiąc się w tak[illegible]ce.

Do wagonu wbiegł na trzy [illegible]uty przed odejściem pocią[illegible], który przyszedł do celu o 3 [illegible]uty za wcześnie.

Na dworcu spotkał dwóch [illegible]jomych i we 3-ech pojechali [illegible] plac wyścigów.

Dorożka miała numer 3-ci.

Edzio zwierzył się przyja[illegible]iom, że trójka prześladuje go [illegible]ez cały czas, od 3-ej minut 3 [illegible] południu.

— Wiesz, to dobry znak, — [illegible]kł jeden z przyjaciół. — Graj [illegible] trzeciego konia.

Edzio poczekał do trzeciej [illegible]itwy i postawił na trzeciego [illegible]nia wszystkie pieniądze, ja[illegible] miał.

Trójka nie zawiodła.

Koń przyszedł do mety — [illegible]eci.

Nie udało się

— Czemuś tak długo ster[illegible]ał na ulicy?

— Jakiś bubek zgubił pię[illegible] złotówkę i pomagałem szu[illegible]ć.

— Udało się?

— Nie. On sam znalazł.

Wykład poglądowy

Podczas wykładu jednego z naszych znakomitych chirurgów pewien student zasnął tak mocno, że zakłócił spokój sali klinicznej głośnym chrapaniem. Profesor przerwał swój wykład słowami:

— Chciałbym panom zwrócić uwagę na akustyczny fenomen, który państwo za chwilę usłyszą.

I w ciszy, która zapanowała, dało się słyszeć chrapanie śpiącego studenta. Z całą powagą chirurg nasz zabrał się do wyjaśniania funkcyj dróg oddechowych podczas narkozy i zwykłego snu. Interesujący swój wykład zakończył następująco:

— Po tej małej dygresji chciałbym powrócić do naszego pierwotnego tematu, co bezwątpienia zainteresuje także tego kolegę, który przed chwilą był łaskaw służyć nam za obiekt obserwacji. Proszę panów przywrócić kolegę znowu do życia.

(ma)



Przyjaciółki między sobą

— Dla mnie mężczyźni nie mają znaczenia. Dla mnie to nic, to powietrze.

— A czy nie szkodzi ci zbyt częsta zmiana powietrza?

Testament

Wybitny gangster chicagowski leży na łożu śmierci. Otaczają go przyjaciele.

— Widzę, koledzy, że ze mną koniec. Trzeba pomyśleć o sporządzeniu testamentu. Charles obejmie dowództwo po mnie. Jack dostanie największy naszyjnik diamentowy, jaki znajduje się w Chicago...

— Gdzie jest ten naszyjnik? — pyta z niekłamanym zainteresowaniem Jack.

— Czterdziesta czwarta ulica, dom eksportowy „Smith and Smits", dwudzieste piętro, gabinet 375. Niestety, kasa ogniotrwała bardzo mocna.

Wykluczone

— Felek zaręczył się. Trzeba mu pogratulować.

— Wykluczone. Jemu nie będę gratulować, bo jej nie znam, a jej nie mogę gratulować, bo jego znam zbyt dobrze.

Magik

— Proszę państwa, uwaga! Zegarek zniknął, prawda? A teraz... hokus pokus... Proszę państwa, kto chce, może się przekonać: w tej oto chusteczce jest zegarek i chodzi sobie w najlepsze. Czy jest pan zadowolony? — zwraca się magik do właściciela zegarka.

— O, jestem nawet bardo zadowolony. Zegarek zepsuł mi się i od wczoraj nie chodził.

Za kulisami

— Z tej całej bzdury, którą ten dureń, autor, rozwlókł na cztery akty, ktoś zdolniejszy i dowcipniejszy zrobiłby krótką angdotkę.

— A gdyby jeszcze był i mądrzejszy, zachowałby ją dla siebie.

Altruista

— Prosiłem Zosię o rękę i wiesz? Odmówiła.

— Hm, to nic strasznego. Nie przejmuj się...

— Ja się wcale o siebie nie martwię, ale co pocznie ta biedna dziewczyna!..

Litość

Mały Jasio poszedł z ojcem do kina. Idzie „Quo Vadis".

Jasio z napięciem obserwuje akcję. Przy scenie rozszarpywania chrześcian przez lwy Jasio zaczyna rzewnie płakać.

Ojciec jest poruszony.

— Cicho, Jasiu, nie płacz. Masz dobre serduszko. Nie płacz. Czego właściwie płaczesz?

— Bo, widzi tatuś, tam z boku, jest jakiś mały lewek... — mówi Jasio przez łzy. — Każdy lew coś je, a ten mały lewek nie dostał ani kawałka.

Niekoniecznie

— Tatusiu, bigamista to taki człowiek, który ma o jedną żonę za dużo, prawda?

— Nie, mój chłopcze. Do tego nie trzeba koniecznie być bigamistą.

Szybka orientacja

Przed rokiem ten łobuz, Gajdziński, nazwał mnie gorylem. Psiakrew, ja mu pokażę. Byłem właśnie w menażerii i widziałem goryla.

Parasol

— Przepraszam, omyliłem się i zabrałem cudzy parasol z garderoby. Zwracam go.

— Widziałem, jak go pan zabierał i byłem pewny, że go pan odniesie. Już go nieraz odnoszono. To strasznie stary grat.

Okruchy

Idealista powiada: „Życie jest, jak ta rzeka", a realista dodaje: „i datego tak bardzo związane jest z korytem".

★

Niejedne człowiek musi bardzo długo postępować po świńsku, aby móc się urządzić po ludzku.

★

Bez słońca, wody i powietrza mogą także rosnąć ale tylko... długi.

Inny powód

— Szukasz dwóch kasjerów? Czyżbyś aż tak rozwinął przedsiębiorstwo, że jeden nie wystarcza?

— Nie o to chodzi. Szukam jednego kasjera, bo przecież muszę mieć kogoś w kasie, a drugiego szukam z tej racji, że mi brak dziesięciu tysięcy złotych.

Smoking

Ksawery sprawił sobie piękny garnitur smokingowy. U najlepszego krawca. Jakoś w kilka dni później przyszedł do Ksawerego najlepszy jego przyjaciel, Teofil, z prośbą o pożyczenie smokinga.

Przyjaciołom nie należy odmawiać, przeto Ksawery bez wahania powierzył Teofilowi swój piękny smoking.

Mija miesiąc, mija drugi, a Teofil nie myśli o tym, by zwrócić Ksaweremu jego wspaniały strój. Wreszcie po upływie jeszcze kilku miesięcy, przynosi Ksaweremu dużą paczkę, mówiąc:

— Zwracam ci twój smoking Bardzo ci za niego dziękuję.

Ksawery ogląda garnitur, marszczy się i, nie mogąc pohamować oburzenia, woła:

— Pół roku temu wziąłeś ode mnie nowiuteńkie ubranie, a teraz co otrzymałem. Przecież to nadaje się chyba dla stracha na wróble Możesz to sobie zabrać. Ale uważam, że powinieneś mi zwrócić przynajmniej sto złotych. Dałem za ten garnitur trzy setki...

Teofil wzrusza ramionami:

— Zwariowałeś? Mam dać sto złotych za takie łachy?

Ambicja

– Proszę zważyć, wysoki sądzie, że przecież ten siedzący tu na ławie oskarżonych mój klient dopuścił się tylko najzwyklejszej kradzieży...

— No, no.. Panie mecenasie!... Spróbujmy, czy by pan potrafił to zrobić tak samo, jak ja...—wtrąca się oskarżony.

Pokaż jak piszesz Powiem ci kim jesteś

Grafologia — sztuka czytania charakteru z pisma 14

Każda wielka stolica posiada obecnie poważne laboratoria i instytuty ekspertyz grafologicznych dla celów sądowych i policyjnych. Laboratorium takie wyposażone jest zazwyczaj w arsenał środków chemicznych i w specjalne, nowoczesne aparaty. **Henryk** [illegible]ieciński, zaprzysiężony biegły sądowy w zakresie ekspertyz dokumentów, podaje w swej interesującej książce, poświęconej specjalnie „**Grafologii sądowej**", opis swego laboratorium. Posiada ono olbrzymi wybór przeróżnych mikroskopów, lup, aparatów fotograficznych, przyrządów mierniczych itd it

Jednym z najważniejszych aparatów do badania podejrzanych dokumentów jest — **analityczna lampa kwarcowa**. Aparat ten pozwala rozpoznawać różne substancje chemiczne bez naruszenia badanego przedmiotu.

Aparat Reicherta, ostatnia nowość w tej dziedzinie, — daje silne światło, które przez odpowiednią aparaturę wywołuje fluorescencję badanych przedmiotów, obserwowanych pod mikroskopem.

Aparat t. zw. „**typonowy**" pozwala na sporządzanie odbitek dokumentów naturalnej wielkości przy użyciu zarówno do negatywów jak i pozytywów jedynie odpowiedniego aparatu fotograficznego. Odbitki takie otrzymać można w kilka minut.

Popularny ten cykl naukowy, w którym staraliśmy się poruszyć pokrótce wszystkie sprawy, wiążące się z grafologia, jako nauką pozwalającą przeniknąć charakter człowieka i jako dziedzinę sądową, zakończymy przysłowiem, często używanym przez Francuzów:

„Mowa jest dana do ukrywania myśli, ręce piszącego do ich zdradzania".

KONIEC

Dodatek

Wyjaśnienia do rys.: 36, 37, 38, 39. 40, 41 (Patrz nr. 10 i 11).

Rys. 36. — D z i e n n i k a r z. — Płynne pismo, ale z licznymi lukami, co wskazuje na lękliwość i brak pewności siebie. Prosta linia wiersza, staranne lokowanie kropek i przecinków wskazują na prawy charakter. Tylko kropka nad i (również nad j), zbaczająca w przeciwieństwie do kropek nad „o" i „ż" w prawo każe być przygotowanym na niespodzianki w charakterze, wybuchy gniewu, złośliwe ataki.

Rys. 37. — B i u r a l i s t a. — Równy lewy margines pozwala domyślać się zmysłu estetyki. Litery łączone są bardzo leniwie, tworząc rozsypankę, co wskazuje na flegmatyczne usposobienie autora. W całości nie uwypukla się żadna cecha charakterystyczna, co znamionuje brak indywidualności.

Rys. 38. — P e n s j o n a r k a. — Kobieca staranność i dokładność znajdują plastyczny wyraz w tym piśmie. Jego właścicielka będzie, z pewnością znakomitą gospodynią. Wskazuje na to także pełne wyzyskanie szerokości papieru, nie mające zresztą nic wspólnego ze skąpstwem. Jednakże skłonności do skąpstwa muszą istnieć, i pozostają na razie w ukryciu — zdradza je bowiem także przecinek, zagięty w lewo; te skłonności ujawnić się mogą w późniejszym wieku. Litera „t": logika i dokładność.

Rys. 39. — Utalentowana p i e ś n i a r k a. — Linia wiersza unosi się nieco do góry, co wskazuje na ambicję, w tym wypadku artystyczną. Autorkę cechuje ciągły pośpiech, a równocześnie intensywność myślenia. Z pośpiechu wynika częsta zmiana kształtu jednej i tej samej litery, co utrudnia ekspertyzę. Warto jednak zwrócić uwagę na małe „a", i porównać je z rysunkami 24c, 24d, 24e, stanowiącymi klucz do charakteru tej osoby.

Rys. 40. — Z d u n. — Wiersz, opadający silnie ku dołowi zdradza tetryka, człowieka łatwo poddającego się zgorzknieniu. Zarówno „a" jak i „l" rysowane są w skosób, zdradzający (patrz: rys. 24 i 27) talent artystyczny.

Rys. 41. — D z i e c k o. — Niewyrobione pismo dziecka różni się bardzo od niewyrobionego pisma człowieka dorosłego (porównaj: rys. poprzedni). Linia wiersza wznosi się do góry, i może to być oznaka ambicji, ale może także wynikać ze słabego jeszcze opanowania pióra.

Towarzysz podróż

Nowela

— Tak, jestem złodziejem, — powiedział starszy mężczyzna, którego poznałem w podmiejskim szynku. — Przyznaję się do tego, chociaż już dawno nie kradłem. Ostatnia przygoda zniechęciła mnie do tego zawodu.

— Czy nie zechciałby jej pan opowiedzieć. Nas, literatów, interesują tego rodzaju przeżycia. Zwłaszcza, gdy ktoś, jak ja, zajmuje się pisaniem powieści kryminalnych.

Mój rozmówca uśmiechnął się.

— Nie czytałem ani jednej powieści kryminalnej, która odpowiadałaby rzeczywistości. Prawdziwe życie przestępców jest albo bardziej ciekawe, aniżeli najśmielsza fantazja autorów, albo też znacznie bardziej jednostajne. Wszystko, co czyta się w książkach jest sztuczne i nierzeczywiste.

Mój rozmówca wychylił szklankę wina i rozpoczął opowiadanie.

— Nie można być dobrym złodziejem, gdy nie jest się równocześnie psychologiem. Pomijając już fakt, że po wyglądzie człowieka trzeba umieć ocenić zawartość jego portfelu, należy się również orientować, kim może być przyszła ofiara.

W ciągu długich lat pracy, zdobyłem potrzebne doświadczenie, a jednak...

Mój rozmówca zamilkł na widok dwóch mężczyzn w cyklistówkach, którzy weszli do baru. Po twarzy jego przebiegł dziwny skurcz niepokoju, a w oczach błysnął strach, jakiedoznają ścigane zweirzęta. Po chwili strach ustąpił, a cień uśmiechu zarysował się na jego zwiędłych ustach.

— Jechałem pociągiem ze Smyrny do Sciabian Hara Hyssar, — podjął swoje opowiadanie. — Jest to zapadła miejscowość w górach, gdzie zawód bandyty cieszy się szacunkiem społeczeństwa. W przedziale trzeciej klasy jechał, prócz mnie, jeszcze jeden podróżny. Siedział w kącie przedziału, twarz miał ukrytą w dłoniach i najwidoczniej spał. Gdy pociąg ruszył, nagły wstrząs zakołysał wagonem, a współpodróżny obudził się. Przyjrzałem mu się z zawodową ciekawością. Miał bladą twarz, surowe rysy, niepokojący wyraz niewielkich oczu, ocienionych daszkiem czapki, nasuniętej na czoło.

Kilkudniowy zarost pokrywał jego policzki i pogłębiał niesamowite wrażenie. Nie lękam się ludzi o twarzach przestępców, ale nie chciałem zostać z nim w jednym przedziale. Był to wagon starego systemu i, aby się przesiąść, trzeba było dojechać do większej stacji.

Miałem w perspektywie trzygodzinne przebywanie z tym człowiekiem we dwoje. Wystarczający okres czasu ,by paść ofiarą wyrafinowanego przestępstwa. Nigdy nie brałem udziału w „mokrej robocie", lękając się zarówno morderstwa jak i morderców. Pustkowie, przez które jechaliśmy, nadawało się znakomicie do popełnienia zbrodni. Miałem przy sobie większą kwotę pieniędzy po udanej „robocie", a wyjeżdżałem w góry, aby zejść na pewien czas z oczu zbyt ciekawych agentów policji. Obawiałem się, że ten człowiek zamorduje mnie.

Mimowoli spojrzałem w kierunku hamulca, zdecydowany pociągnąć rączkę, gdy mój współtowarzysz uczyni podejrzany ruch.

W pewnej chwili poczułem na sobie przenikliwy wzrok. Ockuąłem się z drzemki.

Mój towarzysz podróży pochylił się do przodu, tak blisko, że widziałem jego nieogolone policzki tuż przy mojej twarzy. Krzyknąłem mimowoli i wyciągnąłem rękę w kierunku hamulca. Mój przeciwnik był jednak zręczniejszy. Chwycił szybko moją dłoń i odezwał się dziwnie łagodnym głosem:

— Niech się pan nie obawia. Chciałem pana tylko prosić o użyczenie mi części pana pledu podróżnego. Tak zimno jest w tym przedziale...



Foto: Paramount

Był to głos człowieka nieszczęśliwego, przerażonego, nieśmiałego... Uczyniło mi się przykro. Mimo to wahałem się, czy spełnić jego prośbę.

— Sądzi pan pewn'e, że jestem zbrodniarzem? — zapytał nieznajomy swoim łagodnym głosem. — To nie jest dla mnie nowe, — mówił dalej, nie czekając na odpowiedź. — Każdy, kto widzi mnie po raz pierwszy, sądzi, że ma do czynienia z przestępcą.

— Cieszę się, że głos pana rozproszył moje podejrzenia, — uśmiechnął do niego i wskazałem miejsce o bie. Podniósł się ociężale i s okrył nogi częścią pledu, który n sunąłem.

— Chętnie zostałbym przeste mówił dalej nieznajomy. Mój t ment, wychowanie i otoczenie, s mnie do tego, a mimo to nie udał nigdy niczego ukraść.

Spojrzał na mnie smutnym w człowieka nieszczęśliwego.

— Co panu przeszkadza w ob go zawodu? — zapytałem, zd niezwykłym wyznaniem.

— Niech pan na mnie spojrzy typową twarz przestępcy.

Musiałem mu przyznać rację.

— Jakże mógłbym z taką kraść?... Przecież każdy, kto dzi, chwyta za portfel, kobiety biżuterię, a podróżni nie spuszcz ku ze swego bagażu. A gdy w popełniona zostaje kradzież, chwyta mnie odrazu i nie pyt kuje do aresztu. Moja twarz cz podejrzanym, — westchnął mężc

Nie ulegało wątpliwości, że prawdę. Takiego drżącego n cią głosu, nie miał żaden ze zn przestępców.

Przyglądałem mu się baczn szatański pomysł błysnął w m śle. Co by było, gdybym okr niedoszłego złodzieja?... Gdy brał mu jego portfel?...

Po upływie kilku minut mia portfel w mojej kieszeni.

Wyczułem, że był porządnie ny. Czym?... Pieniędzmi czy d tami?... Tego nie mogłem na stalić.

Gdy pociąg zatrzymał się n stacyjce, mój towarzysz podró niósł się i powiedział:

— Jestem u celu. Dzięku Wszystkiego najlepszego... — za drzwiami.

Czekałem tak długo, dopóki znów nie ruszył. Gdy zabudow cyjne zniknęły mi już z oczu, wy skradziony portfel. Przyznam krzyknąłem z przerażenia. Port ry trzymałem w ręku, a który nąłem z kieszeni mego towarzys róży, należał do mnie.

Prawdopodobnie podczas swe szającego opowiadania, ten sory lega skradł mój portfel, który n nie wiedząc o tym, odebrałem w sposób.

Ostatnia kradzież nie przyni ani grosza zysku, ale wiele m czyła...

Achilles CAMPAN

Miniatury

Żona reżysera

Pani Adela była gotowa do wyjścia. Jeszcze tylko jeden rzut oka w lustro, na odbicie kształtnej postaci. Błyszczące oczy i rumieńce na policzkach świadczyły o pewnym podnieceniu. Co też jej dzisiejszy wieczór przyniesie?...

Może teraz zacznie się nowy, bardziej interesujący rozdział w jej życiu?... Może wreszcie skończy się szarzyzna bezbarwnych dni?

Adela poślubiła dyrektora teatru, człowieka starszego, po to tylko, aby wydostać się z zacisza domowego ogniska, gdzie nic nie rozpraszało codziennej nudy. Szybko jednak przekonała się, że małżeństwo nie dało jej tego, czego szukała, a w każdym razie nie było mniej nudne, aniżeli pobyt w domu. To też pod wpływem nudy, pani Adela zamieściła w piśmie następujące ogłoszenie: „Szukam młodego mężczyzny o miłej powierzchowności, z którym mogłabym spędzać wieczory w kinie".

Po tygodniu nadeszło kilkanaście odpowiedzi. Pani Adela wybrała jedną z nich, która jej najbardziej odpowiadała. Napisała list, że oferta zwróciła jej uwagę.

Po dwóch dniach nadeszła odpowiedź. Był uszczęśliwiony jej wyborem i proponował spotkanie w zacisznej kawiarence przy ul. Brzozowej, wieczorem o godzinie 8-ej. Znakiem rozpoznawczym będzie bukiecik fiołków.

Nadszedł wreszcie krytyczny dzień. Już od rana pani Adela odczuwała lekki zawrót głowy. W południe zauważyła, że list nieznajomego zginął. Poczęła go szukać, przewracając całą zawartość szuflad. Po godzinie znalazł alist w przepaścistych głębiach swojej torebki. Przez chwilę miała wrażenie, że mąż jej czytał list nieznajomego, ale wyraz twarzy Gastona niczego nie zdradzał.

Zbliżał się wieczór. I wreszcie wonieląca, wytworna pani Adela opuściła mieszkanie.

Im bliżej była celu swej drogi, tym silniej biło jej serce.

Kim okaże się nieznajomy?...

Pani Adela weszła do kawiarni. Nie była tak zaciszna jak donosił list. Wszystkie stoliki były zajęte i przy wszystkich siedzieli młodzi panowie.

Jeden z nich, siedzący pod lustrem, podniósł się na jej widok. W ręku trzymał bukiecik fiołków.

Pani Adela skierowała swe kroki w tym kierunku, gdy nagle od stolika pod ścianą podniósł się inny mężczyzna.

W ręku miał również bukiecik fiołków.

Jak na dane hasło, wstali z krzeseł niemal wszyscy mężczyźni w lokalu i każdy z nich trzymał w rękach fiołki.

Pani Adela zbladła. Nie pozostało jej nic innego jak opuścić lokal, co też uczyniła.

Następnego dnia, reżyser Gaston wezwał do pokoju piętnastu statystów.

— Moi panowie, — powiedział do nich, — spisaliście się bardzo dobrze. Proszę się zwrócić do kasy po wypłatę należności. A fiołki możecie zatrzymać na pamiątkę, — uśmiechnął się.

A. Smilling.

Redaktor: Edmund Bartoszek — Odpow. Z szenia i reklamy Konstanty Łosiew. — kali w Łodzi. — Wydawca: Wydawnictw publika' Sp. z ogr. odp. — Odbito w własnej, Łódź, ul. Piotrkowska 49

DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela 2 kwietnia 1939 roku

Na straży Rzeczypospolitej



Gdy los mapy świata zmienia,
Gdy się błyska z każdej strony,
My — spokojni, choć gotowi
Aby stanąć do obrony.

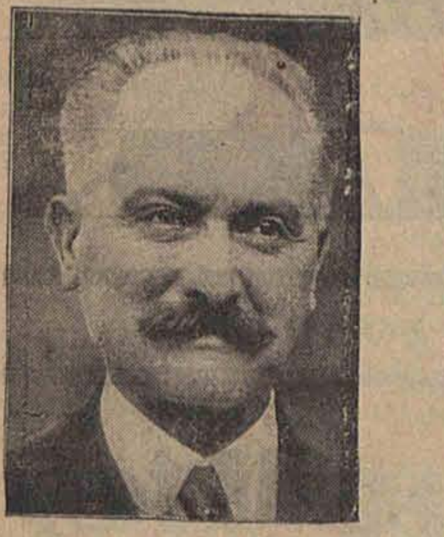
Myśmy szczytną przeszli szkołę:
Duch Marszałka nas zjednoczył,
Więc spokojnie, ale śmiało
Przeciwnościom patrzym w oczy.

Wszelki napór — odeprzemy,
Wszelkim gwałtom — stawim tamy,
Bo cudzego nie pragniemy,
Ale swego — nie oddamy!

W. Drozdowski

Kto zostanie prezydentem Franc

Najwięcej szans ma dotychczasowy prezydent, Albert Lebrun. — Ulubi nie Francuzów, którzy chętnie opowiadają o swoim prezydencie dowci



Monsieur Albert Lebrun, prezydent Republiki Francuskiej, najpewniej pozostanie na swym stanowisku na przeciąg drugiej, siedmioletniej kadencji. Ponowna elekcja prezydenta Lebrun wydaje się w chwili obecnej niemal niewątpliwa. Wystarczy, by obecny prezydent wyraził tylko swą zgodę. Sądzić należy, że w chwili decydującej słowo „nie" z jego ust nie padnie.

Jeszcze przed kilku dniami było rzeczą pewną, że prezydent wycofa się: oświadczył kategorycznie, że **ponownie o fotel prezydenta ubiegać się nie będzie.** Wybory, które odbędą się już za dni kilka, gdyż 5 kwietnia — zapowiadały się w atmosferze wielkiej niepewności przede wszystkim dla tego, że brakowało odpowiednich kandydatów. W obecnej sytuacji politycznej brak jednomyślności i brak kandydata, którytby zdecydowanie górował nad innymi — to były powody do poważnego zaniepokojenia patriotów.

Zwłaszcza w obliczu zagarnięcia przez Niemców Czechosłowacji **hasło jedności stało się naczelną zasadą polityki francuskiej.** Sfery polityczne wszelkich ugrupowań wywodziły, iż na fotel prezydenta powinien być wysunięty **tylko jeden człowiek.** Tym człowiekiem jest właśnie **Albert Lebrun.**

Na czele pretendentów stał były prezes izby deputowanych Buisson, którego popierał były premier Laval. Wymienić ponadto należy byłego ministra Pietri — zbliżonego do grup prawicowych i Queille—radykała. Obaj oświadczyli, że **zrzekną się swej kandydatury z chwilą zgłoszenia się prezydenta Lebruna.**

• • •

Albert Lebrun cieszy się we Francji powszechnym szacunkiem. Nie można go uznać za jednostkę wyjątkową, za człowieka szczególnie wybitnego. Jest to raczej **mąż stanu o poziomie nieprzekraczającym „dobrej przeciętności".** Urodzony w roku 1871, inżynier—górnik i inżynier wojskowy z wykształcenia, wychowanek słynnej Ecole Polytechnique w Paryżu, którą ukończył z odznaczeniem, radca generalny od roku 1898 i potem przewodniczący rad generalnych, **wybrany w roku 1900 do izby deputowanych, piastował swój mandat bez przerwy do roku 1920, by przejść bezpośrednio do senatu.** W roku 1911 powierzona została obecnemu prezydentowi **teka ministra kolonij.** Przez kilka dni zaledwie był potem **ministrem wojny w roku 1913.**

Wybrany wiceprezesem izby w roku 1913, stanął znów na czele ministerstwa kolonij w roku 1913. Podczas wojny był ministrem tytularnym rejonów uwolnionych. W roku 1924 został znów wybrany do senatu, był w latach 1926-1929 **zastępcą przewodniczącego izby wyższej,** zaś w czerwcu 1931 powołany na stanowisko **przewodniczącego izby wyższej — obrany został prezydentem Republiki, jako następca prezydenta Doumera.**

W roku 1932 — jak pamiętamy — **padł prezydent Doumer z ręki szaleńca — Rosjanina Gorgułowa.** Tradycja chce, by każdorazowy przewodniczący senatu obierany był prezydentem. Gdyby obecny prezes izby wyższej — senator Jeanneney zechciał — zostałby obrany niewątpliwie, lecz Jeanneney czuje się za starym.

Lebrun odmawiał dotychczas postawienia swej kandydatury, tłumacząc się zmęczeniem. Istotnie, obecny prezydent ma za sobą nie bylejaki septanat. **Hitler zdobył w tym okresie władzę, Abisynia została zdobyta przez Włochy, rozpoczęła się i kończy się wojna domowa w Hiszpanii, Anschluss, Monachium, Czechosłowacja — to wydarzenia na tle międzynarodowym. We Francji nie brak było wypadków również wielkiej wagi: rozruchy 6 lutego, powstanie frontu ludowego, spisek „kagulardów" i td. itd.** Gabinety zmieniały się — prezydent pozostawał na tym samym stanowisku niezmiennie. Pozostawał i sprawował swą wielką władzę, o wiele potężniejszą niż król każdej konstytucyjnej monarchii. **Prezydent brał czynny udział w rządzeniu, bowiem jest rzeczą wiadomą powszechnie, że Albert Lebrun nie jest na posiedzeniach gabinetu, którym z reguły przewodniczy, bynajmniej figurantem.**

Nic dziwnego, że po siedmiu latach tak ciężkiej pracy pragnie prezydent wypocząć. Stało się jednak inaczej. **Ojczyzna wymaga odeń nowych siedmiu lat trudnej ale najzaszczytniejszej służby.**

* * *

Prezydent Lebrun jest w swej ojczyźnie bardzo popularny. Anegdota, żarcik, o który we Francji nie trudno, nie przepuściły i głowie państwa.

„Legenda" ludowa głosi, że **pan prezydent ma oczy, jak to mówią w mokrym miejscu.** Że łatwo płacze. Podobno nieraz przelewa łzy na posiedzeniach gabinetu. Toteż karykatury często przedstawiają pana prezydenta **serdecznie płaczącego.**

Drugą osobliwością prezydenta są jego **wielkie nogi.** Podobno ma nogi bardzo duże. Czy tak jest istotnie — wcale te żarty nie przesądzają.

Lud raduje się, gdy jest mowa o ... kich kamaszach prezydenta. Ten ... ich rozmiar stał się niby jego herb...

Żeby się przekonać, czy tak je... stotnie — ludzie nie tracą okazji, b... dać stopy swego pierwszego obyw... Gdy prezydent ukazuje się w ki... **spojrzenia padają najpierw na ob...** I słychać szepty i uwagi, że te no... **są wcale takie wielkie, albo odwr... że doprawdy są olbrzymie.**

Wiadomo ponadto, że **Monsieur ... brun ma wnuka, któremu na imię ... pou.** Tak przynajmniej chcą humo... Poupou jest wesołym chłopcem i ... kim figlarzem. Dziadek ma z ni... mało kłopotu.

Wreszcie Francuzi lubią prezy... **bo jest bardzo przystojny i ciesz... że zostanie w pałacu Elizejskim.** ... żeby w ostatniej chwili zaszły ... zmiany....

Prawo i sprawiedliwość w różnych kraja

Co jest warta kobieta bez uśmiechu? — Do jakiego gatunku zwierząt na... małpy? — Wydalenie artystki filmowej za to, że jest.. zbyt piękna. — 25 minut więzienia za kradzież dwóch dolarów

Każdy kraj ma swoje prawa i na nich opartą sprawiedliwość. Również wysokość kar oraz ich rodzaj ulegają zmianom w ciągu wieków i inny mają charakter w różnych krajach.

Zdawałoby się, że szeroko rozbudowane kodeksy praw obejmują już wszystkie możliwe wypadki przestępstw, a jednak — przypadek konstruuje czasem takie powikłania, których żaden prawodawca nie był w stanie przewidzieć.

Niedawno pewna pani w Wiedniu skazana była na zapłacenie 500 szylingów grzywny, za to, że podczas gry w kręgle rzuciła kulę tak nieostrożnie, że **trafiła w twarz jednemu z widzów, któremu wybiła aż dziewięć zębów.** Winowajczyni gotowa była uregulować rachunek u dentysty, ale do skargi sądowej doszło z tego względu, iż **poszkodowany żądał wykonania sztucznych zębów z najlepszego materiału, winowajczyni zaś godziła się na materiał najlichszy.** Sąd przyznał słuszność poszkodowanemu, wychodząc z założenia, iż **nawet najlepsze sztuczne zęby nie zastąpią prawdziwych.**

W innym wypadku sąd przyznał rację pewnej pani, żonie przemysłowca Drew w Sydney, która uległa wypadkowi tramwajowemu i skierowała skargę przeciwko dyrekcji tramwajowej o odszkodowanie. Poszkodowana w tym wypadku **nie straciła wprawdzie zębów, lecz — uśmiech...**

— **A co jest warta kobieta bez uśmiechu?** — zapytała poszkodowana, tym razem naprawdę bez uśmiechu.

Proces ten wzbudził wielką sensację, albowiem adwokat strony pozwanej, to znaczy dyrekcji tramwajowej, **starał się zmusić panią Drew na sali sądowej do uśmiechu.** W tym celu **opowiadał najlepsze kawały, jakie znał, zmuszając do śmiechu zarówno publiczność jak i sędziów, tylko jedna pani Drew zachowywała przez cały czas ponury wyraz twarzy.** W dodatku świadkowie stwierdzili, iż pani Drew przed wypadkiem **znana była ze swego kuszącego i pełnego powabu uśmiechu.** Sąd przyznał pani Drew wysokie odszkodowanie.

Do najdziwaczniejszych wypadków z dziedziny prawniczej dochodzi jednak wtedy, gdy stronami zainteresowanymi nie są osoby prywatne, lecz urzędy.

Pewnego dnia do portu angielskiego Folkestone **przybyło sześć małp.** Między urzędnikami celnymi wynikł spór na temat **należnej opłaty.** Jedni uważali **małpy są stworzeniami dwunożnymi, za** które żadnych opłat celnych się nie pobiera, inni natomiast dowodzili, że **małpy są stworzeniami dwuożnymi, za** które opłata celna wynosi 10 proc. ich wartości. Wreszcie zwrócono się do głównego urzędu celnego, **który zawyrokował, że małpy w ogóle nie posiadają nóg, lecz... cztery łapy,** wobec czego należy **ściągnąć opłaty celne,** od których zwolnione są tylko zwierzęta **czworonożne.**

Inną zagadkę zoologiczną musiał rozwiązać **urząd celny w Bostonie,** dokąd przybyła pani **Helena Crips ze swym cyrkiem tresowanych pcheł.** Nikt nie wątpił o tym, że pchły są insektami, ale w tym wypadku chodziło przecie o pchły tresowane. Jak je okreslić? W międzynarodowym spisie towarów, podlegających ocleniu, **pozycji, dotyczącej pcheł, nie znaleziono.** Czy trakto... jako „zagranicznych artystów"?... ... że jako „dodatki podróżne"?... Zg... się wreszcie na nazwę..., **„dzikie ... rzęta"...**

Skoro mowa o niezwykłych w... kach z dziedziny prawniczej, trud... czywiście, nie powołać się na prz... **z za oceanu. Procesy amerykańs... ne są przecie ze swej ekscentrycz...**

Oto sędzia w Los Angeles wyd... rok, mocą którego znana artystka ... mowa Barbara La Marr skazana ... **na wydalenie ze stolicy filmowej.** ... sam wyrok brzmiał sensacyjnie, lec... dziej sensacyjne były motywy tego ... zwykłego wyroku. W motywach ... bowiem sędzia zaznaczył, że B... **La Marr jest zbyt piękna dla tego ... sta!...** Zbyt piękna, albowiem prze... mężczyźni **popełniali samobójstwa, ... nowali się porzucali żony i t.d.**

A oto inny charakterystyczny w... dek z amerykańskiej praktyki sąd... Na ławie oskarżonych zasiadł 27... **George Jamerson, odpowiadający ... kradzież dwóch dolarów.** Mały te... dziejaszek odpowiadał przed sędzią... ry niedawno skazał na pięć lat wię... jednego z największych giełdzia... merykańskich Whitneya, za spr... wierzenia 225.000 dolarów.

Obrońca Jamersona wykor... ten fakt i wygłosił następujące pr... wienie:

— **Żyjemy w państwie demokra... nym, gdzie prawo jest jednakowe ... no dla bogatych jak i dla biednych ... żeli tak jest, a nikt nie ma powodu ... wątpić, w takim razie pozwolę ... przeprowadzić następujące oblic... — za kradzież 225.000 dolarów p... dzia skazał Whitneya na 5 lat wię... a więc jeden rok więzienia przyp... kradzież 45.000 dolarów, jeden d... za 123 dolary, jedna godzina za kr... pięciu dolarów...** Ponieważ mój ... **miał to nieszczęście, że skradł dwa ... ry, przeto wedle tej samej miary ... wiedliwości należy mu się kara 25 ... nut więzienia!...**

W całej ten sprawie najcie... jest to, że sędzia amerykański uzn... sposób rozumowania za zupełnie ... ny i wydak wyrok, **skazujący Jam... na 25 minut więzienia...**

M.

Korona Anglii będzie wywieziona

do Kanady. — Stanie się to po raz pierwszy w historii

Już w połowie maja, a więc za sześć tygodni ma się odbyć podróż angielskiej pary królewskiej za ocean — do Kanady.

Przy tej okazji przewieziona będzie do Ameryki również **korona angielska.**

Stanie się więc po raz **pierwszy od czasu istnienia państwa angielskiego, że królewska korona tej monarchii znajdzie się poza granicami państwa.**

Do roku 1931 obowiązywała pod tym względem statut, że **korona królewska** nie może nigdy znaleźć się poza obrębem Anglii.

Statut ten został zmieniony dopiero w roku 1931.

Korona ta zawiera 2783 brylanty, 227 pereł, 18 szafirów, 6 rubinów i 10 szmaragdów.

Spłonęło wielkie laboratorium filmowe

Pięciu pracowników zabitych, sześć nowych filmów spalonych — Niepowetowane straty moralne

(Korespondencja własna z Paryża)

Nieszczęśliwy pożar, który doszczętnie strawił laboratorium „Frence - Color" w Saint-Cloud pod Paryżem, wstrząsnął opinią film. Dopiero teraz można sobie uzmysłowić i uprzytomnić w pełni szkody i straty, które wyrażają się ogólnie, jak następuje: **pięciu pracowników zabitych, 240.000 metrów spalonej taśmy, w czym negatywy sześciu nowych, nigdzie jeszcze nie wyświetlanych filmów francuskich, przedstawiających łączną wartość 15 milionów franków.**

Dziwnym i smutnym zbiegiem okoliczności, w płomieniach zginęły filmy, które powstały **w wielkim trudzie,** filmy, których realizacja była żmudna i pełna przygód.

Najtragiczniej wygląda sprawa filmu **„Ziemia trwogi"** podług powieści **Pierre Nord'a.** Jest to jedyny obraz z pośród spalonych, który — z powodu wielkich trudności finansowych producentów — **nie był ubezpieczony! Producent stracił więc wszystko.** Realizacja tego filmu była kilkakrotnie przerywana, a produkcja przechodziła z rąd do rąk. Obraz był wreszcie całkowicie ukończony **i premiera miała się odbyć już za kilka dni...** Tak się złożyło, że kilka dni przed katastrofą rozmawiałem z autorem Pierre Nordem. Pomimo przeszkód realizacyjnych, był on zadowolony **z wyników pracy** i chwalił sobie bardzo współpracę z reżyserem Robertem Bibalem. „Terre d' Angoise" oczekiwana była z wielkim zainteresowaniem ze względu na to, że oznaczała ona powrót na ekran znakomitego aktora Leon Mathot, który od szeregu lat poświęcił się wyłącznie reżyserii. I tym razem więc Mathot nie przypomni się nam...

Jakieś specjalne fatum zdawało się prześladować filmy, o których mówiono z entuzjazmem. **Betty Stockfeld i Georges Péklet** opowiadali mi niedawno o tym, jak przyjemnie było podczas realizacji komedii lotniczej z Noel - Noelem „Le Plancher des Vaches". Podobno zresztą sam Noel - Noel uważał ten film za swój **najlepszy.** Kontrakt jego z poprzednim producentem nie pozwalał mu nic kręcić przed końcem 1939 roku. Ale film się spalił... Podobno popularny komik nie daje za wygraną i **ma zamiar nakręcić go powtórnie.**

Taki sam zamiar powziął reżyser **Edmond T. Gréville** w stosunku do spalonego obrazu **„Pięć dni trwogi",** spotkał się jednak z wielkimi trudnościami w doborze obsady, ponieważ wszyscy aktorzy, grający w spalonej wersji, w międzyczasie podpisali już kontrakty na nowe role. Są to: **Erich von Stroheim, John Loder, Mireille Balin, Ginette Leclerc i Jean Gallant.** Reżyser Edmond Gréville odrzucił w swoim czasie korzystne propozycje angielskie i holenderskie, aby móc nakręcić ten obraz według własnego scenariusza. Owoc jego pracy zniknął całkowicie w płomieniach...

Dwa inne obrazy, spalone w Saint - Cloud, miały liczne przygody. Są to: **„Quartier Latin"** podług utworu **Maurice Dekobry i „Ob óz13".** Pierwszy z nich rozpoczął **Alexandre Ssway,** porzucił jednak pracę po kilku ytgodniach z powodu braku gotówki. Całą kombinację przejął wtedy **Pierre Colombier.** Film ten zniszczony jest w większej części.

Natomiast **całkowicie spalił się obraz francusko - węgierski** „Modry Dunaj" podług scenariusza **Alfreda Rode.** Wykonawcami tego obrazu byli **Conchita Montenegro, José Noguero, Tommy Bourdelle i Marguerite Moreno.**

Mniejsze straty ponieśli reżyserzy **Henri Fescourt i Yvan Noe,** którzy stracili wynik kilkudniowej pracy przy filmach **„Vous seule que j'aime" i „L'Etrange Nuit de Noel".** Spaliły się także zdjęcia do filmu **„Une Main a frappé"** i jedna kopią filmu **„Paix sur le Rhin".**

W większej części powyższych wypadków asekuracja pokryje w znacznej mierze poniesione straty materialne. Niestety jednak **strat moralnych nik t nie wyrówna,** gdyż praca, wysiłki artystyczne i prawo autorskie nie mogą być ubezpieczone!

KAROL FORD.

Boyer jako „Korsarz"

W filmie „Korsarz" według sztuki Acharda rolę główną gra **Charles Boyer.** Reżyseruje Marc Allegret.

Francuska Dietrich

Ustalony już został tytuł pierwszego francuskiego filmu Marleny Dietrich: „L'image". Partner: Maurice Chevalier. Reżyser. Julien Duvivier.

Lalką — wielką gwiazdą



„Charlie McCarthy" — tak się nazywa lalka, która bierze udział w rónych filmach i zdobyła sobie wielką popularność, — jak „Myszka Mickey". Na prawo od „Charliego" — jego „ojciec", Edgar Bergen.

Rok pracy nad jedną piosenką

Tola Korian, świetna diseuse polska, mieszka w Paryżu

— Jak zostałam pieśniarką estradową? Zadecydował o tym jeden film: **„Pod dachami Paryża".** Kiedy przypadkiem ujrzałam w kinie ten doskonały obraz, który stanowi apologię lekkiej a pełnej ukrytej treści piosenki, wtedy zapadło we mnie postanowienie: muszę śpiewać i w pieśni wyrażać uczucia.

Tola Korian, która mówi te słowa, jest młodziutką osobą, drobną i o dziecinnym spojrzeniu wielkich oczu. Kiedy jednak pojawi się na scenie, wówczas zmienia się zupełnie. W krótkiej piosence potrafi ona zamknąć cały dramat o najrozleglejszej skali nastrojów. Wtedy jest ona groźna, patetyczna, władcza, drapieżna, frywolna, subtelna, uwodzicielska. Jest to klasyczna diseuse, operująca zarówno niezmiernie muzykalnym głosem, jak i plastycznym gestem i arcywymowną mimiką.

Tola Korian jest bardzo odpowiedzialną artystką, która pracuje bardzo sumiennie nad



każdą swoją kreacją. Dlatego widuje się ją tak rzadko, dlatego też kreacje jej są tak wykończone. Niekiedy pracuje ona cały rok nad jedną piosenką... Uczyła się ona wielkiej sztuki kreowania piosenek między innymi u **Yvette Guilbert,** ale przede wszystkim przez studia w krajach, których utwory produkuje. Tola Korian podróżuje bardzo wiele i śpiewa piosenki pięciu narodów. Folklor polski zajmuje w jej repertuarze bardzo poważne miejsce.

Stale meiszka Tola Korian w Paryżu. Tu produkuje się często zarwno w wielkich teatrach, jak również w małych lokalach, które są często najwspanialszymi świątyniami piosenki, gdzie panuje ów cudowny nastrój. Od czasu do czasu wyrywa się Tola Korian z Paryża, który jest dla niej przede wszystkim miastem piosenek i demonstruje swą sztukę w stolicach Europy. W najbliższym czasie ma znowu wystąpić w Warszawie, w której już tak dawno jej nie było.

(w)

Na warszawskim bruku

Podróżnik polski dr. Stefan Jarosz demonstrował w sali Towarzystwa Higienicznego własne filmy podróżnicze z wędrówki po Ameryce Pln. i wyprawy na wyspę Kościuszki. Zdjęcia odznaczają się dobrą fotografią, co warto specjalnie podnieść wobec okoliczności, że autor ich jest amatorem.

★

Nowa wytwórnia „Kohorta" zapowiada film p. t. **„Żywot św. Andrzeja Boboli".**

★

Opieczętowane zostały biura, składy i pracownie towarzystwa **„Metro Goldwyn Mayer",** przy czym do surowej odpowiedzialności administracyjnej pociągnięto dyrektora towarzystwa, p. M. Gojchracha. Powodem tych zarządzeń jest przechowywanie materiałów łatwopalnych bez należytych zabezpieczeń, co groziło wielkim niebezpieczeństwem.

★

Odbył się strajk jednodniowy demonstracyjny pracowników biur amerykańskich, od których pracownicy domagają się podpisania umowy zbiorowej.

★

Donoszą nam, że władze administracyjne w Lublinie zakazały wyświetlania w kinach podwójnych programów.

Gdy film niemiecki sławi potęgę brytyjską

„Kauczuk" — film niemiecki, reż. W. von Barsody.
Pokaz dla Zw. Dziennik. i Publ. Filmowych.

Trochę to dziwne, kiedy czołowy film niemiecki sławi bohaterstwo Anglika, walczącego o imperialną potęgę Wielkiej Brytanii. Nie ma w tym jednak nic przypadkowego: w **„Kauczuku"** odmienia się na różne sposoby slogan o „łamaniu monopoli", przywodzący na myśl popularną książkę narodowo - socjalistycznego ekonomisty, **Zischki „Nauka łamie monopole".** W tym filmie jednak nie nauka łamie monopol, ale indywidualne bohaterstwo młodego obywatela imperium brytyjskiego, który narażając się na śmierć, wykrada Brazylii nasiona kauczuku i tym samym kładzie podwaliny pod angielskie plantacje gumy w Indiach. Nie należy przypuszczać, że ten wariant w metodach łamania monopolu znalazł się w filmie niemieckim przypadkowo Trzecia Rzesza znajduje się dziś w nowym stadium ekspansji gospodarczo-politycznej: po klęsce eksperymentów autarkicznych wskrzeszone zostają z nową siłą żądania zwrotu kolonii. Dla setek tysięcy niemieckich widzów kinowych film o kauczuku jest świadomie zaaranżowana lekcją propagandy kolonialnej.

Trzeba zresztą w imię prawdy stwierdzić, że mimo frapującego pomysłu „Kauczuk" jest filmem mało wartościowym. Scenarzysta i reżyser nie zdołali wydobyć utajonych w temacie wartości dramatycznych. Banalny konflikt erotyczny, mechaniczne nagromadzenie przeszkód, jakie ma do pokonania bohater na drodze do zdobycia upragnionych nasion kauczuku, zupełna nieumiejętność wykorzystania egzotycznego tła akcji, wszystko to wskazuje na zdumiewający brak inwencji filmowców niemieckich i z całą jaskrawością potwierdza tezę o kryzysie twórczym kinematografii niemieckiej. Bez przesady powiedzieć można, że gdyby nie wysoka technika niektórych zdjęć plenerowych (wyraźnie zresztą zapożyczonych z t. zw. „kulturfilmów") i rozmach finansowy, cechujący inscenizację. „Kauczuk" nie wyróżniałby się niczem od przeciętnej produkcji polskiej. Raz jeszcze zwracamy uwagę na prymitywizm scenariusza i reżyserii, która operuje w montażu metodą tanich przeciwstawień optycznych (pożar stepu kojarzy się z ogniem zapalniczki a taniec dzikusów z tańcem salonowym i t. p.).
Wybitnie nieciekawy zespół aktorski (może z wyjątkiem **Gustawa Diesla,** który zresztą również w niczym już nie przypomina świetnego bohatera „Białego piekła") dopełnia niemiłego wrażenia, jakie film pozostawia na widzu.

JB.



MODA WIOSENNA PEŁNA CZARU i WDZIĘK

Suknie, przypominające mundurki pensjonarek. — Dominuje kolor granatow w połączeniu z białym. — Piękne sukienki wełniane

Dawno już moda wiosenna nie miała tyle czaru i wdzięku, co tegoroczna. Pierwszym jej hasłem jest: „**Precz ze sztandarem**“, a drugi: „**Im młodziej, tym lepiej**“. Moda mówi, że pani nie powinna wyglądać na więcej niż lat dwadzieścia. Będziemy wyglądały jak dziewczynki w kusych, szerokich spódniczkach, obcisłych staniczkach i ramionach lekko uniesionych w górę. To jest linia nowej sylwetki, zarysowana ogólnie.

Firma Piquet wypuściła trzy modele



granatowo-białe, żywo **przypominające mundurki pensjonarek,** aczkolwiek przeznaczone wcale nie dla młodych panienek.

Przyglądając się bliżej modnym kolekcjom, dostrzegamy, że moda znów stoi **pod znakiem kostiumów.** Będziemy nosiły kostiumy o **każdej porze dnia:** na rano o charakterze sportowym, później popołudniowe, później wieczorowe.

Do kostiumu przedpołudniowego można wybrać **aż trzy rodzaje żakietów.** Najkrótszy z nich to rodzaj bolerka, zaokrąglonego na przodzie. Po nich następują **żakiety dopasowane w talii bardzo ściśle i tak krótkie, że sięgają zaledwie o 10 cm. pod stanem.** Wreszcie żakiet dłuższy, aż do przegubu rąk. I ten żakiet jest wcięty w stanie i obcisły.

Spódnice do kostiumów są bardzo szerokie. Szerokość tę osiągają przez najrozmaitsze godety, bryły kloszowe, fałdy i kontrafałdy, wreszcie przez plisowanie. Szerokość spódnicy zostaje podkreślona obszyciem z taśmy, galonem.

Płaszcze na przedpołudnie są zupełnie równe, zapięte na jeden duży guzik u szyi, a później zlekka rozszerzają się ku dołowi. Są przeważnie jasne, w tonach pastelowych lub z wełny w kraty szkockie, a noszone są do sukien ciemnych lub w tym samym odcieniu. Obok nich redingoty, wcięte w pasie, w dole kloszowe, bez kołnierza, z klapami lekko zaokrąglonymi.

Ujrzymy dużo płaszczyków sukien. Najdziwniejsze w nich jest to, że **plecy konstrastują w kolorze z przodem, tak, że z każdej strony wydaje się, że to inna suknia.**

Główny nacisk moda kładzie na przybrania, w tym roku bardzo liczne. **Widzimy dużo galonów, sutaszu i pletni, którymi obszywa się większość żakieci-ków.** Wszędzie spotykamy się z guzikami w dużych ilościach.

Bardzo modne są **bluzki białe z batystu, z haftu szwajcarskiego, z koronki.** Są one suto marszczone, przybrane żabotami, riuszkami, błyszczącymi wstążkami i aplikacjami z piki. Rękawy są czasem aż trzy razy przemarszczone, tworząc puffy na ramieniu i w przegubie dłoni. Modne są też **białe riuszki, okalające kwadratowe wycięcie oraz okrągłe pikowe pensjonarskie kołnierzyki, harmonizujące z płaskimi kapeluszami.**

Karta kolorów, modnych w tegorocznym sezonie wiosenno-letnim, jest następująca:

Dużo granatowego w połączeniu z białym. Wszystkie odcienie pastelowe, różowy, cendre fraise i cyklamen. Niebieski w odcieniu lazurowym i t. zw. bleu porcalain i niebiesko-zielony. Kolory zielone są blade i należą do rodziny szmaragdów. Żółte są ostre — będzie to odcień żonkili. Odcienie popielate, beige, brązowe i kremowe są często uwzględniane. A przedewszystkim dużo białego.

Patou ma wspaniałą kolekcję. Cło wchodzi manekin, ubrany w granatowy kostium. Żakiecik jest wełniany, wcięty i dość krótki, spódniczka rozszerza się lekko o dołu i jest rozcięta z przodu. Rozpięty żakiecik, ukazuje nam granatowy **stanik, przecięty poprzecznymi, niebieskimi pasami, rozcięcie spódniczki pozwala nam dojrzeć podobne, lecz szersze pasy.**

Lecz nagle szybkim ruchem manekin zdejmuje żakiecik i rozwiązuje z tyłu kokardę — **opada spódniczka, która jest jakby nałożonym fartuszkiem i ukazuje się nam jedwabna granatowa sukienka, gładka i obcisła, rodzaj princesse, bez paska, przecięta cała niebieskimi, jedwabnymi paskami, zaczynającymi się w połowie biustu i idącymi do samego dołu spódnicy, stopniowo rozszerzając się, tak, iż ostatni pas jest najszerszy. Górna część stanika i krótkie rękawki są granatowe. Efekt jest nieoczekiwany i bardzo wdzięczny.**

Podobny pomysł widzimy w następnym modelu, złożonym z granatowego, wełnianego bolerka, sięgającego do stanu i plisowanej spódniczki, złożonej z dwóch części. Obie te części są do połowy zszyte po bokach. W rozchyleniu widzimy spódniczkę z toile de soie w czerwone groszki. Po zdjęciu bolerka i plisowanej spódniczki mamy **bardzo skromną i ładną, letnią sukienkę, której stanik przybrany jest plastronem, sięgającym do połowy stanika. Plastronn ten składa się z zakładeczek. Dokoła biegnie niewielki wolancik, a pośrodku idzie rząd guziczków z tego samego materiału. Kołnierzyk jest stojący, wykładany, zakończony dwoma długimi szpicami.**

Drugą bardzo pomysłową i udaną nowością są **wełniane sukienki ozdobione ażurowym haftem przedstawiającym liście lub kwiaty.** Haft ten efektownie przybiera stanik, a ponieważ jest ażurowy, widzimy biały spód, gdyż pod suknią nosi się biały staniczek.

Bardzo dużo tej wiosny **plisowanych spódnic przy kostiumach i sukniach.** Plisowanie to jest nowe: szerokie u dołu idzie, zwężając się ku górze, na biodrach zaś spódniczka jest gładka. Mówiąc innymi słowy plisowanie rozpoczyna się poniżej bioder, dzięki czemu nie poszerza ich, natomiast falowanie spódniczki przy każdym ruchu dodaje postaci lekkości i wdzięku.

Ponieważ krótkie i szerokie spódniczki **wysoko obnażają nogę,** trzeba pomyśleć o odpowiednim jej udekorowaniu. Nic tak nie zdobi ładnej nóżki, jak **ciemna pończoszka.** Modna pończoszka ma wysoko zachodzącą czarną piętę.

Coraz częściej widuje się **niskie bucik, po staroświecku zapinane na c... guziczki i oparte na trójkątnym, ...kowym obcasie.** Tego rodzaju bucik ...konany jest z czarnego boksu.

Do plisowanej natomiast, rozwi...jącej się spódnicy, noszone są **czółenka na bardzo grubej podeszwie i tak ...bionym do środka obcasie,** że go p... wcale nie widać, nóżka zaś podw... się równomiernie. Do takiego ob... najodpowiedniejszy jest **zamsz czar... lakierem.** Do sportowego palta o...



...wiedni jest brązowy półbucik, wyk... z jednego kawałka skóry. Wieczor... si pani sandałki z crepe de chine... wiązane w kostce szarfą. Obcas ... go musi być bardzo cieniutki i ... wysoki, w kolorze, kontrastującym ... lorem pantofelka.



Obok wielkich, pudełkowych ... bek z bronzowej, kozłowej skóry o ... rakterze wybitnie sportowym, wid... inne, fantazyjne, z wymarszczone... niutkiej giemzy. Po południu no... torby filcowe, zapinane na ozdobne ... ki.

Najmodniejsze rękawiczki są ró... cieliste lub beige. Wszystkie są kr... strojniejsze z nich wyciągnięte są w... ki, a jeszcze strojniejsze obszyte ... ką.

Aksamit, jako przybranie, ... będzie zdobić kostiumy wiosenne, ... senne kostiumy lub redingoty mają ... łogi, kołnierze, mankiety z aksam...

Ire...

Almeria, Murcia i Kartagena zajęte

ez wojska gen. Franco. — yrok śmierci w Madrycie

Burgos, 1 kwietnia

PAT) Komunikat dowództwa armii si, że wojska narodowe w ciągu ku obsadzały bez przeszkód dalsze ny, m. in. miasta Almeria, Murcia i ny port wojenny Cartagena. Wszę- przybywające wojska narodowe lu- ść witała z entuzjazmem.

Madryt, 1 kwietnia

PAT) Sąd wojskowy skazał na karę erci Manuela Alcazar Montesa, któ- w swoim czasie ściął generała Lopez oa. Przed sądem niebawem stanąć Abel Aparicio Sanchez b. szef milicji eprowadzającej „czystkę" wśród kcjonariuszów ministerstwa sprawie- wości i b. dowódca batalionu wojsk rwonych. Ma on na sumieniu wiele derstw, za które czeka go kara erci.

Rozruchy w Indiach

Allahabad, 1 kwietnia

United Press) Dziś rano doszło tu owych starć między Hindusami a Ma- etanami. W wyniku zajść kilka osób tało zabitych, a 28 odniosło rany.

Zajście wybuchło wskutek tego, że hometanie zażądali przerwania hindu- ich pieśni religijnych w jednej ze świą- hinduskich. Gdy żądania te nie zosta- spełnione, zaatakowali Hindusów. Policja przy użyciu broni z trudem dzieliła walczących.



Ustawy norymberskie w Kłajpedzie

Kowno, 1 kwietnia

(PAT) Dziennik „Rits" donosi od wła- ego korespondenta z Kłajpedy, że je- n z członków byłego dyrektorium Bet- e mianowany został specjalnym urzę- kiem do uregulowania w duchu ustaw rymberskich kwestii żydowskiej w łajpedzie.

Posiada on obszerne pełnomocnictwa. apitały żydowskie oraz własność ży- owska mają być zasekwestrowane. Ży- om nie wolno będzie trudnić się handlem raz prowadzić interesów. Zabroniono m uczęszczać do kawiarń, restauracyj . d., zatrudniać służbę domową pocho- zenia aryjskiego oraz utrzymywać jaki- olwiek kontakt nawet prywatny z aryj- czykami.

Mowa wicepremiera Kwiatkowskiego na Zamku

(Dokończenie)

KTÓRE MUSIAŁO ZELEKTRYZOWAĆ SETKI MILIONÓW LUDZI W CAŁYM ŚWIECIE.

Ani bogactwo narodowe, ani ważkie sojusze, ani technika uzbrojenia, ani

NAWET ULEGŁOŚĆ WOBEC ŻĄDAŃ OBCYCH, NIE OCHRONIŁY SĄSIEDNIEGO NAM NARODU PRZED UTRATĄ NIEPODLEGŁOŚCI

Nie mamy w tej chwili powodu do oceny tego zjawiska w jego całokształcie politycznym.

JEDNO JEST NIEWĄTPLIWE DLA NAS: NIE MA W DZISIEJSZYM ŚWIECIE I WE WSPÓCZESNEJ RZECZYWISTOŚCI INNEJ OBRONY WŁASNEJ NIEPODLEGŁOŚCI, WŁASNEJ CAŁOŚCI I WŁASNEGO HONORU — JAK TYLKO WŁASNA, ŻYWA SIŁA ZWIĄZANA Z WOLĄ WALKI I WOLĄ ZWYCIĘSTWA (oklaski)

Siłę naszą — na którą tak wielki nacisk kładł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — możemy spotęgować ciągłą twórczą pracą i wielką, patriotyczną ofiarnością na rzecz narodowej armii. Wolę walki — ustalamy we własnej duszy, gdy stwierdzamy, że

NIE ZAMIENIMY PRAWDZIWEJ NIEPODLEGŁOŚCI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ NASZEGO PAŃSTWA ANI NA ŻADNE TRAKTATY, ANI NA MIRAŻE WIELKIEJ SYMBIOZY GOSPODARCZEJ, ZBUDOWANEJ NA PŁASZCZYŹNIE ZALEŻNOŚCI POLITYCZNEJ.

I wreszcie wolę zwycięstwa realizujemy wówczas, gdy zdajemy egzamin wewnętrznej karności i spojstości,

GDY W OBLICZU WIELKICH ZAGADNIEŃ PRZYSZŁOŚCI — ŚWIADOMIE PRZEKREŚLAMY DROBNE URAZY PRZESZŁOŚCI,

gdy przedstawiciele wszystkich warstw i wszystkich polskich ugrupowań chcą i umieją z podziwu godną solidarnością realizować jeden postulat i jedną wspólną myśl.

JESTEŚMY WEWNĘTRZNIE, GŁĘBOKO PRZEPOJENI TENDENCJĄ POKOJU I PRZYJAZNEGO WSPÓŁŻYCIA Z INNYMI NARODAMI.

Pokój — uczciwy i długotrwały — współpraca rzetelna i nieegoistyczna, to konieczna atmosfera dla realizacji naszych wielkich celów i planów państwowych i narodowych. Ale też nikogo bardziej, niż nas nie nauczyły tragiczne wypadki 18 i 20 wieku — że

NIEPODLEGŁOŚĆ JEST WARTOŚCIĄ NIEPODZIELNĄ.

Kto decydowałby się na rezygnację z najmniejszej cząsteczki tej wartości, ten utraci ją w całości, budząc raczej powszechną odrazę w świecie niż współczucie.

Z nikim więc jej dzielić nie będziemy, i wobec tej alternatywy całe nasze społeczeństwo, staje zwarte, solidarne, opanowane jednym pragnieniem

PRAGNIENIEM WALKI O ZWYCIĘSTWO, JEŻELI WALKA O NAJMNIEJSZĄ CHOĆBY CZĄSTKĘ NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI STANIE SIĘ KONIECZNĄ. NIE MAMY POD TYM WZGLĘDEM NAJMNIEJSZEGO NAWET WAHANIA.

Pierwsze godziny i pierwsze dni po ogłoszeniu decyzji rady ministrów — zademonstrowały realnie

JAK SILNE I GŁĘBOKIE SĄ WIĘZY MORALNE I POLITYCZNE, KTÓRE ŁĄCZĄ NAS WSZYSTKICH — NIEZALEŻNIE OD UGRUPOWAŃ POLITYCZNYCH — W JEDNĄ, JEDNAKOWO ODCZUWAJĄCĄ RODZINĘ POLSKĄ, ZDOLNĄ DO OLBRZYMIEGO WYSIŁKU, GDY IDZIE O

CAŁOŚĆ I HONOR NASZEJ OJCZYZNY.

Zdaje mi się, że historia kiedyś zapisze, iż w tych trudnych dniach marcowych 1939 roku społeczeństwo polskie odniosło pierwsze dość znaczne zwycięstwo. Zwycięstwo ofiarności, energii, solidarności, zwycięstwa woli budowania swej przyszłości w oparciu o własne tylko siły. Być może, że to polskie zwycięstwo wewnętrzno - polityczne przyczyni się do utrwalenia pokoju zewnętrzno - politycznego i to nie tylko dla nas, ale i dla innych narodów w Europie. Ono bowiem stało się sprawdzianem dojrzałości politycznej narodu polskiego — a fakt ten już obecnie nie został bez skutków zewnętrzno - politycznych.

Nie czuję się uprawnionym do wyrażania podzięki społeczeństwu i organizacjom politycznym i gospodaczym, organizacjom zawodowym o prasie polskiej — które na całej przestrzeni państwa — od Gdyni — aż po granicę polsko-węgierską i od Wilna aż po Bogumin i Jabłonków zajęły tak zdecydowane stanowisko w akcji dalszego przyśpieszenia i sfinansowanie rozwoju naszej obrony przeciwlotniczej. POLSKA JEST NASZĄ WSPÓLNĄ I RÓWNĄ WŁASNOŚCIĄ.

Mogę tylko wyrazić tę prawdę, że w tych dniach trudnych i ważnych nie niepokój — ale duma z przynależności do Narodu Polskiego była udziałem bardzo wielu obywateli (oklaski)

To jest najlepszą atmosferą dla powodzenia tej pożyczki, którą podjęliśmy pod hasłem: — Naród swej Armii i sobie (oklaski).



Już 110 miljonów złotych

subskrybowano na pożyczkę lotniczą

WARSZAWA, 1 kwietnia.

(PAT) Według nieoficjalnych danych kwota, jaką społeczeństwo polskie subskrybowało na pożyczkę obrony przeciwlotniczej wynosi do dnia dzisiejszego prawie 110 milionów złotych.

WARSZAWA, 1 kwietnia.

(PAT) Zakład ubezpieczeń społecznych zadeklarował na pożyczkę obrony przeciwlotniczej 2,5 miliona, Bank Polska Kasa Opieki S. A. w Warszawie przeznacza ze swych funduszów 300.000 złotych na subskrybcję pożyczki obrony przeciwlotniczej, oprócz 50.000 zł., które subskrybują z własnych funduszów dyrekcja i personel banku.

WARSZAWA, 1 kwietnia.

Do komisarza pożyczki obrony przeciwlotniczej na Warszawę sen. Jana Dębskiego, zgłosiła się dzisiaj nieznajoma kobieta o wyglądzie wybitnie semickim — jak to sen. Dębski sam stwierdził.

Nieznajoma doręczyła sen. Dębskiemu 200 dolarów w złocie na pożyczkę obrony przeciwlotniczej. Gdy sen. Dębski spytał o nazwisko, ofiarodawczyni odmówiła jego ujawnienia, oświadczając, iż pragnie pozostać nieznana.

Najście na lokal „Zadrug."

Warszawa, 1 kwietnia

Na lokal „Zadrugi" w Warszawie dokonało kilku nieznanych osobników niezwykłego najścia.

Ponieważ w lokalu nie było nikogo prócz służącej, obsługującej lokal, sprawcy zniszczyli posąg Światowida, rozbili urnę starosłowiańską i zniszczyli akwarium w którym umieszczony był wąż.

Wskutek rozbicia akwarium wąż wypełzł i tak się skrył, że do tej pory nie odnaleziono go. Fakt ten wywołał zaniepokojenie wśród mieszkańców domu.

„Tirpitz" spuszczony na wodę

Adm. Raeder mianowany „wielkim admirałem Trzeciej Rzeszy"

Wilhelmshaven, 1 kwietnia.

(PAT) Spuszczony na wodę ze stoczni w Wilhelmshaven nowy okręt wojenny „Tirpitz" jest drugą tego rodzaju jednostką niemieckiej floty wojennej, gdyż w lutym r. b. spuszczono już na wodę „Bismarcka".

Wyporność „Tirpitza" wynosi 35 tys. ton, długość 241 m., szerokość 63 m., głębokość 7,9 m. Uzbrojenie jego składa się z 8 dział 38 centymentowych umieszczonych w dwóch bliźniaczych wieżach, z 12 dział 15 cm., oraz odpowiedniej artylerii przeciwlotniczej. Budowę „Tirpitza" rozpoczęto w r. 1936.

Na pokładzie okrętu wojennego „Scharnhorst" dokonał kanclerz Hitler nominacji admirała Raedera na „wielkiego admirała Trzeciej Rzeszy".

W przemówieniu swym kanclerz Hitler podziękował admirałowi Raederowi za wysiłki jakich nie szczędził w pracy nad odbudową potęgi morskiej na morzu, oraz podkreślił, że nominacja przypada w dwudziestą piątą rocznicę jego pracy we flocie wojennej oraz, iż dziesięć i pół roku temu przystąpiono właśnie do dźwignięcia niemieckich sił morskch do odpowiedniego poziomu.

Następnie kanclerz Hitler wręczył Raederowi akt nominacji, będący odręcznym pismem kanclerza, oraz buławę wielkiego admirała z napisem „Wielkiemu admirałowi Trzeciej Rzeszy — Adolf Hitler".

Mussolini żąda Tunisu

Jeszcze jedna mowa szefa rządu włoskiego

Rzym, 1 kwietnia.

(PAT) Mussolini dokonał dziś otwarcia prac przy budowie wielkiego centrum lotniczego pod Neapolem, zajmującego teren o powierzchni 300.000 m. kwadratowych.

Po dokonanej inauguracji Mussolini udał się do Capui, gdzie wygłosił krótkie przemówienie, w którym uczynił szereg aluzji do włoskich żądań kolonialnych.

Gdy szef rządu włoskiego począł mówić o konieczności powiększenia obszaru ziemi uprawianej przez liczną rodzinę, jeżeli obszar ten jej nie wystarcza, zebrane tłumy poczęły wołać: „Ekspansja na Tunis".

Przemówienie swe zakończył Mussolini stwierdzeniem, że nic nie zdoła powstrzymać Italii w jej dążeniach, gdyż krew i jej wola mają znaczenie decydujące.

Nie powinien i nie może minąć rok, w którym Polska nie znalazła by środków na powiększenie swej floty — wojennej i handlowej

(Eugeniusz Kwiatkowski)

Z dziejów Łodzi

Dnia 2 kwietnia 1915 roku okupanci niemieccy, którzy po zajęciu miasta Łodzi w grudniu 1914 r. zrazu usiłowali pod pewnymi względami kokietować społeczeństwo polskie i jego przedstawicielstwo, nagle zmienili front i rozpoczęli cykl szykan, skierowanych przeciw społeczeństwu polskiemu. Jednym z przejawów szykan antypolskich okupantów był zakaz praktyki adwokatów łódzkich przed sądami komisji prawnej Komitetu Obywatelskiego i wyelimin. tychże adwokatów z życia zawodowego palestry.

Za ewentualne próby udzielania przez adwokatów porad prawnych wyznaczono bardzo wysokie kary, od 1.000 marek w górę.

Jednocześnie administracja niemiecka poczęła w tempie bardzo pospiesznym montować aparat szpiegowski i konfidencjonalny, potrzebny specjalnie Niemcom dla ujawnienia ukrytych zapasów surowców, maszyn, sześci metalowych, żywności itd. Centrala instytucji mieściła sę w gmachu prezydium policji przy ulicy Ewangielickiej (dzisiaj Pierackiego) Nr. 17.

KRONIKA

Kwiecień 2 Niedziela	Dziś Palmowa, Franc. Jutro Ryszarda
Wschód słońca	5.10
Zachód słońca	18.09
Wschód księżyca	16.44
Zachód księżyca	4.27
Długość dnia	13.17
Przybyło dnia	5.17

Krótkie wiadomości

ZEBRANIE MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ odbyło się wczoraj w Łodzi. Na posiedzeniu postanowiono zaprosić do komitetu prezydenta miasta Jana Kwapińskiego jako przewodniczącego i wiceprezydenta Adama Walczaka, w charakterze wiceprzewodniczącego.

***

OBNIŻKA TARYFY NA TAKSÓWKACH łódzkich będzie przedmiotem obrad na konferencji w zarządzie miejskim w poniedziałek, 3-go kwietnia. Konferencja odbędzie się w wydziale przemysłowym. W razie dojścia do porozumienia w tej sprawie, nowa taryfa na taksówkach wprowadzona będzie w dniu 15 maja.

***

KONTROLA BALKONÓW w starych domach przeprowadzona będzie przez inspekcję budowlaną. Sprawdzone będą belki, na których spoczywają balkony i w razie stwierdzenia ich przerdzewienia, zniszczenia i t. d. właściciele domów wezwani będą do natychmiastowego przeprowadzenia robót remontowych, celem zapobiegnięcia nieszczęśliwym wypadkom.

***

BUDOWA URZĄDZEŃ ZABEZPIECZAJĄCYCH na wszystkich przejazdach kolejowych będzie podjęta w roku bieżącym. Istnieje tendencja, aby wszystkie przejazdy, przez które odbywa się wzmożony ruch pieszy, otrzymały pomosty, prowadzące nad torami kolejowymi i umożliwiające w ten sposób swobodne poruszanie się ludności.

***

ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE pozostawili w ub. miesiącu w tramwajach miejskich szereg wartościowych przedmiotów, m. inn.: teczki, torebki, sakiewki, puderniczki, rękawiczki, parasolki i t. d. Prawi właściciele mogą zgłosić się po odbiór w remizie tramwajowej przy ulicy Tramwajowej.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P.K.U. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 17. b. m. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuszki 19. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 6, 8, 9 i 11 komisariatów policji, którzy nie stawali jeszcze do przeglądu wojskowego.

Przemysł łódzki na obronę kra[ju]

Uchwały związków wielkiego i średniego przemysłu w[łó]kienniczego. — Subskrypcja Pożyczki Lotniczej i ofiary na F[ON]

W dniu wczorajszym delegacja Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w osobach pp.: dr. Brunona Biedermana, dyr. Henryka Burszego, Karola Endera, Roberta Geyera, dr. Feliksa Maciszewskiego, Stefana Ossera oraz dyrektora Związku dr. Henryka Berkowicza została przyjęta przez p. wojewodę łódzkiego któremu złożyła następujący tekst uchwały, powziętej jednogłośnie przez zarząd Związku:

„W obliczu rozgrywających się w dniach ostatnich wydarzeń o historycznej doniosłości Naród Polski swoją zwartą i pełną godności postawą zamanifestował całkowitą gotowość do poniesienia największych ofiar w obronie Państwa. Zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim pragnąc zadokumentować, że reprezentowana przezeń największa gałąź przemysłu przetwórczego łączy się w uczuciach całego społeczeństwa, wzywa zakłady wielkiego przemysłu włókienniczego do jaknajszybszej i najbardziej wydatnej subskrypcji rozpisanej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zarazem zarząd Związku wzywa przemysł okręgu łódzkiego do nieustawania w ofiarności na cele lokalne natury wojskowej, zakreślone planem działalności łódzkiego komitetu przemysłowego Funduszu Obrony Narodowej na najbliższe dwa lata, a w szczególności na kupno ścigacza morskiego województwa łódzkiego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz budowę szkoły lotniczej dla okręgu łódzkiego“.

W myśl powyższej uchwały następujące zakłady wielkiego przemysłu włókienniczego subskrybowały przytoczone poniżej kwoty pożyczki lotniczej, deklarując zarazem tytułem ofiary na cele wojskowe natury lokalnej do dyspozycji łódzkiego komitetu przemysłowego FON ze szczególnym uwzględnieniem kupna ścigacza morskiego ziemi łódzkiej oraz budowy szkoły lotniczej w Lublinku:

Firma	Pożyczka Lotnicza	Ofiary na ścigacz i szkołę lotniczą
K. Scheibler i L. Grohman	zł. 400.000	— na sprzęt zł. 40.000
I. K. Poznański	250.000	— sprzęt wart. 30.000
Krusche i Ender	150.000	— ostatnio na FON 50.000
„Union Textile“.	120.000	— sprzęt wart. 63.000, dodatkowo na FON 12.000
N. Eitingon i S-ka	100.000	— sprzęt 27.000, FON 20.000
Allart, Rousseau i S-ka	100.000	— sprzęt wart. 10.000, FON 10.000
L. Geyer	80.000	— dodatkowo na FON 25.000
Markus Kohn	60.000	— dodatkowo na FON 20.000
R. Biederman	50.000	— ostatnio na FON 10.000
R. Biederman, czł. zarządu i rady	15.000	
Adam Osser	50.000	— dodatkowo na FON 10.000
„Wola“	40.000	— dodatkowo na FON 18.000
M. Silberstein i „Piotrkowska Manufaktura“	40.000	— dodatkowo na FON 20.000
K. Th. Buhle	40.000	— sprzęt na FON wartości 17.200
P. Eisenbraun i S-ka	30.000	— dodatkowo na FON 25.000
S. Rozenblatt	30.000	— na LOPP ostatnio ofiarowała firma samolot
Landau i Weile	30.000	— sprzęt wart. 8.700 zł.
Landau i Weile, czł. zarządu	10.000	
Emil Haebler	27.000	— na FON 5.000
Karol Hofrichter	26.000	
Gampe i Albrecht	22.000	— na FON 6.000
S. Barciński i S-ka	20.000	— na FON 6.000
Juliusz Kinderman	20.000	— na FON 6.000
Kaliska Man. Pluszu i Aksamitu E. Gaede	20.000	— na FON 20.000
F. W. Schweikert	15.000	— na FON 5.000
„Rudzka Przędzalnia“	15.000	— na FON 13.000
S. Dancyger	15 000	— na FON 5.000
Allart, Rousseau D. Piesch	15.000	— na FON 2.500
Hirszberg i Birnbaum	12.500	— na FON 7.500
Członkowie zarządu	6.000	
Stephan i Werner	12.000	— na FON 5.000
Teodor Steigert	10.000	— na FON 3.500

Następna lista subskrypcji i ofiar [fi]koprzemysłowych będzie ogłoszona w[e] dnia 4 kwietnia rb.

***

Zarząd Krajowego Związku P[rzemy]słu Włókienniczego na posiedz[eniu] dniu 1 kwietnia uchwalił wezwa[ć] ków związku do jaknajwydatni[ejszego] poparcia rozpisanej Pożyczki Przeciwlotniczej jak również [...] wać do zrzeszonych firm do nie[...] nia w ofiarności na cele Fundusz[u] ny Narodowej.

Obecni na powyższym posi[edzeniu] zgłosili na miejscu gotowość sub[skrybo]wania pożyczki przeciwlotniczej [w] wysokościach:

Babiacki Edward i Ska zł.
Braun i Hurewicz
Goldlust Samuel i Jakub
Gwircman i Raner
Hofman Filip
Horak Adolf Sp. Akc. wraz z zarządem
Kamiński Jakub i Ska
Kosches i Ska wraz z zarządem
Pattberg Gustaw i Ska
Pawłowski Stanisław adwokat
Pikielni M. i T. Sp. Akc. wraz z zarządem
Pikielnych A. i J. Sp. Akc.
Reisfeld K. Sp. Akc.
Weyrauch Robert i Synowie

***

Zarząd, dyrekcja, pracowni[cy i ro]botnicy Widzewskiej Manufaktu[ry (cen]trala, fabryka i „Konsum“) do t[ej chwili] zadeklarowali na rzecz Pożyczk[i Obro]ny Przeciwlotniczej sumę zł. 75[...] Dalsza subskrypcja na terenie W[idzew]skiej Manufaktury trwa.

Awanse w sądownict[wie]

W dniu wczorajszym nadesz[ły de]krety awansowe dla sądownictw[a łódz]kiego okręgu sądowego.

Do wyższych grup uposażenia [zosta]li awansowani następujcy sęd[ziowie] Sądu Okręgowego w Łodzi:

Pp. Stefan Kepczyński, Kar[ol] narski, Zygmunt Kasiński Ludwik [...]kiewicz i Bronisław Dihl, wicepr[oku]torzy p.p. Ireneusz Komorowski [i Wła]dysław Osuchowski.

Urzędnicy Sądu Okręgowego [w Ło]dzi: do VII grupy uposażenia kie[rowni]cy sekretariatów p.p. Zygmunt [...]**kowski z I Wydziału Cywilnego, [...]ni Bienias z VI Wydziału Karno[...]wego, do VIII grupy uposażenia Anna Kunkówna i Władysław [...]lewski do IX gr., p. Józef Klukow[ski] Leokadia Kordaszówna, do X gr[upy] Iwo Malanowicz i Alojzy Walcza[k].**

Urzędnicy Sądu Grodzkiego [w Ło]dzi do VIII gr. upos. sekretarz p.p. [Sta]**nisław Kubicki i Edmund Dobrow[...] st. rejestrator Alicja Roman, [...] Widziński do X gr. — Eugeniusz [...]le, Alfred Wasiak i Zofia Michta.**

Urzędnicy Sądu Grodzkiego w [...]zinach do VIII gr. upos. **p. Leonard [...]dlewski i do IX gr. p. Kazimierz [...]kowski.**

ODZNACZENIE

Dr. Robert Rembieliński za zasł[ugi na] polu pracy społecznej i zawodowe[j od]znaczony został Złotym Krzyże[m Za]sługi.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące [apteki]: L. Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jank[...] (Stary Rynek 9), T. Stanielewicz (Pomor[ska ...]), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głu[...] (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka [...]na 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Niestety, to był tylko żart

Król fryzjerów nie przyjechał do Łodzi i nie czesał naszych pań

Prima aprilis wczorajszy minął w nastroju pełnym powagi nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie. Toteż i w prasie — wiernym barometrze opinii publicznej — mniej było żartów primaaprilisowych, niż zazwyczaj.

Nie mogliśmy jednak przekreślić całkowicie dorocznej tradycji i nie odmówiliśmy sobie jednego przynajmniej żartu.

Uważny czytelnik wie już niewątpliwie, którą z naszych wczorajszych wiadomości mamy na myśli.

Oczywista tę o **mistrzu fryzjerów — Antonim Cieplikowskim, popularnym w Paryżu Antoin'ie.**

Uderzmy tedy w ton urzędowych sprostowań i, prostując sami siebie stwierdźmy:

Nieprawdą jest, że Antoine . Cieplikowski przybył do Łodzi, natomiast prawdą jest, że do Łodzi nie przybył.

Nieprawdą jest, że Antoine zatrzymał się w hotelu Polonia, natomiast prawdą jest, że się ani w tym , ani w **żadnym innym hotelu łódzkim nie zatrzymał się,** co wynika choćby z tego, **że do** Łodzi wogóle nie przybył.

Nieprawdą jest, że Antoine czesał wczoraj bezpłatnie w zakładzie hotelowym, natomiast prawdą jest, że ani w tym ani w innym zakładzie fryzjerskim **nikogo w Łodzi nie czesał,** co wynika znów choćby z tego, że do Łodzi wcale nie przybył.

Co do twierdzenia, że Antoine jest łodzianinem — nie mamy w tej mierze żadnych danych ścisłych. Ale skoro o miejsce urodzenia Homera sprzeczało się kilka miast greckich, czemuby Łódź nie miała się spierać z Warszawą o miejsce urodzenia największego poety i największego epika w dziedzinie stuki fryjerskiej, twórcy tysięcy odyssei, za jakie należy przecież uważać dzieje koloru włosów i ich układu na głowach naszych elegantek... (g)

Drugi dzień turnieju czterech miast

Drugi dzień turneju koszykówki przyniósł dalsze dwa spotkania. Lublin z trudem pokonał Toruń w stosunku 25 (12:10). Punkty uzyskali dla zwycięzców: Kwietniak (10), Bronowski i Drewnowski (po 4), oraz Pęczalski, Dąbrowski, Krajewski i Bumenda (po 2), dla Torunia Karczewski (10), Pikos (6), Przybylski (5), oraz Cichocki (4).

Poznań rozgromił Łódź wygrywając :17 (23:10). Goście wystąpili w pełnym składzie. Punkty dla Poznania uzyskali: Śmigielski (24), Grzechowiak (8), Różycki (7), Patrzykąt (6), Łój i Kościelniński (po 4); dla Łodzi: Wolf (5), Rybowski (3), Kopczyński, Smolarek, Bujwicz i Kowalczyk (po 2) oraz Joss (1).

Dziś gra Łódź z Toruniem o godz. 17 Poznań z Lublinem.

Zwycięstwo pięściarzy polskich na turnieju w Rydze

Ryga, 1 kwietnia

W Rydze rozpoczął się w sobotę wieczorem międzynarodowy turniej bokserski z udziałem pięściarzy polskich, łotewskich i włoskich. Z Polski przyjechała drużyna warszawskiej Polonii. Łotysze wystawili pełną reprezentację państwową, Włosi przysłali reprezentację Rzymu. W sobotę rozegrano 8 spotkań. Przyniosły one trzy sukcesy stołecznym pięściarzom.

W wadze muszej Włoch Billardinelli pokonał na punkty warszawianina Aleksandrowicza.

W koguciej warszawianin Komuda wygrał z Łotyszem Trusisem.

W piórkowej Polak Małecki pokonał Łotysza Tragersa.

W lekkiej Polak Łukasiewicz wygrał z Łotyszem Trebo.

W półśredniej Bąkowski uległ Łotyszowi Knisisowi.

W średniej Łotysz Placis zwyciężył Włocha Binazzi.

W półciężkiej Łotysz Weltis wygrał z Polakiem Leoniakiem.

W ciężkiej Polak Sowiński wypunktował Włocha Skerlano.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat № 17

Komunikat WG i D № 17

1) Wobec rezygnacji PKS „Burza" — Pabianice, odwołuje się wyznaczone na dzień 2 kwietnia r. b. zawody o mistrzostwo rezerw kl. „A" Burza II — Wima II.

Zawody powyższe weryfikuje się jako walkower 3:0 i 2 pkt. dla KS Wima.

Wobec rezygnacji T. G. „Sokół" — Pabianice, odwołuje się wyznaczone na dzień 2 kwietnia r. b. zawody o mistrzostwo rezerw kl. „A" Sokół II — U. T. II.

Zawody powyższe weryfikuje się, jako walkower 3:0 i 2 pkt. dla UT II.

2) Zawiesza się karę 1-tygodniowej dyskwalifikacji nałożoną na zawodnika. Załatwia się przychylnie prośby:

(a) WKS — Łódź w sprawie darowania reszty kary zawodnikowi J. Nowickiemu;

b) PKS „Burza" — Pabianice w sprawie darowania kary zawodnikowi Erykowi Bauerowi.

3) Podaje się do wiadomości, że odbiór boisk przez przedstawicieli WGiD i WSS odbędzie się w następujących terminach:

boisko ŁKS sobota, dnia 1 kwietnia 39 r. godz. 16-sta.

boisko UT, sobota dnia 1 kwietnia 39 r. godzina 16-ta.

boisko S. K. S. wtorek dnia 4 kwietnia 39 r., godz. 16-ta;

boisko W. K. S. sobota dnia 1 kwietnia 39 r., godzina 16-sta;

boisko Widzew niedziela, dnia 2 kwietnia 39 r. godzina 8.50.

boisko SKS — Chojny niedziela dnia 2 kwietnia 39 r., godzina 10.00;

boisko TUR, niedziela dnia 2 kwietnia 39 r. godzina 15-sta.

4) Wzywa się PKS „Burzę" — Pabianice do nadesłania w terminie 7 dni protokółu sędziowskiego z zawodów towarzyskich Burza- Pabianice odbytych w dniu 12 marca 1939 r.

5) Załatwia się odmownie prośbę RKS TUR Zd. Wola w sprawie przeniesienia zawodów na godziny popołudniowe z przyczyn technicznych.

6) Przenosi się następujące zawody mistrzowskie:

a) za zgodą obydwóch drużyn — zawody mistrzowskie kl. „A" ŁKS — PTC z dnia 9 na 10 kwietnia r. b. boisko Sokoła w Pabianicach godzina 11-ta.

b) zawody mistrzowskie juniorów ŁTSG— TUR wyznaczone na dzień 15 kwietnia r. b. z boiska TUR na boisko ŁKS godz. 16-sta.

c) zawody mistrzowskie juniorów Bar-Kochba — PSKS I wyznaczone na dzień 15 kwietnia r. b. z boiska ŁKS na boisko UT godz. 16-sta.

d) zawody mistrzowskie juniorów UT—Sokół wyznaczone na dzień 15 kwietnia 39 r. z boiska UT na boisko TG Sokół — Łódź.

Wieści sportowe

Finały mistrzostw Polski w boksie

Marcinkowski zwycięża Krzemińskiego, a Pietrzak Iwaszkiewicza

Katowice, 1 kwietnia.

W sobotę wieczorem nastąpiło otwarcie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego mec. Strzelczyk. Po przemówieniu prezesa PZB mjr. Mirzyńskiego wciągnięto na maszt flagi państwowe oraz odegrano hymn narodowy.

W zawodach nie biorą udziału wbrew zapowiedziom Pisarski, Łukowski, Karolak, Kniga, Walkowiak i Sobczak. Kolczyński w ostatniej chwili otrzymał zwolnienie i przyjechał na zawody, spóźnił się jednak na wagę.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Jasiński (Śląsk) pokonał Lubińskiego (Lwów).

W wadze koguciej Krzemiński (Pomorze) przegrał z Marcinkowskim (Łódź).

W wadze piórkowej Czortek (Warszawa) wygrał z Frączkiem (Lublin), a Rudzki (Śląsk) został znokautowany w drugiej rundzie przez Skałeckiego (Poznań).

W wadze lekkiej Kowalski pokonał wysoko na punkty Jabłonowskiego (Pomorze, a Chrostek wypunktował wysoko Janasa (Śląsk).

W wadze półśredniej Grądkowski pokonał Waloszka (Śląsk), a Lelewski zwyciężył Bilyja (Lwów).

W wadze średniej Paterok (Śląsk) zwyciężył na punkty Kaźmierczaka (Lwów), a Szułczyński (Poznań) pokonał na punkty Miksa (Warszawa).

W wadze półciężkiej Pietrzak (Łódź) wygrał z Iwaszkiewiczem (Wilno), a Szymura wygrał na punkty z lublinianinem Rejewskim.

W wadze ciężkiej Piłat (Śląsk) zwyciężył Szkwarkowskiego (Lwów) przez techniczny k.o. w drugiej rundzie, a Klimeckiemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Blumem (Wilno).

Nadprogramowo Kolczyński walczył z Badurą (PKS Katowice), zmuszając go do poddania się w trzeciej rundzie.

Uroczyste wręczenie Marusarzowi państwowej nagrody sportowej

Warszawa, 1 kwietnia

W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia Państwowej Nagrody Sportowej za rok 1938 — Stanisławowi Marusarzowi.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz sportowych z min. Bobkowskim, gen. Sawickim i płk. Glabiszem na czele.

Uroczystość zagaił przemówieniem dyr. PUWF gen. K. Sawicki, podkreślając, że sport polski wykazuje nieustanne postępy zarówno wszerz jak wzwyż. Tegoroczny laureat, Stanisław Marusarz wykazał się w ciągu szeregu lat nie tylko wspaniałymi wynikami sportowymi lecz nadto wielką ambicją, rycerskością i wytrwałą pracą.

Po przemówieniu gen. Sawicki wręczył nagrodę Stanisławowi Marusarzowi. Nagrodą jest rzeźba Klukowskiego p. t. „Wieńczenie zwycięzcy".

Z kolei przemówił prezes PZN, wicemin. Bobkowski, wyrażając radość że nadawcza komisja wybrała narciarza jako najlepszego sportowca polskiego w roku ubiegłym.

Na przemówienia powyższe odpowiedział Stanisław Marusarz następującymi słowami:

„Panie Generalne! Składam serdeczne wyrazy podziękowania za przyznanie mi Państwowej Nagrody Sportowej. Jestem głęboko wzruszony tym wyróżnieniem, jakie mnie w tej chwili spotyka. Dwanaście lat upływa w tym roku od chwili, kiedy po raz pierwszy stanąłem oficjalnie do zawodów narciarskich. Bodźcem do wytrwałej pracy było mi zawsze i jest dalej pragnienie ujrzenia polskiej flagi na najwyższym maszcie. Każdy sukces przynosił wielką radość, ale uznanie najwyższych władz sportu polskiego w postaci Państwowej Nagrody Sportowej jest dla mnie nagrodą najmilszą i najzaszczytniejszą. Składam zatem jeszcze raz na ręce Pana Generała wyrazy podziękowania a wszystkim sportowcom życzenia jak najlepszych wyników".

Każdy metr, każdy kilometr granicy morskiej pracuje dla Polski sto razy intensywniej, prędzej i przyjaźniej, niż metr czy kilometr granicy lądowej.

(Eugeniusz Kwiatkowski)

Kronika radiowa

—o—

REPORTAŻE POLSKIEGO RADIA Z POBYTU MIN. BECKA W LONDYNIE.

W związku z wizytą p. ministra Becka w Londynie Polskie Radio wysyła do Londynu specjalnego sprawozdawcę, red. Tadeusza Lutosławskiego, który przeprowadzi szereg aktualnych reportaży z pobytu polskiego ministra w stolicy Wielkiej Brytanii. Reportaże red. Tadeusza Lutosławskiego nadawane będą bezpośrednio z Londynu w dniach 3-go, 4-go, 5-go i 6-go kwietnia o godz. 23.00 do godz. 23.15. Reportaże te będą każdorazowo powtarzane na drugi dzień bezpośrednio po dzienniku porannym o godz. 7.15.

PROPAGANDA POŻYCZKI LOTNICZEJ W RADIOWEJ AUDYCJI DLA WSI.

Program audycji dla wsi w dniu 2 kwietnia uległ zmianie i przewiduje o godz. 16.10 specjalne słuchowisko aktualne p. t. „Nikt nam nie zrobi nic, nikt nam nie weźmie nic.." Słuchowisko to propagować będzie wśród rolników pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej oraz da wyraz nastrojom, jakie nurtują wieś polską w obliczu ostatnich wydarzeń.

KSIĄŻKA NA PRZEDMIEŚCIACH.

Nie tylko radio, ale i książka, jeśli naturalnie jest dobra, dla każdego człowieka przedstawia wartość niezaprzeczoną. Wiedzą o tym robotnicy, którzy chętnie czytają książki, czerpiąc z nich wiedzę i rozszerzając swój światopogląd. Rozgłośnia Polskiego Radia w Łodzi w programie lokalnym nadaje w niedzielę, dnia 2 kwietnia audycję robotniczą zatytułowaną „Książka na przedmieściach". Autorem audycji jest Antoni Kasprawicz. Początek o godz. 15-ej.

Kurs szybowcowy dla pań

Zarząd łódzkiego okręgu wojewódzkiego L.O.P.P. podaje do wiadomości, że kurs szybowcowy dla pań, mający się odbyć w szkole szybowcowej w Borowej Górze w terminie od 5-go do 30 maja r. b., został przesunięty na miesiąc czerwiec.

W związku z tym podania na powyższy kurs przyjmowane będą do dnia 1-go maja r. b.

Do podania należy dołączyć tylko znaczek pocztowy na odpowiedź, wszystkie inne załączniki mogą być złożone później.

WIELKA SYNAGOGA PRZY AL. KOŚCIUSZKI.

Porządek nabożeństw w pierwsze dni uroczystych świąt Wielkanocy jest następujący:

W poniedziałek, 3 b. m. nabożeństwo wieczorne o godz. 18.30; we wtorek, 4 b. m. nabożeństwo poranne (wraz z kazaniem) — początek 8.30, nabożeństwo wieczorne o godz. 19-ej; w środę nabożeństwo poranne o godz. 8.30.

Wstęp do Synagogi w święta wyłącznie za okazaniem stałych kart rocznych przy wejściu.

Narodowy bieg na przełaj dla młodzieży

Warszawa, 31 marca

Z inicjatywy redakcji „Sportu Szkolnego" Związek Wychowawców Fizycznych projektuje urządzenie w dniu 3 maja w Warszawie pierwszego narodowego biegu na przełaj dla młodzieży szkolnej.

Inicjatywa ta spotkała się z życzliwym przyjęciem.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 2 kwietnia 1939 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Polska—Anglia

Czytelnik gazet angielskich i słuchacz angielskiego radia wie, że tydzień ubiegły w Anglii da się bez przesady określić jako **„tydzień polski"**. Uwieńczeniem tego tygodnia był **„dzień polski"** piątkowy w pałacu westminsterskim.

Są kraje, do których Angla zbliża się poltycznie dla ich szczególnej struktury ekonomicznej. Wiemy, że nie te są powody zbliżenia do Polski: rozstrzygnęły wartości pozagospodarcze — zawczasu przygotowana siła odporu i zdecydowana wola: te momenty skłoniły Wielką Brytanię by właśnie względem Polski zadeklarować się w sposób sprzeczny z duchem izolacjonizmu, znamiennego dla jej polityki w ostatnich dwóch dekadach tego wieku.

Chociaż, jednak **nie momenty gospodarcze rozstrzygnęły o zbliżeniu — nie wątpimy, iż deklaracja Chamberlaina nie pozostanie bez oddźwięku w dziedzinie gospodarczej.**

Jest w tej dziedzinie — jak od lat tutaj niezmiennie powtarzamy — wiele do nadrobienia. Tempo rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, przez czas pewien coraz żywsze — zastygło — jak to widać z poniższej tabliczki — przed czterema laty

	przywóz	wywóz (mil. zł.)
1935	117	181
1936	142	222
1937	149	220
1938	148	216

Rola Anglii w naszym handlu zagranicznym relatywnie zmniejszyła się jednak jeszcze wydatniej aniżeli to wypływa bezwzględnych cyfr tabliczki powyższej — ponieważ w tym samym czasie niestosunkowo silniej wzrósł po obu stronach polskiego bilansu handlowego udział — głównego konkurenta — Rzeszy zarówno wskutek rozwoju clearingu jak i inkorporacyj terytorialnych.

Ostatnim większym kredytem angielskim dla Polski były środki na elektryfikacje węzła warszawskiego. Jest naturalne, że pozycje towarowe w polsko-angielskim bilansie wypłat są tylko pochodnymi wystarczająco dla Polski czynnych pozycyj pozatowarowych.

Nie chcemy łudzić się nadzieją, iż wślad za deklaracją Chamberlaina spadnie na nas deszcz złota, albo nawet by wzajemne stosunki towarowe z miejsca gwałtownie się ożywiły. Chociażby ze względu na strukturę gospodarczą Anglii: niedawno minister handlu broniąc się w Izbie Gmin przed zarzutami nieporadności kontr-ofenzywy angielskiej w krajach objętych gwałtowną penetracją niemiecką słusznie wyjaśnił, że kraje totalitarne mają pod tym względem bez porównania łatwiejszą rolę ponieważ ośrodkiem dyspozycji również i gospodarczej są w nich rządy, podczas gdy w krajach demo-liberalnych **o tranzakcji, każdej z oddzielna czy całości ich razem, rozstrzyga przecież jednak ostatecznie zainteresowana jednostka, kupiec przemysłowiec albo bankier.**

Nie ulega jednak dla nas żadnej wątpliwości, że **inspiracja kupca, przemysłowca czy bankiera jest na pewną skalę możliwa do przeprowadzenia i jest przeprowadzana.**

Należy spodziewać się, że i w odniesieniu do Polski podobna inspiracja ze strony rządu musi nastąpić, chociażby dla sfinansowania tych zadań w Polsce, które Polska ogromnym wysiłkiem i na nikogo nie oglądając się stara się rozwiązać, a które po deklaracji Chamberlaina stały się w pewnym stopniu wspólnymi zadaniami polsko-angielskimi.

Charakter gospodarczy obu krajów w wielu kierunkach w gruncie rzeczy uzupełnia się, jak to słusznie w okresie ub. „tygodnia polskiego" podniósł w izbie wyższej lord Barnby, którego przecież znajomość Polski (a w szczególności kontakty z włókiennictwem łódzkim) — są tu znane. Ta przesłanka sama już przez się stanowi podstawę — przy większym niż dotąd zainteresowaniu się Polską w Anglii — do zintensyfikowania wzajemnych stosunków gospodarczych obu krajów.

Dr. A. Z.

Sytuacja gospodarcza Polski w r. 193[8]

kształtowała się pomyślnie. — Widoki rozszerzenia stosunków handlowych z szeregiem państw

Dnia 31 marca r. b. odbyło się zebranie plenarne izby przemysłowo-handlowej w Warszawie na którym prezes izby **sen. Cz. Klarner** omówił szczegółowo położenie gospodarcze Polski w r. 1939, podkreślając na wstępie, iż **na tle groźnej sytuacji politycznej, gospodarcza sytuacja światowa uległa pogorszeniu.** Wskaźnik produkcji światowej ze 103 w r. 1937 spadł do 92,7 w r. 1938, produkcji europejskiej ze 111 na 109, angielskiej ze 124 na 115,7, Stanów Zjednoczonych z 92,2 na 72,3.

W świetle tego porównania sytuacja gospodarcza Polski kształtowała się w r. 1938 pomyślnie, bowiem wskaźnik naszej produkcji przemysłowej nie tylko nie spadł, lecz nawet podniósł się ze 110,7 na 119 w r. 1938. Wzrósł również stan zatrudnienia i poziom płac realnych, a w związku z tym i zbyt towarów. Pomimo to ceny hurtowe wykazywały tendencję zniżkową.

Poprawa gospodarcza, do której poważnie przyczyniła się utrwalona równowaga budżetowa oraz konsekwentny rozwój potrzebnych robót publicznych— **znajduje swe odbicie w dochodach skarbowych, we wzroście kapitalizacji, w obrotach giełdy; notowania giełdowe wskazują znaczną poprawę papierów dywidendowych, które podniosły się w r. 1938 przeciętnie o 25 proc., wobec roku** [...]

Na tym tle jednak poważną tr[...] przejmować nas musi ciężka sytuacja [...] szego rolnictwa, wynikająca z kon[...] ry ogólnoświatowej i naszej kraj[...] Nadprodukcja światowa płodów rol[...] obniża ceny, zwłaszcza na główne [...] na i aczkolwiek nadwyżki Polski w [...] zakresie są nikłe w stosunku do obr[...] światowych, tym niemniej mają wpływ poważny na kształtowanie cen wewnętrznych na poziomie zby[...] skim, utrudniającym rentowność go[...] darstw rolnych i niszczącym siłę [...] wczą i płatniczą polskiego rolnika.

W obrotach naszej wymiany tow[...] wej ze światem, obserwujemy w[...] **przywozu o około 46 miln. zł. oraz [...] dek wywozu o ok. 11 miln. zł.** T[...] **jednak pamiętać, że w związku z [...] wą COP — Polska wzmogła zna[...] swój przywóz dóbr inwestycyjnych** [...] czas gdy Europa obniżyła swój prz[...] o 8 proc., w stosunku do poprzedni[...] kresu. **Również spadek eksportu z [...] o 1 proc. wypada uznać jako zj[...] względnie pomyślne, jeśli się zwa[...] spadek eksportu państw europejski[...] niósł w r. 1938 — 10 proc.**

Układ międzynarodowych stos[...] politycznych i gospodarczych ot[...] pomyślne horyzonty dla Polski w k[...] ku pogłębienia i rozszerzenia stos[...] handlowych z szeregiem państw, [...] w związku z ogólną konstelacją po[...] czną rewidują swoje stosunki gospo[...] cze.

W dalszym ciągu swego referatu [...] zes Klarner omówił **rozwój inwest[...] prywatnych,** których ożywienie [...] się z roztropną polityką podatk[...] **Przemysł węglowy i hutniczy w [...] ostatnich 2 lat inwestowały ok. 100 [...] zł. na przestrzeni zaś całego dwudzie[...] lecia przemysł elektrotechniczny [...] nał inwestycyj za 450 miln. zł., prze[...] papierniczy za 130 miln. zł., a chemic[...] za 150 miln. zł.**

Oceniając pozytywnie program in[...] tycyjny rządu, prezes Klarner podk[...] iż dla akcji tej stworzone zostały [...] nio nowe i szerokie, jak na nasze m[...] wości, podstawy finansowo-kredyt[...] przez zmianę statutu Banku Polski[...] niewątpliwie zmiana ta umożliwi [...] szą i szybszą realizację programu in[...] stycyjnego w Polsce. (ls)

O obniżenie norm dochodowości

zabiegają sfery gospodarcze Łodzi

Ostatnio została ponownie zaktualizowana sprawa tak zwanych norm szacunkowych dochodowości przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych.

Ministerstwo skarbu przesyła rokrocznie Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi do zaopiniowania projekty norm szacunkowych dochodowości netto przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opracowane przez Izby Skarbowe po zasięgnięciu opinii biegłych i zaopiniowane przez komisje odwoławcze.

Praktyka wykazuje, że normy te wzbudzają zastrzeżenia sfer gospodarczych, które podkreślają, że są one z reguły zbyt wysokie i odbiegają od rzeczywistości. Sfery gospodarcze jednak nie uzasadniają swego stanowiska w przedmiocie norm szacunkowych, konkretnym materiałem faktycznym, tak, że wnioski i uwagi w tym przedmiocie podlegają oddaleniu przez ministerstwo.

Wychodząc z tych założeń, Łódzka Izba Przemysłowo - Hanrdlowa pragnie zebrać dpowiednie materiały, które pozwolą poprzeć wnioski sfer gospodarczych Łodzi odpowiednimi argumentami.

W tym celu Izba zwróciła się do organizacyj gospodarczych, istniejących na terenie miasta, ażeby te postarały się w swoim zakresie ustalić wysokość obrotów oraz dochodów możliwie znacznej ilości przedsiębiorstw przedsiębiorstw poszczególnych branż.

Przy zbieraniu tych materiałów zalecone jest, aby poszczególne wnioski w pierwszym rzędzie specjalną uwagę przykładały do przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Po zebraniu tych materiałów w poszczególnych branżach włókienniczych, będą mogły być wyprowadzone ścisłe normy dochodowości, które będą już poparte konkretnymi argumentami i jako takie będą posiadały dla ministerstwa skarbu, istotne znaczenie. (h)

Realizacja uchwał konferencji importowej

Utworzony komitet ustali nowe zasady obrotu towarowego

Przy międzyministerialnej komisji obrotu towarowego został ostatnio utworzony pięcioosobowy **komitet do prac nad realizacją uchwał konferencji importowej.** W skład tego komitetu wchodzą p.p.: naczelnik **Wacław Jastrzębowski**, jako przewodniczący oraz jako członkowie: naczelnik **Budzyński** z ministerstwa przemysłu i handlu **dyr. dr. Marchwiński i dyr. Z. Miduch** z ramienia rady handlu zagranicznego oraz delegat ministerstwa skarbu.

Zadaniem powyższego komitetu będzie przygotowanie szczegółowych i konkretnych wniosków dla komisji obrotu towarowego, która ze swej strony przedstawi na ich podstawie projekty potrzebnych zarządzeń administracyjnych ministerstwa przemysłu i handlu, zaś radzie handlu zagranicznego wyda instrukcje co do prac organizacyjnych, których podjęcie i wykonanie będzie uznane za wskazane dla usprawnienia i racjonalizacji importu.

Prace komitetu obejmą w pierwszym rzędzie zaprojektowanie konkretnych zasad wydawania pozwoleń na przywóz poszczególnych towarów, terminów pozwoleń, okresów kontyngentowych i t. p. Punktem wyjścia prac komitetu będą więc zagadnienia branżowe, które znalazły wyraz w referatach przygotowanych na konferencję importową. Prace omawianego komitetu przy K. O. T. w szerokim stopniu opierać się będą na pomocy komitetu przywozowego rady handlu zagranicznego, któremu powierzono przygotowanie odnośnych materiałów. (ls)

Płatności podatków w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

Do dnia 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 —31 marca r. b.; do 20 kwietnia— tenże podatek pobrany w czasie od 1 — 15 kwietnia 1939 r.

Do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1939 r.

Do dnia 15 kwietnia — pierwsza rata (półroczna) podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w 1938 r.

Do dnia 25 kwietnia — zaliczka miesieczna na podatek obrotowy za 1939 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1939 r., przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku gruntowego za 1939 r.

Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku od lokali za 1939 r.

Do dnia 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1939 — przez osoby prawne w wysokości połowy podatku jaki przypada od zeznanego dochodu.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Walne zebranie Izby Rzemieślniczej w Łodzi

W dniu 31 marca rb. odbyło się wa[...] zebranie Izby Rzemieślniczej w Ł[...] w lokalu własnym przy ul. Moniusz[...] w obecności p. Naczelnika inż. Edw[...] Głogowskiego, Delegata Pana Minis[...] Przemysłu i Handlu.

Po zagajeniu zebrania przewodniczący prezes Izby **Kopczyński** odczytał de[...] klarację wyrażającą gotowość rzemi[...] do ofiarnej pracy z całym społecz[...] stwem na rzecz wzmocnienia uzbroje[...] Rzeczypospolitej Polskiej i stawienia [...] w każdej chwili do dyspozycji Wo[...] Naczelnego. Dla zadokumentowania [...] go stanowiska Rada Izby uchwaliła [...] skrybować Pożyczkę Obrony Prze[...] lotniczej w wysokości **zł. 5.000** [...] wypłacić na Fundusz Obrony Narodo[...] **zł. 1.000.**

Po zgłoszeniu deklaracji przystąp[...] no do normalnego porządku obrad, k[...] obejmował sprawozdanie z wykona[...] budżetu i bilansu za rok 1938, spra[...] zdanie o stanie rzemiosła wojew. [...] kiego w roku 1938, złożone przez dy[...] tora Izby **Dobosza**, wreszcie Rada [...] przyjęła do wiadomosci pismo Minis[...] stwa Przemysłu i Handlu o rozwiąz[...] Izby Rzemieślniczej w Łodzi z d[...] 1 kwietnia 1939 r. i ustanowieniu Ty[...] czasowego Zarządu Izby.